

Nietypowe
migracje Polaków
w XIX–XXI wieku



Nietypowe migracje Polaków w XIX–XXI wieku

redakcja naukowa

Anna M. Kargol i Władysław Masiarz

Kraków 2011

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Recenzja: prof. dr hab. Jacek Chrobaczyński

Projekt okładki: Oleg Aleksejczuk

Adiustacja i korekta: zespół

Indeks nazwisk: Oleg Aleksejczuk

ISBN 978-83-7571-114-1

Copyright© by Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2011

Wszystkie materiały ilustracyjne zostały przygotowane przez autorów
i są zamieszczone na ich odpowiedzialność

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych,
bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca:

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o. – Oficyna Wydawnicza AFM,
Kraków 2011

Sprzedaż prowadzi:

Księgarnia U Frycza

Kampus Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1, 30-705 Kraków

tel./faks: (12) 252 45 93

e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Skład: Oleg Aleksejczuk

Druk i oprawa: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.

Spis treści

Wstęp	7
Władysław Masiarz <i>Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX w.</i>	11
Janusz Fałowski <i>Z problematyki emigracyjnej w Sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim</i>	29
Anna Maria Kargol <i>Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX wieku</i>	39
Mateusz Sroka <i>Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej</i> ..	55
Łukasz Tomasz Sroka <i>Migracja Żydów polskich do Izraela. Aspekt antropologiczno-historyczny</i> ..	65
Tadeusz Cegielski <i>Niezwykła misja żoły „Copernic” („Kopernik”) na wschodzie Paryża 1939–1991</i>	87
Zygmunt Woźniczka <i>Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej</i>	101
Rajmund Mydel <i>Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków</i>	123
Marta Majorek, Justyna Wojniak <i>Dwadzieścia lat „Erasmusa” – doświadczenia, perspektywy, wyzwania</i>	133

Spis treści

Summary	147
Résumé	149
Indeks nazwisk	151

Wstęp

Od końca XVIII do początku XXI wieku wielu Polaków opuszczało rodzinne strony, udając się na emigrację. Dla większości była to emigracja polityczna, wynikająca z walki o niepodległość. Od lat 70. XIX wieku do roku 1939 dominowała jednak emigracja zarobkowa, zarówno stała, jak i sezonowa, która przybierała formy żywiołowe i zorganizowane. W czasie drugiej wojny światowej powszechna była emigracja wojenna, a od 1945 do 1989 nielegalna, o podłożu politycznym. Efekty emigracji z ziem polskich od XVIII do XX wieku zostały omówione w dziele pod redakcją profesora Andrzeja Pilcha¹.

Po roku 1989 w naturalny sposób zanikła emigracja polityczna czy przymusowa, a niepomierne zaczęła wzrastać dobrowolna migracja ekonomiczna, która po 1 maja 2004 r. przybrała niemal masowy charakter.

Nie sposób tu pominąć zjawiska zmiany rozumienia tak samego procesu, jak i terminu emigracja, który zarówno w polskiej praktyce, jak i literaturze funkcjonował do początku lat 90. XX wieku, do kiedy Polska była tradycyjnym krajem emigracji. Emigrację w nauce rozumie się jako dobrowolne opuszczenie kraju ojczystego z przyczyn głównie rodzinnych, politycznych, ekonomicznych lub innych. Jednak w pojęciu emigracji zawarty jest w domyśle imperatyw przymusu, niejako konieczności.

Potem zastąpił go termin – migracja. Był on wprawdzie używany wcześniej, ale tylko przez badaczy, którzy rozróżniali zarówno formy migracji zewnętrznych, sezonowych, jak i wewnętrznych, tj. przemieszczanie się Polaków wewnątrz państw zaborczych. Kiedy jednak ustały przyczyny polityczne i zaistniały możliwości swobodnego przemieszczania się Polaków, zaczęto wzorem Zachodu używać terminu – migracja². Termin ten rozumiany w nauce jako ruch ludności w celu przesiedlenia się, tj. zmiany miejsca pobytu stałego lub czasowego tak w obrębie jednego kraju lub też

¹ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984.

² P. Kaczmarek, *Migracje zarobkowe w dobie przemian*, Warszawa 2005.

Wstęp

z jednego kraju do drugiego. Tak samo rozumie się migrację jako przesiedlenie się z jednego regionu do innego, z jednego kraju do innego.

Wielkim falam emigracyjnym i migracyjnym Polaków – opisanym bądź wspomnianym już w literaturze – towarzyszą migracje naszych rodaków indywidualnie, rodzinnie czy w niewielkich grupach, podejmowane z wielu rozmaitych powodów. Migrowali za wiedzą do uniwersytetów i szkół zachodniej Europy. Migrowali artyści i poeci. Licznie migrowała arystokracja i ludzie majątni. Migrowali spiskowcy i politycy. Migrowali Polacy, by brać udział w posiedzeniach łóż wolnomularskich lub w celu inicjacji do łóż. Migrowały polskie dziewczyny na służbę domową w głąb Rosji carskiej, cesarskiej Austrii, Niemiec czy Francji, niejednokrotnie szukając tam mężów. Przed pierwszą wojną światową migrowali dobrowolnie polscy chłopci i robotnicy za ziemią na Syberię. W czasach nam bliższych migrowali Polacy z powodów politycznych w celu publikacji podziemnej prasy i książek, które następnie rozpowszechniano w tzw. drugim obiegu. Migrowali i migrują do dziś Polacy w celach turystycznych, religijnych, pielgrzymkowych, leczniczych, a nawet aborcyjnych.

* * *

Warto odnotować, że migrują też w poszukiwaniu innego stylu życia, innych warunków życia, w poszukiwaniu przygody i nowych przeżyć jako współczesny kosmopolita i „obywatel świata”.

Migracje te nazwaliśmy – nietypowymi, różniły się bowiem od typowych, znanych i opisanych w literaturze przedmiotu form emigracji i migracji. Taka była dobrowolna migracja czy jak wówczas mówiono – przesiedlenie się Polaków na Syberię na przełomie XIX/XX wieku; nie mieściła się w pojęciach bliskich ówczesnemu polskiemu społeczeństwu. Syberia była symbolem polskiego zesłania i katorgi, symbolem męczeństwa i ofiary Polaków za walkę o niepodległość. Nie mogli uwierzyć, że można tam jechać dobrowolnie? A jednak o takiej migracji, niezbyt licznej wprawdzie, wiemy. Reliktem tej polskiej dobrowolnej migracji jest istniejąca do dziś Wierszyna – jedyna, zwarta wioska w guberni Irkuckiej, zwana przez miejscowych polską wioską.

Inny przykład. Niemiec Wilhelm Wundt (1832–1920), profesor filozofii, „ojciec” nowoczesnej psychologii prowadził w latach 1875–1918 seminaria na Uniwersytecie w Lipsku na Wydziale Filozoficznym. 57. Polaków napisało pod jego kierunkiem i obroniło prace doktorskie z filozofii i psychologii. Pierwszym był Aleksander Świętochowski (1849–1938) – „ojciec” polskiego pozytywizmu³. Jaki to musiał być wspaniały uczonec, który podjął się promocji aż tylu Polaków w tamtym czasie w Niemczech, dowodząc talentów i wiedzy narodu polskiego!

* * *

³ *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. J. Strelau, Gdańsk 2007, s. 26.

Wstęp

Przedkładany tom tworzy dziesięć interesujących rozpraw naukowych, zamieszczonych w układzie chronologicznym, obejmujących tematykę od wspomnianej już dobrowolnej migracji Polaków na Syberię, przez specyfikę emigracji i migracji galicyjskiej, nietypowej, jak wówczas sądzono emigracji Żydów z ziem polskich do Palestyny, po polską migrację dwudziestolecia międzywojennego, losy polskiej masonerii od drugiej wojny światowej do początku lat 90. XX wieku aż po zagadnienia współczesnych migracji edukacyjnych Polaków.

Książka jest rezultatem współpracy badaczy z różnych uczelni Polski zajmujących się wielorakimi aspektami polskiej migracji, której nietypowe nurty rzutują na dzisiejszą polską rzeczywistość. Szkoda, że tak rzadko są podejmowane badania nad tymi małymi, specyficznymi i nietypowymi formami migracji Polaków na przestrzeni ostatnich wieków.

Naszym celem była krótka charakterystyka różnych aspektów tzw. nietypowych migracji Polaków. Ani inicjatorzy, ani autorzy nie pretendowali do przedstawienia całościowej wizji badawczej problematyki.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim, dzięki którym ta książka powstała: autorom, redaktorom i recenzentom, a szczególnie pomysłodawczyni pani doc. dr Annie Kargol z Wydziału Politologii i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Żywimy nadzieję, że praca ta będzie skromnym wkładem wzbogacającym naszą wiedzę o migracji Polaków.

Władysław Masiarz



Władysław Masiarz

Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX w.

Niemal w tym samym czasie, w drugiej połowie XIX w., kiedy z ziem polskich pod zaborem ruszyła masowa emigracja zarobkowa na Zachód Europy i do Ameryki, z zaboru rosyjskiego, czyli tak zwanej Kongresówki, Polacy zaczęli wyjeżdżać dobrowolnie na Syberię¹. Ruch ten z początku powolny, zaczął wzrastać po zbudowaniu transsyberyjskiej magistrali kolejowej po 1895 r., a po 1907 r. zaczęli w nim przeważać chłopi i robotnicy. Ruch trwał tylko do 1914 r.

Oficjalnie władze carskie nazywały to „przesiedlaniem” się na Syberię. Ja ośmielałem się nazywać ten dobrowolny ruch wychodźczy – nietypową migracją i wyjątkową w dziejach polskiej migracji. Po pierwsze dlatego, że trwała zaledwie ok. 20 lat. Po drugie, Syberia w owym czasie, a i dziś podobnie była w świadomości Polaków traktowana jako ziemia przeklęta, jako więzienie, miejsce zesłania i katorgi polskich patriotów i powstańców. Zapewne większości współczesnych nie mieściło się w głowie, aby dobrowolnie przesiedlać się na Syberię!

Dobrowolna migracja Polaków na Syberię była przecież dowodem i na to, że nie dla wszystkich Polaków Syberia była symbolem męczeństwa. Dla wielu była miejscem pracy, zarobku, a nawet kariery i fortuny, jaką np. zrobił w Minusińsku Narcyz Wojciechowski², a w Irkucku Ignacy Sobieszczański³. Na Syberii znajdowali pracę robotnicy, technicy, inżynierowie,

¹ *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych (XVIII–XX w.)*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 223–230.

² W. Masiarz, *Prawda i fikcja literacka w powieści Igora Newerlego Wzgórze błękitnego snu*, „Zesłaniec” 1999 nr 4, s. 100–122.

³ W. Masiarz, *Działalność gospodarcza i społeczna Ignacego Sobieszczańskiego na Syberii w latach 1905–1920*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na pocz. XX w.*, Wrocław 2007, s. 551–579.

maszyniści, kolejarze i zwykli robotnicy fizyczni przy największej pod koniec XIX wieku inwestycji w świecie – budowie transsyberyjskiej magistrali w latach 1892–1904. Na Syberii, głównie w dużych miastach gubernialnych osiedlali się wysłużeni wojskowi, handlowcy, urzędnicy, hotelarze, fryzjerzy, masarze, aptekarze, a także nauczyciele i artyści. Na początku XX w. jechali Polacy po studiach uniwersyteckich, obok inżynierów, prawnicy, lekarze, którzy nie mieli szans na znalezienie pracy w Królestwie, a których rząd zachęcał do wyjazdu na Syberię i płacił dodatkowo wysokie rozłukowe za „oddaloną” pracę.

W ślad za nimi przesiedlali się z rodzinami polscy robotnicy i bezrobotni pochodzenia chłopskiego, biedni chłopci, głównie małorolni i bezrolni, dzierżawcy, służba dworska z guberni kaliskiej, płockiej, lubelskiej, siedleckiej, radomskiej, kieleckiej i piotrkowskiej. Ruch tych grup przesiedleńców nasilił się głównie po 1906 i 1907 r.⁴

Akcję przesiedleńczą na Syberię można podzielić na 2 okresy:

- a) I okres – od połowy lat 80. XIX w. do 1905 (wojna rosyjsko-japońska 1904–1905 i wydarzenia rewolucyjne 1905–1906; przerwały akcję osiedleńczą),
- b) II okres przypada na 2. połowę 1906 do połowy 1914 r.

Chronologia I okresu od lat 80. XIX w. do 1905 r.

1877 – na Syberii mieszkało ok. 10 tys. Polaków⁵.

1881 – przez Ural przejechało ok. 5 tys. przesiedleńców z Królestwa.

1882 – przez Ural przejechało dalsze 5,6 tys. Byli to głównie bezrobotni pochodzenia chłopskiego z Łodzi, Zgierza, Pabianic, Sieradza i Aleksandrowa.

1885 – z pow. Końskie dojechało do Warszawy 286 chłopów, chcących się osiedlić w gub. tomskiej w Syberii Zachodniej, gdzie warunki klimatyczne były bardziej sprzyjające dla rolnictwa niż w Syberii Wschodniej. Władze carskie w Warszawie zezwoliły na wyjazd tylko 3 rodzinom (26 osób), które posiadały minimum środków finansowych. Pozostałych cofnięto do domu. Ta nieudana zbiorowa wyprawa koneckich chłopów wywołała złośliwe komentarze, nazywając ich *głupimi i łakomymi kmiotkami*⁶. Bolesław Wysłouch uważał, że były to rezultaty agitacji carskiej administracji, głównie „agentów” zacieklego rusyfikatora, warszawskiego generał-gubernatora (1883–1894) Iosifa W. Hurki,

⁴ W. Masiarz, *Migracja chłopów polskich na Syberię w końcu XIX i na początku XX w.*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, Wrocław 1998, s. 230–242.

⁵ A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zestanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Warszawa 1992, s. 34.

⁶ *Wychodźstwo włościan z Królestwa*, „Przegląd Społeczny” 1886, nr 1, s. 86.

Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię...

który w odezwach wzywających do przesiedlania się na Syberię, sprawę tę nazwał zadaniem wagi państwowej (*dielem gosudarstwiennoj ważnosti*)⁷.

1886 – w Sankt Petersburgu utworzono Główny Zarząd Przesiedleńczy (*Переселенческое Управление*, ул. Морская 36), bez którego zgody nie można było przesiedlić się na Syberię.

1888 – warszawskie „Ateneum” szacowało liczbę polskich migrantów na Syberii na 10 tys. osób⁸.

Aby szerzej spojrzeć na polskich migrantów na Syberii, warto sięgnąć po oficjalne dane o Polakach zawarte w I powszechnym spisie ludności Rosji w 1897 r., z podkreśleniem większości zatrudnionych w rolnictwie i mapę nr 1 obrazującą podział administracyjny Syberii na przełomie XIX i XX w.

Mapa 1 przedstawia podział administracyjny Syberii przed I wojną światową:

1. Syberia Zachodnia w składzie: gubernie tobolska, tomska, obwody omski i kemerowski Kraj Altajski;
2. Syberia Wschodnia w składzie: gubernie jenijska (krasnojarska), irkucka, obwody zabajkalski, jakucki;
3. Daleki Wschód: obwody amurski, chabarowski, przymorski, magadański, kamczacki i wyspę Sachalin.

Mapa 1. Podział administracyjny Syberii na przełomie XIX/XX w.



Źródło: *Syberia – kraj ogromnych możliwości*, Warszawa 1974.

⁷ *Ibidem*, s. 86–89.

⁸ „Ateneum” 1889, t. IV, z. 1, s. 291.

Polacy na Syberii według I powszechnego spisu ludności
w Rosji w 1897 r.

W guberni tobolskiej żyło 5745 Polaków, w tym 3698 mężczyzn (dalej: m) i 2047 kobiet (dalej: k), co stanowiło – 0,40% ogółu ludności w guberni⁹.

- w tym 1/3 żyła w miastach, 2/3 w wioskach, tj. 3809;
- 2985 samodzielni i 2760 członkowie rodzin;
- 2415 pracowało w rolnictwie; 466 na służbie; 258 w krawiectwie; 92 na kolei¹⁰;
- w gub. znalazło zarobek i osiedliło się po odbyciu kary 3725 powstańców z 1863 r. (w tiukalińskim okr. 1364; w iszymskim 1270 i w tarskim 1091)¹¹.

W gub. tomskiej żyło – 6387 Polaków, w tym 4206 m. i 2181 k. tj. 0,33% ogółu ludności;

- w tym 2346 pracowało w rolnictwie; 551 na służbie; 277 w krawiectwie; 318 na kolei;
- 3384 to osoby dorosłe (pracujące) i 3003 członkowie rodzin;
- chłopcy stanowili 64%; mieszczanie 20%; szlachta 15%¹².

W gub. jenijskiej (krasnojarskiej) żyło 5941 Polaków, w tym 4383 m. i 1558 k. tj. 1,0% ogółu ludności guberni¹³.

- w tym 3966 – samodzielni; 1975 członkowie rodzin;
- 1474 pracowało w rolnictwie; 567 na służbie; 372 w przemyśle metalowym i drzewnym; 258 w górnictwie; 238 w krawiectwie; 227 w rzemiośle; 183 na kolei¹⁴;

W gub. irkuckiej żyło 3864 Polaków, w tym 3168 m. i 1055 k. tj. 0,75%¹⁵.

- z tego w miastach – 1236; w wioskach 2628;
- 2672 – samodzielni; 1890 – członkowie rodzin;
- 700 pracowało w rolnictwie; 476 na służbie; 409 w rzemiośle i przemyśle; 234 w handlu; 108 w krawiectwie; 91 na kolei;

W obw. jakuckim żyło 427 Polaków, tj. 0,16% – w tym 355 m. i 72 k.¹⁶

- z tego w miastach – 71; w wioskach – 356;
- 340 – samodzielni; 87 – członkowie rodzin;

⁹ *Первая всеобщая перепись населения Российской Империи 1897 г. Тобольская губ., Санкт-Петербург 1905, s. XXXII.*

¹⁰ *Ibidem*, s. 156.

¹¹ *Ibidem*, s. XXXVII.

¹² *Ibidem, Tomska gubernia*, S. Petersburg 1904, s. XVII, 152–153.

¹³ *Ibidem, Jenisejska gubernia*, S. Petersburg 1904, s. 52.

¹⁴ *Ibidem*, s. 116.

¹⁵ *Ibidem, Irkucka gubernia*, S. Petersburg 1904, s. XII, 52.

¹⁶ *Ibidem, Jakucki obwód*, S. Petersburg 1905, s. X, 46, 82.

Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię...

- 131 w kopalniach; 57 na służbie; 30 w rolnictwie; 17 w służbie zdrowia; 30 w leśnictwie; 16 w krawiectwie; 16 w rzemiośle; 6 w handlu;
W obw. zabajkalskim żyło 1621 Polaków, w tym 1222 m. i 399, tj. 0,24%¹⁷.
- z tego w miastach – 408; w wioskach – 1213;
- 1191 – samodzielni; 430 – członkowie rodzin;
- 256 w rolnictwie; 179 w budownictwie; 156 na służbie; 116 w kopalniach; 115 w przemyśle metalowym i drzewnym; 60 na kolei; 46 w służbie zdrowia; 28 w handlu;
W obw. amurskim żyło 358 Polaków, tj. 0,30% w tym 263 m. i 95 k.¹⁸
- z tego w Błagowieszczeńsku – 258; w obwodzie – 98;
- 258 – samodzielni; 100 – członkowie rodzin;
- 59 na służbie; 23 w służbie zdrowia; 33 w kopalniach; 35 robotnicy; 27 w handlu; 18 w krawiectwie;
W obw. przymorskim żyło 3193 Polaków, w tym 2 936 m. i 257 k.¹⁹
- z tego 181 przebywało tam czasowo;
- w miastach – 1358; w okręgach – 1835;
- 2307 chłopów; 382 szlachta; 384 mieszczańskie;
- Na wyspie Sachalin żyło – 1636 tj. 5,84%, w tym 1232 m. i 404 k.²⁰
- z tego na posterunkach i w osadzie – 526; w okręgu 1110;
- 1259 samodzielni; 377 – członkowie rodzin;
- 691 w rolnictwie; 431 więźniów; 142 w wojsku; 93 na służbie; 29 w krawiectwie; 23 w kopalniach; 12 w handlu;

Wniosek 1. W okresie przeprowadzania w Rosji I spisu powszechnego w 1897 r. na Syberii i Dalekim Wschodzie mieszkało ok. 30 tys. Polaków, z czego co najmniej 10 wyemigrowało dobrowolnie za ziemią, pracą, zarobkiem i karierą.

Wniosek 2. W trakcie przybywania nowych polskich migrantów (przesiedleńców) we wszystkich miastach Syberii i Dalekiego Wschodu istniały już prawie ukształtowane polskie kolonie, skupione w większości wokół kościołów i parafii rzymskokatolickich (Tiumeń, Tobolsk, Omsk, Tomsk, Jenisejsk, Krasnojarsk, Irkuck, Wierchnieudyńsk, Czyta, Błagowieszczeńsk, Chabarowsk i Władywostok). Bujny rozwój kolonii nastąpił po 1906 r.²¹

Wniosek 3. Większość nowych przesiedleńców była pochodzenia chłopskiego i migrowała tam wraz z rodzinami, głównie dla otrzymania ziemi i założenia

¹⁷ *Ibidem*, *Zabajkalski obwód*, S. Petersburg 1904, s. 62.

¹⁸ *Ibidem*, *Amurski obwód*, S. Petersburg 1899, s. XIV, 14.

¹⁹ *Ibidem*, *Przymorski obwód*, S. Petersburg 1899, s. 56.

²⁰ *Ibidem*, *Wyspa Sachalin*, S. Petersburg 1904, s. VIII, 17, 14, 46.

²¹ W. Masiarz, *Powstanie i rozwój pierwszych parafii rzymskokatolickich na Syberii Wschodniej (1905–1937)*, [w:] *Kościół katolicki na Syberii*, Wrocław 2002, s. 125–140.

gospodarstwa. Stąd już przed 1900 rokiem w guberni tomskiej zaczęły powstawać pierwsze polskie wioski: Andrejewka i Łomowicki w gm. Siemiużskiej i Połozowo, Pietropawłowka i Bielostok w gm. Mołczanowskiej²².



Rysunek 1. Widoki z polskiej wioski Białystok w guberni tomskiej
Źródło: „Rodacy. Pismo syberyjskie Kongresu Polaków w Rosji” 2005, nr 4.

²² W. Masiarz, *Migracja chłopów polskich na Syberię...*, s. 241.

Od 1900 r. akcja przesiedleńcza z ziem polskich odbywała się już pod większą kontrolą *komisarzy włościńskich* z urzędów powiatowych oraz urzędników gubernialnych. Odtąd wymagano posiadania 500 rubli na rodzinę, aby dostać zezwolenie na przesiedlenie się na Syberię. To chyba poważnie zahamowało ruch przesiedleńczy z ziem polskich, który i tak był niewielki w porównaniu z ogólnorosyjskim ruchem przesiedleńczym.

Według rosyjskiej statystyki w latach 1886–1906 dobrowolnie przesiedliło się na Syberię przeszło 1 mln 700 tys. osób, w tym Polacy stanowili ok. 17 tys., tj. zaledwie 1%²³.

II okres dobrowolnej migracji chłopskiej na Syberię 1906–1915

Do początku 1906 r. obowiązywał zakaz ruchu przesiedleńczego. Dopiero 15 marca 1906 r. Główny Urząd Przesiedleńczy wydał zgodę na wznowienie ruchu przesiedleńczego. Akcja nabrała znacznego przyspieszenia w okresie rządu Piotra Stołypina (1906–1911), który był wielkim zwolennikiem agrarnej kolonizacji Syberii. Rozwinięto szeroką kampanię propagandową w Europejskiej Rosji oraz w Królestwie Polskim.

Wydawano wiele przewodników, broszur, materiałów i książek z dokładnymi instrukcjami i mapami. Rosyjskie były w cenie od 10 kopiejek do 1 rubla. Informatory rosyjsko-polskie rozdawano bezpłatnie w każdym urzędzie gminnym, powiatowym i gubernialnym oraz można było je zamówić w centrali w Petersburgu. Dla przykładu podaję kilka wydawnictw z lat 1904–1907 (tłum. wł. z ros.):

1. Spis przesiedleńczych i zapasowych działek (*участков*) utworzonych w obwodzie akmolińskim oraz w gub. tobolskiej, tomskiej i jenijskiej z mapami, 1906, c. 1 r.
2. Spis przesiedleńczych i zapasowych działek utworz., w irkuckiej gub. 1906, c. 30 kop.
3. Przesiedlenie w Sybir. Wyjazdy i powroty przesiedleńców rodzinnych, pojedynczych na zarobek i hodoików (delegat od wsi). Okres 1885–1906. Tabl. Statyst., 1906, c. 50 k.
4. Materiały do badania przesiedleńczego gospodarstwa w Stepowym Kraju, gub. tobolskie, tomskiej, jenijskiej i irkuckiej. Tabele. Cz. I–III, 1905–1906, c. 2 r.
5. Próba badania budżetów przesiedleńców. Tablice i teksty, c. 60 k.
6. Krótki przegląd Stepowego Kraju, obwodu turańskiego, gub. tobolskiej, tomskiej, jenijskiej i irkuckiej 1904, 30 k; 1905 20 k.
7. Rolnicze składy Zarządu Przesiedleńczego i ich zadania, 1906, c. 50 k.


²³ „Вопросы колонизации”, Санкт-Петербург 1907, nr 1, s. 91, 151; 1908, nr 2, s. 91.



Rysunek 2. Tytułowa strona książki *Przesiedlenie...*

Безплатно.

Изданіе Переселенческаго Управленія.



Переселеніе за Уралъ
въ 1914 году.

ВСѢ НУЖНЫЯ СПРАВКИ МОЖНО ПОЛУЧАТЬ ПОЧТОЙ и ТЕЛЕ-
ГРАФОМЪ или ИЗЪ ПЕРЕСЕЛЕНЧЕСКАГО УПРАВЛЕНІЯ въ ПЕ-
ТЕРБУРГЪ (адресъ для телеграммъ: *Петербургъ—Переселенецъ*),
или ИЗЪ СИБИРСКИХЪ РАЙОНОВЪ ВОДВОРЕНІЯ.

Bezplatnie.

Wydanie Zarządu Przesiedleńczego.

Przesiedlenie za Ural
w roku 1914.

WSZELKIE OBJAŚNIENIA MOŻNA OTRZYMYWAĆ PRZEZ POCZTĘ
LUB TELEGRAF, Z ZARZĄDU PRZESIEDLEŃCZEGO (adres dla
dépész: *Петербургъ—Переселенецъ*), ALBO TEŻ Z SYBERYJSKICH
REJONÓW OSIEDLEŃCZYCH.

С.-Петербургъ.
Типографія В. Ф. Киршбаума (отдѣленіе), Новосаакіевская, 20.
1914.

Книжки эти можно получить БЕЗПЛАТНО въ гмин-
ныхъ управленіяхъ, у комиссаровъ и въ Губернскихъ
до Крестыанскимъ Дѣламъ Присутствіяхъ.

Niniejsze książeczki wydają się BEZPŁATNIE w Urzęd-
dach Gminnych, u Kommissarzy i w Zarządach Guber-
nialnych do Spraw Włościańskich.

Rysunek 3. Dwujęzyczne bezpłatne wydanie Zarządu Przesiedleńczego.

8. Leśne magazyny Zarządu Przesiedleńczego i ich zadania, 1906, s. 50 k.
9. Drogowo-budowlane prace na przesiedleńczych działkach Syberii, 1906, c. 50 k.
10. Sinielnikowa inż. agronom. Roboty dla urządzenia włościan w Ameryce Północnej, 1907, c. 1 r.
11. Przesiedlenie w Stepowy Kraj w 1907 r. Przewodnik z mapą, c. 14 k.
12. Przesiedlenie na Daleki Wschód w 1907 z mapą, c. 14 k.
13. Przesiedlenie do gub. tobolskiej, tomskiej, jensejskiej i irkuckiej w 1907 r., c. 14 k. (rys. 3).
14. Przesiedlenie za Ural w roku 1914 (rosyjsko-polska wersja), S. Petersburg 1914 (rozdawana na terenie Królestwa Polskiego bezpłatnie) (rys. 4).

Przesiedleńcy musieli posiadać odpowiednie świadectwa na przejazd do miejsca osiedlenia, które wystawiał Ziemski Urząd Gubernatorstwa lub Powiatu, a kontrolował przedstawiciel miejscowego Urzędu Przesiedleńczego, jaki istniał przy każdym Urzędzie Gubernatorskim. Musieli mieć trzy świadectwa: czerwone – przechodnie, przesiedleńcze świadectwo na przejazd rodziny (rys. 5); zielone – Świadectwo Ziemskiego Naczelnika na przejazd i przewóz pociągiem zwierząt, narzędzi, wozów i maszyn (rys. 6); żółte – Świadectwo na przejazd dla *chodoków* tj. delegatów od wsi lub rodzin dla wyboru i zakwalifikowania miejsca na osiedlenie (rys. 7).

Początki zakładania osady przez samych Polaków, czy też przesiedlenie się do już powstałej rosyjskiej czy ukraińskiej wioski były bardzo trudne i prymitywne. Ilustrują to 2 zdjęcia ze zbiorów autora – M.W. (rys. 8–9).

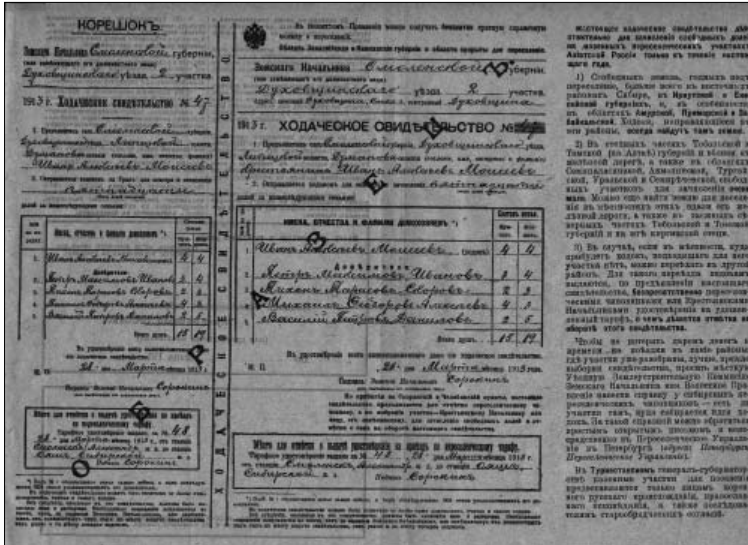
Od 1909 r. ruch przesiedleńczy, zwany „gorączką syberyjską” ogarnął także: Zagłębie Dąbrowskie. Nawet niezłe zarabiający górnicy, hutnicy, a także robotnicy sezonowi zaczęli zapisywać się na listy chętnych do wyjazdu na osiedlenie się na Syberii.

Klasycznym przykładem tego drugiego okresu przesiedlania się Polaków jest istniejąca do dziś wioska (*dierewnia*) WIERSZYNA – 200 km na północ od Irkucka²⁴. Polacy odwiedzający ją dziś, traktują wioskę polską jako skansen i relikw polskiego osadnictwa chłopskiego. Miejsce jej położenia pokazuje mapa 2.

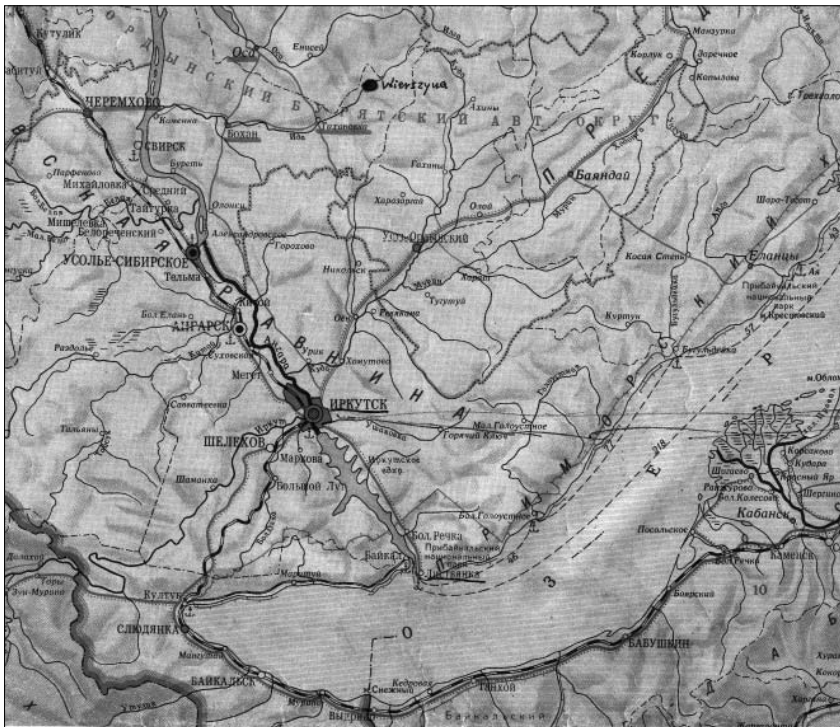
W 1910 r. premier Stołypin odbył inspekcyjną podróż po Syberii. W sprawozdaniu chwalił się, że za 300 lat władzy Rosji nad Syberią (1600–1910) osiedliło się w niej ok. 4,5 mln ludności, w tym 3 mln w ostatnich 15 latach (1896–1910), z czego połowa za jego rządów od 1906 r. W tym II okresie polskich chłopów przesiedliło się wg dotychczasowych ustaleń 7217 osób, co stanowiło zaledwie 0,3%²⁵. Wydaje się to bardzo mało, ale z drugiej strony trzeba brać pod uwagę

²⁴ W. Masiarz, *Mała polska Ojczyzna na Syberii Wschodniej. Polska wieś Wierszyna (1910–1990)*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 1998, nr 1, s. 39–63.

²⁵ „Вопросы колонизации”, Санкт-Петербург 1908, nr 10, s. 1–5; 1911 nr 8, s. 277–279; 1912 nr 11, s. 231.



Rysunek 6. Żółte świadectwo na przejazd przesiedleńców

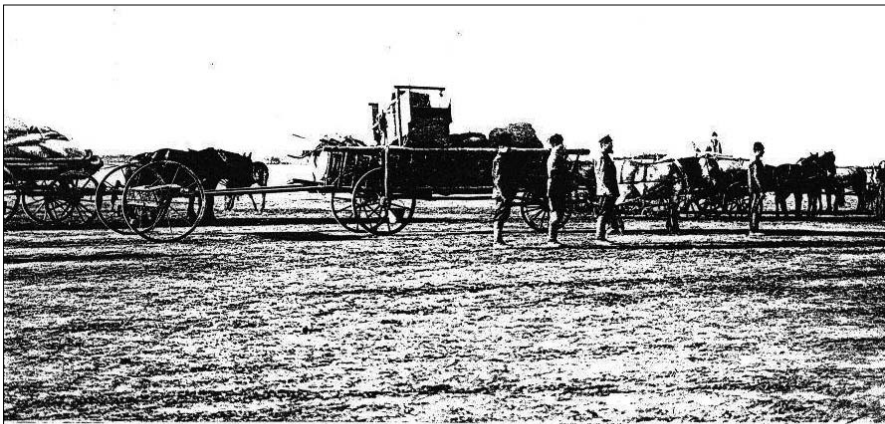


Mapa 2. Położenie polskiej wioski Wierszyna, 240 km na północ od Irkucka
Źródło: mapa irkuckiej gubernii, ze zbiorów autora.

Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię...



Дорога Подкаменный-Алтай на уч. Старозамарайскомъ, въ Енисейскомъ уѣздѣ.



Переселенцы, направляющіеся въ Тургайскую область, въ пути.

Rysunek 7–8. Przesiedleńcy w drodze

Źródło: rysunki ze zbiorów autora.



Rysunek 9. Widok na Wierszynę od strony Naszety

Źródło: fot. autor.



Rysunek 10. Droga na Wierszynę

Źródło: fot. autor.

Nietypowa migracja chłopów i robotników polskich na Syberię...

ogromną przeciwnością, niemal nagonką ze strony kościoła i prasy w Królestwie, piętnującą dobrowolne przesiedlanie się Polaków na Syberię.

Nie można też pominąć tego, że w latach 1906–1909 wracało z powrotem ok. 20%, a w latach 1910–1914 wracało już ok. 40%.

Na podstawie materiałów archiwalnych udało się ustalić większe miejsca osiedlenia grupowego na (*uczastkach, pasiółkach, siołach i dierewniach*), założonych przez polskich przesiedleńców – dobrowolnych migrantów²⁶. Jeżeli przy nazwie osiedla figuruje liczba, oznacza ona liczbę polskich osadników. Były to:

W guberni tomskiej:

- SUCHORECZEŃSKIJ – z gub. siedleckiej
- KUZOWLEWOJ – z gub. siedleckiej
- NOWO-POKROWSKIJ – z gub. wołyńskiej
- BIEŁOSTOK zw. obecnie Białystok? z gub. grodzieńskiej

W gminie spasskiej (Spassk):

- KABAKLIŃSKOJ
- KURORT
- KARACZI
- KRASKA
- JARSKOJ
- KUZNIECOWO
- MALNIKOJ
- MIELNIKOWO
- NOWO-POCHINKOWO
- POŁTAWSKIJ
- POPOWA ZAIMKA
- TOŁOWKOWO
- UCZOJ

W gminie kainskiej (Kainsk):

- POLAKOWSKOJ
- BURGINSKOJ
- ANTRATOW-BAŁAGAN – 4 rodziny z gub. lubelskiej

W gminie borokowskiej:

- WOJENKA
- SPRAGOWSKIJ

²⁶ RGIA S. Petersburg, fond 826, op. 1, d. 1951; fond 821, op. 128, d. 1289, l. 24–30.

Władysław Masiarz

- POŁOZOWSKIJ
- MALICZEWSKIJ
- RYBOŁOWSKIJ
- MICHAJŁOWKA zw. Lanckoroną
- DWURECZENSKIJ
- ANDREJEWSKIJ
- ŁOMOWICKI
- OKOSZKINSKIJ
- WIAZIEMSKIJ
- ŻŁOTOGORSKIJ
- BAROKOWSKIJ
- MARYINSKIJ

W gminie marinskiej:

- CZENSTOCHOWSKIJ
- DWINSKIJ
- WARSZAWSKIJ

W guberni omskiej:

- ALEKSANDROWKA
- MALINOWKA

W guberni jensejskiej:

- WANNOWSKAJA – 100 polskich przesiedleńców;
- KANOK – 90 domów tj. ok. 450 osób z gub. grodzieńskiej, mińskiej;
- KIZYNTUŁ – 12 osób;
- SITIK – 27 osób;
- WIERSZINNY – 29 z piotrkowskiej gub;
- IWANBOWSKAJA – uczastek Batow – 100 z płockiej gub.
- AŁGONA
- KRESŁAWKA
- ABODJUK i ENTOUŁ

W guberni irkuckiej:

- STEBUTOWSKIJ – 67
- SKWORCOWSKIJ – 82
- WIERCHNIEOKINSKIJ – 48
- POŁTAWSKIJ – 70
- MIENSIKOWSKIJ – 70
- ALEKSANDROWSKIJ – 202
- DOMBROWSKOJE-KLETKINSKIJ – 66

- USOWSKIJ – 75
- TRUBACZEJEWSKIJ, tj. WIERSZYNA – 377
- KOZAKOWSKIJ – 31

W 1911 r. wg obliczeń St. Thugutta na Syberii mieszkało ponad 43 tys. Polaków²⁷. Szacuje się na ogół, że ok. 60% z nich stanowili chłopci, czyli osadnicy polscy mieszkający w syberyjskich wioskach.

Dobrowolna migracja polskich chłopów (*krestian*) na Syberię dla ziemi i chleba zakończyła się przed wybuchem I wojny światowej. Ich potomkowie żyją do dziś w rozproszeniu na Syberii i w Rosji. Część uległa niemal pełnej asymilacji wtapiając się w rosyjską większość. Część zachowała świadomość polskich korzeni, a część, jak mieszkańcy Wierszyny zachowała polską mowę, obyczaje i polską kulturę.

²⁷ St. Thugutt, *Polska i Polacy*, Warszawa 1915, s. 21.



Janusz Fałowski

Z problematyki emigracyjnej w Sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim

W zaborze austriackim druga połowa XIX w. przyniosła erupcję migracji zarobkowej. W monarchii habsburskiej Galicja była krajem marginalizowanym pod względem gospodarczym. Przemysł skoncentrowany był w Austrii, Czechach i na Morawach, a Węgry stały się głównym producentem artykułów rolnych. Rachityczny rozwój przemysłu w Galicji – oprócz sektora naftowego – nie generował odpowiedniego popytu na płody rolne i nie wchłaniał kulminujących się na wsi nadwyżek rąk do pracy. Nedorozwój gospodarczy Galicji odczuwała także społeczność żydowska skupiona w małych ośrodkach miejskich, gdzie podaż usług w handlu i rzemiośle znacznie przewyższała możliwości popytowe.

Relatywnie przeludniona wieś polska i ukraińska stała się źródłem migracji sezonowej – głównie do industrializujących się Niemiec – jak i stałej zaoceanicznej. Szeregi migrantów polskich i ukraińskich kierujących się tłumnie do przeżywających boom gospodarczy Stanów Zjednoczonych oraz do Kanady i Ameryki Południowej, zasilala spauperyzowana ludność żydowska.

Zarobkowe wychodźstwo przybierało charakter masowego i żywiołowego zjawiska, które wymykało się spod kontroli władz i funkcjonowało poza adekwatnymi uregulowaniami prawnymi. Ze strony państwa austriackiego brakowało elementarnego zainteresowania losem swych obywateli, zarówno na trasie przewozowej jak i w krajach imigracyjnych.

Na galicyjskiej koniunkturze migracyjnej korzystali głównie Niemcy, którzy opanowali tranzyt zaoceanicznej migracji. Na wychodźcach zerowały zastępy nieuczciwych przedstawicieli agencji migracyjnych. Sowiec zarabiała niemieckie linie kolejowe, towarzystwa żeglugowe, porty w Bremie i Hamburgu, a także oberżyci. Migranci stawali się swoistym ładunkiem przewozowym. Nie dbano o godziwe zaokrętownie wy-

chodźców. Warunki pracy i zamieszkania w punkcie docelowym najczęściej rozmijały się z mirażem obietnic. Analogiczny los polskich migrantów tym razem z zaboru pruskiego, sugestywnie utrwalił Henryk Sienkiewicz na kartach noweli *Za chlebem*.

W wyniku szerokiej fali migracji Galicja zaczęła gwałtownie tracić cenny, bo najczęściej rzutki i dynamiczny element ludzki. Nieskoordynowana, chaotyczna migracja rysowała realną groźbę wynarodowienia niemałej części polskiej społeczności. Podobne procesy zagrażały Ukraińcom i Żydom.

Niebezpieczeństwa społeczne migracji dostrzegli politycy galicyjscy, zarówno polscy, jak i ukraińscy oraz żydowscy. Posłowie zaczęli bacznie przyglądać się infrastrukturze organizacyjnej migracji, warunkom egzystencji wychodźstwa sezonowego i osiedleńczego. Zwracała uwagę nieskrępowana aktywność agend migracyjnych, towarzystw żeglugowych. Nade wszystko niepokoił brak należytego nadzoru państwa nad ruchem migracyjnym, niedostatek instrumentarium prawnego, który pozwoliłby okiełznać żywiołowość zjawiska i ograniczyć pole do nadużyć. Stronę polską drażniło przechwycenie przez pośredników niemieckich szlaku przepływu migracji do obu Ameryk. Dodatkowo oburzało ponizające traktowanie polskich wychodźców sezonowych w Prusach i brak reakcji Wiednia na tego rodzaju przypadki.

Na forum Sejmu galicyjskiego oraz parlamentu wiedeńskiego coraz częściej zaczęły pojawiać się głosy, które podejmowały tematykę migracji zarobkowej. Posłowie opisywali dramatyczne warunki wychodźstwa i przygnębiający los migrantów. Próbowano znaleźć środki zaradcze, które umożliwiłyby cywilizowanie zjawiska.

Sejm galicyjski – i jego emanacja wykonawcza – Wydział Krajowy – nie były dostatecznymi organami kompetencyjnymi do uregulowania kwestii migracji, będącej w gestii centralnych ośrodków władzy prawodawczej i wykonawczej. Niemniej jednak, gremia galicyjskie niejednokrotnie odgrywały rolę swobodnego przekątnika postulatów kierowanych *de facto* pod adresem Wiednia. Tak też było w sprawie migracji.

Jedno z pierwszych wystąpień w Sejmie galicyjskim poświęconym problemom wychodźstwa wiąże się z aktywnością poselską żydowskiego krakowianina Arnolda Rapoporty, stronnika asymilacji Żydów. W druku sejmowym z czerwca 1880 r. i w przemówieniu plenarnym uzasadniającym wniosek, Rapoport trafnie zauważył rosnący trend wyjazdowy ludności chłopskiej oraz małomiasteczkowej, a zatem głównie żydowskiej¹. Analizując przebieg i skutki społeczne migracji, poddał zjawisko negatywnej ocenie. Piętnował zwłaszcza wyzyskiwanie wychodźców przez agentów migracyjnych. Wezwał władze do powstrzymania fali wychodźstwa, objęcia nadzorem działalności podmiotów pośredniczących w ruchu migracyjnym.

¹ S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*, cz. 1, Warszawa 1993, s. 181–182.

Z problematyki emigracyjnej w Sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim

Równolegle problematyka emigrantów galicyjskich, za sprawą posłów polskich i ukraińskich, zaczęła funkcjonować w parlamencie wiedeńskim. Generalnie problem migracji przykuwał zainteresowanie przedstawicieli także innych migrujących nacji, a zwłaszcza parlamentarzystów chorwackich, słoweńskich, włoskich zasiadających w wiedeńskiej Izbie Poselskiej.

Zabiegi deputowanych do parlamentu wiedeńskiego: Leona Pinińskiego, Tadeusza Rutowskiego, Henryka Wielowieyskiego, dotyczące otoczenia migrantów systemową ochroną prawną, wydały pierwsze, choć jeszcze skromne owoce legislacyjne². Staraniem wymienionych posłów, znowelizowany kodeks karny w 1896 r. wprowadził sankcje za nakłanianie do emigracji. Ponadto groziła odpowiedzialność karna za prowadzenie agendy migracyjnej bez wymaganego pozwolenia państwowego.

Drogą interpelacji na forum wiedeńskim walczyli o poprawę położenia migrantów galicyjskich, parlamentarzyści ukraińscy: Aleksander Barwiński, Julian Romańczuk. Interpelacje składał także polski deputowany Adolf Podlaszewski³.

Kolejne impulsy wyszły od parlamentarzysty z koła demokratów, zarazem popularnego publicysty lwowskiego Teofila Merunowicza⁴. W marcu 1903 r. wniósł w parlamencie wiedeńskim postulat skierowania wychodźstwa zaoceanicznego poprzez Triest, by w ten sposób umożliwić roztoczenie przez państwo austriackie opieki nad galicyjskimi migrantami oraz wyeliminować lub co najmniej ograniczyć pośrednictwo z Niemiec i płynące z tego tytułu krociowe zyski dla tamtejszych portów, armatorów, agencji. Teofil Merunowicz proponował udzielenie państwowego wsparcia liniom pasażerskim, które zagwarantowałyby emigrantom godne warunki podróży. Poseł zaangażował się w prace nad ustawowym, kompleksowym ujęciem zagadnienia migracji, które jednak ugrzęzły w trybach maszyny parlamentarnej, a rząd nie zdobył się na energiczną inicjatywę legislacyjną.

W międzyczasie wydawało się, że w materii migracyjnej jednak rysują się oznaki pewnego przełomu, które mogłyby świadczyć o próbie naruszenia swojego monopolu migracyjnego agencji, armatorów i portów niemieckich. Rząd budapeszteński zawarł bowiem umowę na obsługę migrantów z Królestwa Węgier poprzez port w Rijecie z angielskim towarzystwem żegludowym Cunard z siedzibą w Liverpoolu. Cunard także z Wiedniem wynegocjował możliwość funkcjonowania biur linii w Austrii, uwarunkowaną przez stronę austriacką kierowaniem migracji poprzez port w Trieście, niemniej zasadniczy dokument koncesyjny rząd podpisał z triesteńskim armatorem Fratelli Cosulich, występującym pod nazwą linii żegludowej Austro-Americana.

² *Stenograficzne sprawozdania z posiedzeń Sejmu krajowego galicyjskiego* (dalej: *Sten. spraw.*), 12. pos. 20 X 1904, Lwów 1904, s. 521.

³ *Ibidem.*

⁴ *Ibidem.*

Umowy jako nieprecyzyjne, nieegzekwowane, niedostatecznie chroniące interesy emigrantów, wzbudziły jednak silne kontrowersje, których echa dotarły na forum Sejmu galicyjskiego. Kwestia stała się asumptem do postawienia 11 października 1904 r. przez Jerzego Baworowskiego wniosku poselskiego, który obszernie poruszył problematykę galicyjskich wychodźców. Sprawa wychodźców stała się zatem ponownie przedmiotem obrad lwowskiego Sejmu.

Nie będzie to ostatnia inicjatywa Baworowskiego w materii emigracyjnej – kolejne jego działania zaznaczą się w parlamencie wiedeńskim – więc zapewne warto bliżej przypomnieć nieco zapoznaną sylwetkę pośła, szczególnie zasłużonego na polu poprawy losu galicyjskiego wychodźstwa. Troska Baworowskiego o emigrantów rozciągała się nie tylko na polską, ale i ukraińską ludność, o czym świadczą choćby jego starania o zapewnienie migrantom w portach posługi religijnej w obu obrządkach: rzymskokatolickim i greckokatolickim.

Jako poseł z Ziemi Trembowelskiej do Sejmu galicyjskiego a następnie do parlamentu wiedeńskiego, Jerzy Baworowski stykał się bezpośrednio z licznymi bolączkami i skargami wychodźców⁵. Urodził się 29 grudnia 1870 r. w Ostrowie koło Trembowli w ziemiańskiej rodzinie hrabiego Władysława Baworowskiego i Marii z domu Korytowskiej⁶. Rodzina Baworowskich, choć nie miała wybitnych antenatów w I Rzeczypospolitej, to w zaborze austriackim dość szybko pięła się po szczeblach stratyfikacji społecznej⁷.

Jerzy Baworowski szkołę średnią ukończył w Tarnopolu, a studia prawnicze odbył we Lwowie. Zarządzał rodzinnymi majątkami ziemskimi na Kresach Wschodnich. Dosłużył się tytułów szambelana, honorowego kawalera maltańskiego, honorowego obywatela miast: Budzanowa i Trembowli. Doceniany w miejscowym środowisku, piastował wiele funkcji i godności w życiu społecznym i finansowym w Tarnopolu i Trembowelskiem⁸.

Kariera społeczna popularnego na Kresach oraz dobrze ustosunkowanego i skoligaconego (ożeniony był z hrabiną Katarzyną Zamojską) Jerzego Baworowskiego, łatwo i szybko przerodziła się w polityczną. Pierwszym krokiem było uzyskanie mandatu poselskiego. Do Sejmu galicyjskiego trafił w 1901 r. na ponad dziesięcioletni okres z kurii gmin wiejskich w okręgu trembowelskim. W 1911 r. obrany został członkiem wiedeńskiej Izby Poselskiej, gdzie przystał do grupy o konserwatywno-narodowym profilu politycznym. Doszedł do eksponowanego stanowiska wiceprezesa Koła Polskiego.

⁵ Sten. spraw., 12. pos. 20 X 1904, s. 520.

⁶ *Polski słownik biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński *et. al.*, Kraków 1935, s. 367–368.

⁷ Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2002, s. 62.

⁸ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 1, oprac. M. Smogorzewska, red. A. K. Kunert, Warszawa 1998, s. 107–108.

Z problematyki emigracyjnej w Sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim

Baworowski znany był z patriotycznej postawy. Mimo oporów konserwatywnego skrzydła poparł słynną rezolucję członka parlamentu wiedeńskiego Włodzimierza Tetmajera z 16.05.1917 r., która domagała się niepodległej, zjednoczonej Polski z dostępem do morza. Jako reprezentant Koła, w marcu 1918 r. składał cesarzowi Karolowi polskie postulaty. W kwietniu 1918 r. wizytował więzionych legionistów polskich w obozie Huszt na Węgrzech i interweniował na ich rzecz u władz austriackich. Po upadku Austro-Węgier wszedł w skład Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W okresie wojny z Rosją Radziecką był zastępcą członka Rady Obrony Państwa.

W Polsce Niepodległej kontynuował działalność poselską. Jako polski reprezentant z Galicji Wschodniej do parlamentu wiedeńskiego, objął automatycznie mandat do Sejmu Ustawodawczego, gdzie funkcjonował w konserwatywnych szeregach Klubu Pracy Konstytucyjnej. Działał w kilku Komisjach Sejmowych: Odbudowy Kraju, Petycyjnej, Spraw Zagranicznych. Był przedstawicielem Klubu w Konwencji Seniorów. Nie powiodła się Baworowskiemu próba uzyskania mandatu z ramienia konserwatywnej Unii Narodowo-Państwowej do Sejmu I kadencji. Odznaczony był Orderem Polonia Restituta. Zmarł 6 września 1933 r. we Lwowie.

Po prezentacji biogramu Jerzego Baworowskiego, powróćmy do odłożonej na chwilę analizy jego aktywności w Sejmie galicyjskim w dziedzinie wychodźstwa. Kluczowym punktem rozważań staje się wspomniany już wniosek poselski Baworowskiego z 11 października 1904 r. oraz jego wystąpienia poselskie, uzasadniające meritum postulatów⁹.

Trembowelski poseł był świetnie zaznajomiony z tematyką migracyjną. Cytował publikacje z tej dziedziny, ekonomisty i socjologa wiedeńskiego Eugena von Philippovicha. Baworowski doskonale zdawał sobie sprawę, że należy walczyć nie tylko ze skutkami, ale i przyczynami migracji, leżącymi w złej kondycji ekonomicznej i społecznej Galicji. Stąd brały się jego uwagi w Sejmie galicyjskim pod adresem władz we Lwowie i Wiedniu, dotyczące konieczności przedsięwzięć w polityce gospodarczej i socjalnej w celu podniesienia poziomu życia mieszkańców zaboru austriackiego:

Zadaniem rządu i kraju jest przez należyte i energiczne poparcie rolnictwa i przemysłu w Galicji oraz uregulowanie ustawodawstwa społecznego wytworzyć takie stosunki, któreby umożliwiły dziś emigrującym wychodźcom prace nie tylko dla kraju, ale i w kraju, któreby ustrzegły wielką ich część od szukania gorzkiego często chleba za granicą¹⁰.

⁹ *Antrag betreffend eine Schutz- und Organisationsaktion der überseeischen Auswanderung aus Galizien und zwei im galizischen Landtage gehaltene Reden zur begründung dieses Antrages. Vom Grafen Georg Baworowski. Somit Bericht des Ausschusses für Agrar-Reformen, [Wien] [1904].*

¹⁰ Sten. spraw., 12. pos. 20 X 1904, s. 525.

Baworowski niepokoił się przyrostem liczbowym migracji osiedleńczej. Nurtowała go groźba wykorzenia Polaków i religijnego wśród wyjeżdżających Polaków. Domagał się objęcia zaocenicznymi migrantów polskojęzyczną siecią szkolną i kościelną. Żądał okiełzania żywiołowości migracji i nadania jej form ładu informacyjnego i organizacyjnego, by emigranci w krajach docelowych nie borykali się z problemem pracy i zamieszkania. Wiedział także o upokorzeniach spotykających migrantów ze strony amerykańskich komisarzy emigracyjnych w nowojorskim punkcie kontrolnym w Ellis Island. Obok szeregu negatywnych zjawisk towarzyszących migracji, dostrzegał i stronę pozytywną, gdyż uboga Galicja pozyskiwała od migrantów dodatkowe środki pieniężne, ale okupione wy- miernymi kosztami moralnymi, zdrowotnymi, a także wstępnymi nakładami finansowymi, które ponosili migracyjni tułacze.

Wniosek sejmowy Jerzego Baworowskiego, podpisany przez liczną grupę posłów, sumował opis niezliczonych bolączek i katuszy doznanych przez wyzyskiwanych galicyjskich emigrantów i zarazem zawierał zestaw środków zaradczych. Wnioskodawca uwzględnił dotychczasową myśl galicyjskich parlamentarzystów, parających się kwestią migracyjną. Szczególnie widać inspiratorską rolę wzmiankowanych wyżej koncepcji Teofila Merunowicza. Baworowski bazował także na kompetencji wytrawnego znawcy problematyki transportu morskiego, jednego z orędowników wydania ustawy migracyjnej, którym był parlamentarzysta z Dalmacji radca dworu Anton Vuković¹¹.

Wspierając się opinią Vukovicia, Baworowski przeprowadził mocno krytyczną ocenę warunków świeżo osiągniętej umowy austriackiej z towarzystwem żeglugowym Cunard, a zwłaszcza z linią Austro-Americana. W tej krytyce zdecydowanie mniejsze ciężki spadały na linię Cunard. Baworowski docenił bowiem obniżenie przez angielskiego armatora opłat przewozowych, poprawę wyżywienia na statkach oraz upowszechnienie systemu kajutowego, niemniej wytknął Cunardowi marginalne, pozorowane zainteresowanie Triestem w stosunku do Rijeki (Fiume) i Liverpoolu. Przede wszystkim linia Cunard była bardziej sympatyczna Baworowskiemu z podstawowego powodu, że swoją usługą dokonała w Austro-Węgrzech wyłomu w dominacji armatorów niemieckich.

W analizie Baworowskiego niewydolna pod względem finansowym i logistycznym Austro-Americana uzależniona została od żeglugowego kapitału niemieckiego, stąd sytuacja na austriackim rynku migracyjnym nie uległa istotnym zmianom. Kreowanie Triestu jako centralnego portu migracyjnego pozostawało mrzonką, a co najwyżej przypadła mu rola pośredniego przystanku w kierunku portów niemieckich. Kapitał niemiecki powiązany z Bremą i Hamburgiem, który ulokował się w firmie Austro-Americana, hamował rozwój triesteńskiej konkurencji i tron tranzytu zaocenicznego dalej przechodził przez pruskie porty.

¹¹ Sten. spraw., 30. pos. 11 XI 1904, s. 1669–1670.

W opinii Baworowskiego, zyski pochodzące z interesu migracyjnego płynęły nieprzerwanie do kieszeni niemieckiej, zamiast zostać w Austro-Węgrzech. Ruch migracyjny, kierując się niezmiennie do Bremy i Hamburga, *de facto* omijał Triest i obiecany nadzór państwowy nad wychodźstwem nadal był iluzoryczny. Nie doczekano się pożądanej poprawy standardów przewozowych w postaci funkcjonowania w portach rodzimej dla migrantów misji duszpasterskich, obsługi na statkach władającej językiem wychodźców, obecności na pokładzie komisarzy rządowych, czy podniesienia jakości podróżowania. Baworowski żądał, aby rząd austriacki, dysponując instrumentem subwencyjnym i możliwością cofnięcia koncesji, wymusił na towarzystwach żeglugowych dokonanie zmian na korzyść emigrantów.

Wnioskodawca kategorycznie domagał się – rzecz przewijała się już wcześniej w postulatach Teofila Merunowicza – bezwzględnego uprzywilejowania szlaku migracyjnego Wiedeń–Triest, co miało ułatwić kontrolę rządu nad organizacją wychodźstwa i utracić zyski niemieckie z emigrantów. Baworowski szedł w systemie opieki nad emigrantami dalej, żądając utworzenia w Stanach Zjednoczonych – wzorem państwa niemieckiego – domu migracyjnego w gestii Austro-Węgier jako placówki świadczącej pomoc egzystencjalną i prawną najuboższym wychodźcom. Poseł planował oddanie tej instytucji w polski zarząd – co z pewnością byłoby krytykowane przez stronę ukraińską – argumentując rzeczowo, że gros migrantów wywodziło się z tej nacji. Koronnym postulatem wniosku Baworowskiego było jak najszybsze uchwalenie ustawy migracyjnej, która przyniosłaby masom emigracyjnym protekcję prawną na każdym etapie ich peregrynacji oraz umożliwiłaby zatrzymanie dochodów z migracji w Austro-Węgrzech.

Baworowski złożył bardzo obszernie uzasadnienie wniosku 20 października 1904 r. na dwunastym posiedzeniu Sejmu galicyjskiego. Posłowie docenili wagę problemu. Pochlebnią opinię wydał także jeden z głównych ekspertów problematyki migracyjnej w Sejmie galicyjskim, którym był Teofil Merunowicz. Wystąpienie przyjęto oklaskami. Na sali sejmowej gratulowano Baworowskiemu wypowiedzi, bez wątpienia starannie przygotowanej, merytorycznej i znakomitej także pod względem sztuki erystycznej.

Wniosek jako wiążący się w dużym stopniu ze społecznością wiejską, trafił, zresztą za sugestią pomysłodawcy, do komisji dla reform agrarnych. Inne zdanie w tej kwestii miał Merunowicz, który chcąc jeszcze bardziej podnieść rangę problemu, optował za powołaniem odrębnej komisji do zbadania wniosku.

Jak już wspomniano, atrybuty legislacyjne Sejmu galicyjskiego formalnie nie sięgały kwestii migracyjnej, zresztą postulaty Baworowskiego stawiane były organom władzy centralnej. Stanowisko Sejmu przybrać mogło formę politycznego wsparcia, o co właśnie zabiegał trembowelski poseł.

Komisja dla reform agrarnych generalnie aprobując meritum wniosku Baworowskiego, przygotowała dwie rezolucje solidaryzujące się ze stanowiskiem

wnioskodawcy. W pierwszej ogólnie brzmiącej rezolucji domagano się od rządu wszczęcia ustawodawczych i wykonawczych poczynań na rzecz poprawy warunków migracji. Druga rezolucja miała szczegółowy charakter, lecz merytorycznie ściśle zazębiała się z pierwszą. Popierała koncepcję skierowania wychodźstwa przez Triest.

Pełne brzmienie obu rezolucji było następujące:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacja emigracji nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.
2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Triest¹².

Komisja dla reform agrarnych przedstawiła efekty swojej pracy 11 listopada 1904 r. na 30. plenarnym posiedzeniu Sejmu. Posłem sprawozdawcą komisji był Władysław Leopold Jaworski. Wnioskodawca przystał na konkluzje komisji, choć usiłował wzmocnić wymowę drugiej rezolucji, proponując – z czego jednak z powodu nalegań Jaworskiego wycofał się – dodanie słów jeszcze bardziej podkreślających uprzywilejowanie Triestu „i starał się przeszkodzić temu, aby wychodźca, który z zamiarem wyjazdu do Ameryki, na Wiedeń–Triest już przybył, nie był cofany do Bogumina i wysyłany na Bremę i Hamburg”¹³.

Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych sprowokowało debatę sejmową poświęconą migracji, w której oprócz Baworowskiego, wystąpiło szereg mówców. Nie zabrakło także wystąpień posłów związanych ze środowiskiem wiejskim i mocno zaangażowanych w sprawy migracji tej społeczności, takich jak: Jan Stapiński, ks. Stanisław Stołajowski, ks. Andrzej Szponder¹⁴.

Dłuższy wywód miał Jan Stapiński, który sporo uwagi poświęcił obronie zasady konkurencyjności armatorów żeglugowych jako korzystnej dla emigrantów. Nie bez racji Stapiński dowodził, że konkurencja na rynku przewoźników doprowadziła do spadku cen biletów i poprawy usług na statkach. Pozytywnie wyrażał się o działalności linii Cunard i krytykował – podobnie jak ks. Andrzej Szponder – przykłady paraliżowania jej aktywności przez urzędy w Galicji. Stapiński jako stronnik konkurencyjności, wstrzemięźliwie wypowiedział się o faworyzowaniu migracji przez Triest.

Jeszcze bardziej stanowczym przeciwnikiem tworzenia monopolistycznej pozycji Triestu jako szkodliwej dla interesów migrantów okazał się Henryk Kolis-

¹² Sten. spraw., 30. pos. 11 XI 1904, s. 1680.

¹³ Sten. spraw., 30. pos. 11 XI 1904, s. 1670.

¹⁴ J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa 2006, s. 206–215.

Z problematyki emigracyjnej w Sejmie galicyjskim i w parlamencie wiedeńskim

cher z asymilacyjnego środowiska żydowskiego. Poseł zajmujący się problematyką kolejnictwa, dorzucił ze swej strony pomysł obniżenia taryf kolejowych dla wychodźców. Ponadto zaproponował, aby w przyszłym procesie legislacyjnym nad prawem emigracyjnym w parlamencie wiedeńskim, projektodawca oparł się na najbardziej korzystnej dla migrantów ustawie włoskiej.

Koncepcyjną inicjatywę poselską przejawiał także ks. Andrzej Szponder. Zgłosił pomysł powołania pozarządowej instytucji, w postaci obywatelskiego towarzystwa dla opieki nad emigrantami, w skład którego weszliby także posłowie.

Szczególnie merytorycznie zabrzmiał głos Teofila Merunowicza. Poseł wyeksponował wątek wychodźstwa sezonowego do Niemiec, który był stosunkowo mniej widoczny u Baworowskiego skupionego bardziej na problemach migracji zaoceanicznej. Merunowicz zaproponował dodanie do sprawozdania komisji dla reform agrarnych trzeciej rezolucji, w której domagał się roztoczenia wyspecjalizowanej opieki konsularnej zarówno nad polskim, jak i ukraińskim (w ówczesnej nomenklaturze ruskim) wychodźstwem zarobkowym w Niemczech, a także nad osobami z Galicji udającymi się przez ten kraj tranzytową drogą migracyjną.

Rezolucja autorstwa Merunowicza głosiła:

Wzywa się rząd, ażeby dla ochrony wychodźców z Galicji od wyzysku w drodze – a zwłaszcza czasowej emigracji zarobkowej do Niemiec, ustanowił w Mysłowicach albo we Wrocławiu agenta konsularnego, rozumiejącego po polsku i po rusku¹⁵.

Intencję projektu poparł ks. Stanisław Stojalowski, który jednocześnie zaproponował jej uzupełnienie poprzez rozszerzenie geografii sieci służby konsularnej na wszystkie centra galicyjskiej migracji sezonowej w Niemczech. Poprawka ks. Stojalowskiego z powodu sugestii Władysława Leopolda Jaworskiego optującego za umiarkowanymi rezolucjami, nie przyobiekła się w formalny wniosek i tym samym nie została poddana głosowaniu.

Sejm galicyjski przyjął natomiast propozycję Teofila Merunowicza wraz z dwiema rezolucjami komisji dla reform agrarnych, powstałymi na kanwie wniosku poselskiego Jerzego Baworowskiego.

Nadmieńmy, że nie był to ostatni sukces inicjatywy Baworowskiego na polu tematyki migracyjnej. Kolejny miał miejsce w maju 1912 r. w parlamencie wiedeńskim. Izba Poselska zaaprobowała wówczas sedno wniosku Jerzego Baworowskiego, który dotyczył ustanowienia tzw. referentów fachowych dla spraw wychodźstwa¹⁶. Innym polskim akcentem tej inicjatywy parlamentarnej była rola sprawozdawcy komisji gospodarczej izby niższej parlamentu wiedeńskiego procedującej nad wnioskiem Baworowskiego, którą sprawował Alfred Halban, profesor prawa uniwersytetu we Lwowie.

¹⁵ Sten. spraw., 30. pos. 11 XI 1904, s. 1678.

¹⁶ Haus der Abgeordneten. 79. Sitzung der XXI. Session am 17. Mai 1912, s. 3851.

W zamierzeniu Baworowskiego, planowana instytucja referentów emigracyjnych miała zająć się monitorowaniem stosunków pracy i płacy oraz badaniem warunków osadnictwa w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej. Referenci mieli także czuwać nad umowami pracowniczymi zawieranymi przez emigrantów. Zebrane informacje poprzez urzędy centralne i lokalne w Austro-Węgrzech miały spływać do wiadomości potencjalnych wychodźców. Obiektywna wiedza o rynku pracy i płacy oraz możliwościach osiedlenia się miała kształtować racjonalną decyzję o wyjeździe i tym samym zawęzić pole do nadużyć nieuczciwym agentom emigracyjnym. W pracach komisji wniosek Baworowskiego uzupełniono korzystnie zarówno dla strony polskiej, jak i ukraińskiej, o europejskie kraje wychodźstwa sezonowego.

Na wniosek parlamentarzystów ukraińskich, projekt Jerzego Baworowskiego dopełniono geograficznie o Kanadę, która była ważkim kierunkiem migracji rusińskiej. Odzwierciedleniem kolejnego postulatu posłów ukraińskich stał się zapis, który wprowadził wymóg znajomości przez referentów języków migrantów. Poprawka zagwarantowała stronie ukraińskiej uwzględnienie problemów migracji swej ludności oraz umożliwiła forsowanie Ukraińców na stanowiska referentów.

W debacie uaktywnili się także parlamentarzyści z innych migracyjnych narodowości, a zwłaszcza chorwaccy, którzy poparli wniosek Baworowskiego. Traktowali tę propozycję jako rozwiązanie doraźne i wraz z większością Izby Poselskiej, w tym polskimi deputowanymi, domagali się niezwłocznego przygotowania przez rząd projektu ustawy emigracyjnej.

Anna Maria Kargol

Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX wieku

Procesy migracyjne w Galicji na początku XX wieku są zagadnieniem badawczym opracowanym bodaj jedynie przez profesora Andrzeja Pilcha, nie doczekały się swojego monografa w dziedzinie ani historii, historii społecznej czy socjologii. Problem migracji galicyjskiej został za to opisany w publicystycznej formie artykułu Jana Rogoża w „Dzienniku Polskim” w 2006 r. w dziale *Kryminalny Kraków*, co najlepiej chyba świadczy o całej złożoności i „pikanterii” kwestii¹. Jak na publikację w krakowskiej prasie lokalnej przystało, autor artykułu sięgnął głównie do tejże prasy miejskiej z rzeczzonego okresu. Natomiast bogatym źródłem informacji na ten temat są również akta c.k. Policji zdeponowane w Archiwum Państwowym w Krakowie. Dotyczą one głównie okresu przed I wojną światową i pierwszych jej lat. Można z całą pewnością określić na ich podstawie skalę zjawiska, jego główne nurty i kierunki, wpisać w tło zarówno polityki lokalnej władz, jak i w barwny lokalny pejzaż społeczno-kulturowy. Znakomite uzupełnienie archiwaliów może stanowić zachowana prasa lokalna, nie wykorzystana w tym artykule, gdyż nie aspiruje on do dogłębnej analizy i przedstawienia tematu, lecz jedynie ma na celu prezentację w zarysie zachowanych dokumentów na temat migracji w Galicji w aktach c.k. Policji, jako potencjalnego, bogatego źródła badawczego.

Otóż, przed analizą akt c.k. Policji warto pamiętać, że galicyjski ruch migracyjny ujęty był w przestarzałe ramy regulacji prawnych jeszcze z XIX wieku. Prawo Austro-Węgier długo utożsamiało emigrację z utratą obywatelstwa. Wydany 24 marca 1832 r. patent emigracyjny określał mianem wychodźcy czy emigranta obywatela, który opuścił kraj, nie mając zamiaru do

¹ J. Rogoż, *Za chlebem*, „Dziennik Polski”, 30.07.2006.

niego wracać². Według patentu, wyjeżdżający tracił obywatelstwo, lecz tak zwana emigracja uprawniona dawała obywatelowi, który otrzymał legalne zezwolenie na wyjazd, prawo odzyskania obywatelstwa po powrocie. Emigracja nieuprawniona, czyli, innymi słowy, nielegalna prawo to eliminowała. Wraz z wprowadzeniem konstytucji Austro-Węgier z 1867 r. określenie emigranta nie uległo zmianie, lecz art. 4 ustawy dawał już prawo do swobodnej emigracji. Swobodę tę ograniczał jedynie obowiązek odbycia służby wojskowej³.

Pomimo że nie istniały żadne przeszkody natury ustawowej, monarchia starała się jednak panować nad nabierającym coraz większych rozmiarów zjawiskiem emigracji i w pewien sposób go koncesjonować. Służyć temu miały w założeniu wydawane paszporty i zezwolenia. Jednakże już na początku XX wieku, rzeczywistość ukazała brutalną prawdę o wychodźstwie, które nie dość, że nie dawało się objąć żadną kontrolą, to jeszcze generowało rozliczne wykroczenia i nadużycia, a częstokroć i poważne przestępstwa.

Ludność Galicji, emigrując za chlebem, decydowała się najczęściej na dwa kierunki podróży, do Ameryki, głównie Stanów Zjednoczonych i Brazylii oraz na krótkie wyjazdy na prace sezonowe do Prus. W obydwu przypadkach emigranci musieli najpierw przekroczyć granicę Austro-Węgier i Prus, aby stamtąd dotrzeć do miejsca przeznaczenia: miejsca pracy bądź też portu w celu rejsu przez Atlantyk. Tak więc każdorazowo początkiem podróży było przekroczenie granicy w Mysłowicach lub Oświęcimiu *via* Kraków.

W aktach c.k. Policji w krakowskim archiwum znajduje się jeden bodaj dokument z 1914 r. świadczący o wychodźstwie galicyjskich rolników i pracowników wiejskich do krajów Unii Południowo-Afrykańskiej. Departament Spraw Wewnętrznych w Pretorii udzielał wówczas na ten cel subwencji i emigrantom przysługiwał bezpłatny transport aż do miejsca przeznaczenia wraz z rodziną i dobytkiem, który można było zabrać w „stosownej ilości”. Połowę wydatków pokrywał rząd Unii, a połowę pracodawca, co było niewątpliwie znaczną zachętą dla galicyjskich wychodźców⁴.

Wiosną 1914 r. szczególnie dało się odczuć wzmożenie ruchu wychodźstwa sezonowego do sąsiednich Prus. Z relacji Inspekcji Policji na Dworcu Głównym

² A. Pilch, *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 252, za: *Zbiór ustaw administracyjnych w Królestwie Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, zebrał i wydał J.R. Kasperek, Kraków 1873, s. 543–552.

³ *Ibidem*, s. 252–253.

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie APKr, zespół DPKr, t. 125, k. 29, Okólnik Prezydium c.k. Namiestnictwa do wszystkich c.k. Starostów, Panów Prezydentów król. stoł. miasta Lwowa i Krakowa oraz Panów c.k. Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 13 stycznia 1914 r., L. 219/pr.

w Krakowie wynika, że „wystąpiło ono w niebywałych dotychczas rozmiarach, tak, iż można powiedzieć, że w miesiącach tych przejeżdża codziennie przez Kraków przeciętnie 10 000 robotników do Prus i innych krajów europejskich”⁵. Liczba ta zupełnie uniemożliwiała dokładną kontrolę tych robotników szczupłym siłom, jakimi rozporządzała krakowska inspekcja policji. Dodatkowe utrudnienia powodowały krótkie postoje pociągów, zazwyczaj przepełnionych, źle oświetlonych, gdzie według powyższej relacji nawet przejścia zawałone były tobołkami i kuferkami⁶. Powyższy stan rzeczy powodowany był zapewne względami nie tylko konieczności lecz i celowo organizowany przez podróżnych, aby utrudnić jakiegokolwiek legitymowanie wyjeżdżających. Kontrole regularnie wykazywały, że około 80% robotników nie miało przy sobie paszportów ani „zaklauzulowanych” książeczek robotniczych, a spora ich część nie posiadała w ogóle żadnych dokumentów. Jechali zazwyczaj bez gotówki, zaopatrzeni tylko w bilety do Mysłowic oraz kontrakty o pracę, a w Mysłowicach odbierali ich agenci lub bezpośrednio pracodawcy⁷. Z kolei 60% wyjeżdżających robotników nie posiadało żadnych środków nawet na podróż powrotną, co powodowało, że w razie dopatrzenia się nieprawidłowości w ich dokumentach, nie sposób było odesłać ich z powrotem do miejsca zamieszkania. Przetrzymanywanie w areszcie takich mas ludzkich również nie wchodziło w rachubę. Zatrzymywano jedynie mężczyzn w wieku poborowym, „popisowym”, jak to wówczas określano, należących do sił zbrojnych lub osoby posiadające sfałszowane dokumenty.

Książeczki robotnicze bez przewidzianych prawem klauzul podróżnych były uznane za nieważne i urzędnicy nie mieli prawa pozwalać takim wychodźcom przekraczać granicy, co jak widać, jednak miało miejsce. Pozwalano też wyjeżdżać osobom posiadającym jedynie świadectwa zezwalające na podróż wydane przez naczelników gmin, które również w świetle obowiązujących przepisów nie były wystarczającymi dokumentami⁸.

Największym problemem dla władz byli poborowi, którzy starali się za wszelką cenę uniknąć werbunku. Wykazywali „szwejkowską” wręcz pomysłowość w przekraczaniu granicy „bez papierów”. Jechano głównie nocnymi pociągami, które zatrzymywały się w Krakowie na parę minut postoju, a przy dużym zatłoczeniu, ciemnościach, gdyż dbano o pogaszenie lamp w wagonach, kontrola była zupełnie niemożliwa⁹. Wykorzystywano te warunki w każdy sposób, akta wspominają

⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie APKr, DPKr t. 125 k. 299, List C.k. Inspekcji Policji na głównym dworcu w Krakowie z dnia 19 marca 1914 r., L. 871.

⁶ *Ibidem.*

⁷ *Ibidem.*

⁸ APKr DPKr t. 125, List Prezydium Ck Namiestnictwa do Pana c.k. Radcy Dworu i Dyrektora Policji z dnia 16 marca 1914 r., L. 5613/pr.

⁹ APKr DPKr t. 125, k. 79, List Ck Inspekcji Policji na głównym dworcu w Krakowie z dnia 28 stycznia 1914 r., L. 336. „Ruch emigracyjny do Ameryki i sezonowy już się

o sprawie agenta emigracyjnego zapewne żydowskiego pochodzenia, niejakiego Daima, który wywoził wychodźców poborowych koleją, umieszczając ich pod ławkami w miejscach ustępowych¹⁰.

W związku z tym stanem rzeczy niewykonalna okazała się kontrola emigracji za pomocą tzw. marek kontrolnych, wprowadzonych reskryptami z 12 grudnia 1913 r. L. 22033(3393) i z 17 lutego 1914 r. L: 2998 (509)¹¹. Stacje graniczne nadsyłały raporty, w których żalono się, że nie jest możliwe przytwierdzenie marki kontrolnej do dokumentu podróży każdego poszczególnego wychodźcy i umieszczanie tam daty i podpisu atramentowym ołówkiem, przy takiej ilości emigrantów, silnie obsadzonych pociągach i krótkich postojach. Tak więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskryptem z dnia 22 czerwca 1914 r. L: 34167 wydało nakaz wyciskania kolorowej „stampili” na dokumencie¹².

Wydawane polecenia wzmożenia kontroli spełzały jednak na niczym, gdyż poszczególne lokalne stacje nadsyłały raporty do CK Prezydium Policji w Krakowie, informujące, że „żadnych uchybień w ruchu emigracyjnym się nie stwierdza”¹³, co świadczyło o solidarności urzędników mniejszych miejscowości z poborowymi wychodźcami.

Podobnie reklamowali się od poboru do armii poborowi żydowskiej narodowości. Latem 1914 r. Prezydium CK Namiestnictwa wydało okólnik, który adresowano do starostów i dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie, aby zwrócić ich uwagę:

...że w ostatnich czasach zdarzają się coraz częstsze wypadki, w których nieuprawnieni wychodźcy, niemal wyłącznie wyznania mojżeszowego, wykazują się przed organami kontrolnymi listami handlowymi, wedle których mają w jednym z miast niemieckich, w listach bliżej oznaczonych, uzyskać posadę jako zastępcy handlowi, płatnicy itp.

rozpoczął a emigranci, szczególnie popisowi jadą przeważnie nocnymi tylko pociągami i to pociągami pośpiesznym nr 8 i pociągami osobowym nr 20. Pociąg nr 8: przyjazd do Krakowa o godz. 12.40 w nocy, zatrzymuje się tylko przez 10 I a pociąg nr 20: przyjazd o godz. 4.52 w nocy stoi tu wprawdzie 28 I lecz jest zawsze tak przepelniony, przybywa w tym stanie od strony Lwowa, że z trudnością można przeprowadzić przeszukanie, tylko w 1–2 wagonach. W pociągu tym w niektórych wagonach są nawet lampy pogaszone lub świecą się słabo w celu utrudnienia legitymowania wychodźców”.

¹⁰ APKr, DPKr t. 125, k. 1207, Pismo Prezydium CK Namiestnictwa do Pana ck Radcy Dworu i Dyrektora Policji w Krakowie z dnia 13 maja 1914 r., L. 11334/pr.

¹¹ APKr DPKr t. 125, Pismo Ck Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów, Pana c.k. Dyrektora Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 1 lipca 1914 r., L. 15261/pr.

¹² *Ibidem*.

¹³ APKr DPKr t. 125, k. 83, Raport naczelnika stacji Nadbrzezie w sprawie ruchu emigracyjnego z dnia 31 stycznia 1914 r., L. 27.

Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX w.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa listy takie wysyłają zamieszkali w Niemczech krewni lub znajomi wychodźcy, względnie agenci emigracyjni, ile że wspomniani wychodźcy okazują oryginalne koperty, zaopatrzone w markę i pieczęć niemiecką. Indywidua te są z reguły popisowymi i wykazują się paszportami do podróży do Niemiec¹⁴.

Legalne paszporty, okazywało się, również bywały wykorzystywane wielokrotnie, niezgodnie z przeznaczeniem. Wychodźcy, którzy na podstawie legalnych paszportów wyjeżdżali za granicę, przysyłali je następnie swoim krewnym i znajomym, a ci nie mając własnych paszportów, legitymowali się nimi w podróży. Aby bardziej skomplikować ewidencję i kontrolę emigracji, nie wyjeżdżali oni ze swoich miejsc zamieszkania, tylko po odbyciu kilkudniowej drogi pieszo wsiadali do pociągu na jak najodleglejszej stacji¹⁵.

Z dokumentów archiwum policyjnego wynika wyraźnie, że większą troską władz było zapobieżenie wyjazdowi poborowych niż kontrola i regulacja migracji zwykłych pracowników sezonowych. Zaostrzony nadzór nad ruchem wychodźczym spowodował już na początku 1914 r. odstawianie przez organy policyjne do granicznych starostw wielu popisowych, którzy nie potrafili udokumentować swojej sytuacji. Okólnikiem Namiestnika nakazano wszystkim starostom i dyrektorom policji umieszczanie tego typu osób w aresztach gminnych lub sądowych, do czasu wyjaśnienia sytuacji. Co godne uwagi, okólnik nakazywał organom policyjnym pośpiech w postępowaniu, aby w żadnym razie nie narażać niewinnych być może ludzi na dłuższe pozbawienie wolności bez powodu, a drugiej zaś strony, ze względu na przepełnienie aresztów nie stawiać władzy zarządzającej areszt w kłopotliwym położeniu¹⁶.

Namiestnictwo starało się uprzedzać rozmaite sposoby, w jakie ludność Galicji usiłowała przekroczyć granicę. Okazję taką dawały organizowane pielgrzymki religijne, których uczestnicy i organizatorzy mieli obowiązek stosować się do przepisów policyjnych a w szczególności paszportowych. Głównie chodziło o wychodźstwo wojskowych, lecz nie tylko. Latem 1914 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło energiczne działania przeciw fałszywemu ruchowi

¹⁴ APKr DPKr t. 125, k. 1581, Okólnik Prezydium Ck Namiestnictwa do wszystkich Panów Starostów i Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 13 lipca 1914 r., 14.965/pr.

¹⁵ APKr DPKr t. 180, Pismo Prezydium Ck Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów, Panów c.k. Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 9 kwietnia 1914 r., L. 7750/pr.

¹⁶ APKr DPKr t. 125, k. 35, Okólnik Ck Namiestnika do wszystkich Panów ck Starostów i Panów Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 15 stycznia 1914 r., 178/14 pr.

pielgrzymkowemu, gdyż ludność zarówno Galicji, jak i Węgier udawała się pod pretekstem pielgrzymek do Kalwarii, aby stamtąd przy użyciu bocznych dróg dostać się do granic państwa, a potem przez Niemcy do Ameryki. Również okresowe targi w Nowym Targu i Jabłonce (na Węgrzech), odwiedzane przez mieszkańców pogranicznych służyły do gromadzenia się wychodźców, a mianowicie Węgrów w Nowym Targu, a Polaków w Jabłonce i następnie ekspediowania ich piechotą za granicę z obejściem stacji kontrolnych i nadzorczych. Władze nakazały niezwłoczne dochodzenie w celu wykrycia organizatorów tych procedurów¹⁷.

Tak więc tereny graniczne były miejscem, gdzie ucieczki próbowali nie tylko Polacy, obywatele Galicji, ale i Węgrzy, a głównie węgierscy rezerwiści. Szczególnie ci powołani już do czynnej służby wojskowej usiłowali emigrować do Ameryki przez Komitet Zempliński¹⁸. Zdarzało się też, że węgierscy poborowi za docelowe miejsce kryjówki wybierali Galicję, gdzie w razie braku zainteresowania emigracją zarobkową chcieli po prostu przeczekać pobór. Te osoby również wyłapywano i odstawiano na węgierską granicę¹⁹.

W 1909 r., kiedy podwyższeniu uległ stan wojsk w Bośni, spostrzeżono przy okazji doręczania kart powołań rezerwistom, że znaczna ich część nie mogła zostać doręczona z powodu wyjazdu rezerwistów do Prus i Ameryki. Pomimo braku tzw. przymusu paszportowego przy wyjeździe do Niemiec postanowiono wprowadzić wymóg przedstawiania na granicy paszportu bądź innego dokumentu poświadczającego uregulowany stosunek do służby wojskowej²⁰.

Wymogi legitymowania się paszportem czy innymi zaświadczeniami o uregulowanym stosunku do służby wojskowej, czy też braku innych przeszkód w opuszczeniu kraju spowodowały prawdziwy wyrój fałszerzy paszportów, nielegalnych agentów i całych biur emigracyjnych. Doskonałym świadectwem tej sytuacji jest okólnik Namiestnika do starostów z kwietnia 1909 r., w którym nadmienia on o wykradaniu paszportów z biur urzędowych. „Doszło do mojej wiadomości w drodze poufnej, że pewne osobistości starają się przyjąć w posiadanie pewnej liczby tutejszych czystych blankietów paszportowych i są gotowi płacić za nie znaczne kwoty. Wzywam Pana Starostę, aby przy wydawaniu paszportów trzymał

¹⁷ APKr, DPKr, t. 125, k. 1257, Pismo Prezydium c.k. Namiestnictwa z dnia 4 czerwca 1914 do Ordynariatów, L. 13236/pr.; APKr, t. 125, k. 1367; Pismo Prezydium c.k. Namiestnictwa z dnia 20 czerwca 1914 r. do wszystkich Panów c.k. Starostów i Panów c.k. Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie, L. 11105/pr.

¹⁸ APKr DPKr t. 67, k. 1057, Okólnik Ck Namiestnika do wszystkich Panów ck Starostów i Panów ck Dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 20 marca 1909 r., L. 92/9.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ APKr DPKr t. 67, k. 987, Wniosek na wstrzymanie wydawania paszportów zagranicznych dla rezerwistów do ck Prezydium z dnia 19 marca 1909 r., L. 33/pr.

się ściśle wskazówek udzielonych reskryptami [...] i nie dopuścił do jakichkolwiek nadużyć²¹. Nakazano starostom przetrzymywać paszporty w ścisłym zamknięciu i wydawać tylko w celu natychmiastowego użycia. Na każdy wydany paszport zagraniczny musiał być sporządzony akt, który należało przechowywać, a numer jego uwidocznić w księdze paszportowej²².

Jednakże w aktach c.k. Policji znaleźć można ślady również innego typu przestępstw. Pomimo że w Galicji na mocy paragrafu 8 reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 8 czerwca 1908 r. zabronione było wszelkie postępowanie noszące oznaki werbowania wychodźstwa²³, na przełomie 1913 i 1914 r. Krakowem i przygranicznymi miejscowościami wstrząsnęła sprawa nielegalnego biura Maks Weichmanna. Nagłośnienie jej sprawiło, że relacje na ten temat zachowały się nie tylko w aktach policji, ale i w lokalnej prasie. Maks Weichmann był kierownikiem stacji kontrolnej w Mysłowicach, co stwarzało mu doskonałe warunki do nielegalnej organizacji emigracji. Oprócz piastowania stanowiska urzędniczego Weichmann założył biuro emigracyjne. Biuro trudniło się handlem nie tylko fałszywymi paszportami rosyjskimi, ale i żywym towarem, zatrudniało szpiegów i podejrzane indywidua. Do stanu rozkwitu doprowadził biuro nie sam Weichmann, ale niejaki Lubelski, wyznania mojżeszowego królewski dezerterski zesłany w 1908 r. do Archangielska. Już jako oberżysta w Modrzejowie w Królestwie Polskim Lubelski zajmował się przemycałnictwem ludzi przez granicę przy współpracy całego sztabu agentów, który zatrudniał do werbowania emigrantów, zwłaszcza młodych dziewcząt, przemycałnych później do Ameryki. Po ucieczce ze zsyłki osiadł w Mysłowicach. Dzięki jego „przedsiębiorczości” biuro Weichmanna wysyłało codziennie za granicę od 300 do 600 osób, co w porównaniu z poprzednimi wynikami – 70 do 100 osób – było wielką różnicą. Lubelski wykorzystywał do tego kontakty z Królestwem, skąd dwunastu agentów sprowadzało dla niego towar ludzki. Weichmann płacił Lubelskiemu 12 rubli od głowy i choć musiał jeszcze ponosić różne „koszty” na granicy i dzielił się po połowie z agentem, miał z tego procederu roczny dochód 40 tysięcy marek. Dostarczanych ludzi sortowano w Mysłowicach. Mężczyzn, starsze kobiety i dzieci odstawiano do biura Weichmanna, a młodsze kobiety Lubelski zabierał do siebie i wysyłał do Argentyny, gdzie jego brat jako hurtownik żywego towaru zaopatrywał miejscowe domy publiczne. Według relacji „Słowa Polskiego”, nie tylko do tego ograniczały się rozgałęzione spekulacje tego „rycerza przemysłu”, dodatkowo zajmował się bowiem szpiegostwem w Rosji na rzecz Prus, co zapewniało mu rzeczoną protekcję miejscowych władz. W czasie

²¹ APKr, DPKr t. 67 k. 1047, Okólnik c.k. Namiestnika do wszystkich starostów z dnia 3 kwietnia 1909 r., L. 113/9.

²² *Ibidem*.

²³ APKR, DPKr t. 125 k. 1323, Pismo c.k. Namiestnictwa z dnia 8 sierpnia 1913 r., Xva.3153/6.

swego krótkiego pobytu w Galicji oskarżony został o szpiegostwo na rzecz Rosji. Zagadką jest jak mógł uprawiać jedno i drugie, skoro zabroniono mu przebywania na terytorium Rosji²⁴.

Weichmann zatrudniał również innego pracownika Sibersteina, który był agentem w Dąbrowie Górniczej i z polecenia Weichmanna zdobywał paszporty rosyjskie dla wychodźców z Galicji, głównie od Jakuba Fischera byłego pracownika filii znanego szeroko towarzystwa emigracyjnego Canadian Pacific. Jesienią roku 1913 dostarczył do biura Wiechmanna 447 dokumentów i natychmiast zostały one wykorzystane, najprawdopodobniej również w celu umożliwienia przekroczenia granicy poborowym²⁵. Nawet władze pruskie podjęły działania w celu wyłapania emigrantów galicyjskich legitymujących się fałszywymi paszportami, ale w związku z brakiem przymusu paszportowego do Niemiec incydent ten nie wpłynął na zaostrzenie wymogów wobec imigrantów w tym kraju²⁶.

Oczywiście przechwytywano także wielu agentów mniejszego formatu, o czym mówią liczne pisma ze stacji kontrolnych małych miejscowości zachowane w policyjnych aktach. Niewątpliwie i one kreślą malownicze tło lokalnego ruchu emigracyjnego. Dla przykładu wystarczy przytoczyć pismo z ekspozytury Policji w Nadbrzeziu, gdzie w marcu 1914 r. złapano kobietę jadącą do granicy wraz ze zwerbowanymi przez siebie pięćdziesięcioma czterema osobami oraz dwóch innych miejscowych agentów²⁷. Nietrudno zauważyć, że na przygranicznych terenach krzyżowały się różnorodne fale migracyjne i równie zróżnicowane często konkurencyjne wpływy spekulantów. Często rozmaite osoby wykorzystywały piastowane stanowiska, jak choćby Jan Drohomirecki pochodzący z Galicji Wschodniej, którego sprawę odnajdujemy w policyjnych aktach. Jako urzędnik Urzędu Granicznego (Grenzanmt I) berlińskiej centrali robotniczej w Mysłowicach zatrudniał pracowników do werbowania i przemycania nielegalnych wychodźców za granicę²⁸.

Jednakże największym problemem pozostawały biura emigracyjne, czego drobnym „przygranicznym” przykładem było biuro Weichmanna. Działalność

²⁴ *Handlarze żywym towarem*, „Słowo Polskie”, 21.02.1914.

²⁵ APKr, DPKr, t. 125, k. 187, Pismo Ekspozytury Policji w Szczakowej z dnia 24 lutego 1914 r. do Prezydium c.k. Dyrekcji Policji w Krakowie, L. 62/pr.; APKr DPKr, t. 125, k. 401, Pismo c.k. Namiestnika do Pana Rodcy Dworu i Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 21 marca 1914 r., L. 5.357.pr.

²⁶ APKr, DPKr t. 125, k. 105, Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Wiedniu (Ministerium des Innern) z 30 stycznia 1914 r. do Policji Miejskiej we Lwowie (Statthalterei in Lemberg), Zl: 2153 ex 1914.

²⁷ DPKr, APKr t. 125, k. 333, Pismo z ekspozytury Policji z Nadbrzezia z dnia 15 marca 1914 r. do c.k. Prezydium c.k. Policji w Krakowie, L. 93/pr.

²⁸ APKr, DPKr t. 125, k. 677, Pismo z ekspozytury Policji w Oświęcimiu do Dyrekcji c.k. Policji w Krakowie z dnia 22 kwietnia 1914 r., L/91/pr.

większości biur, a nawet samo ich istnienie najczęściej było nielegalne, założenie bowiem biura emigracyjnego wraz z otrzymaniem koncesji było niezwykle trudne i obostrzone najrozmaitszymi rygorami. Zachowane w aktach policyjnych pozwolenie dla Ruskiego Towarzystwa Emigracyjnego ze Lwowa wydane jest na okres trzech miesięcy i opatrzone klauzulą „odwołalne w każdej chwili”²⁹. Nadto pozwolenie wydano pod czternastoma warunkami, z których najważniejsze to zakaz wykonywania czynności przez inne osoby niż zastępców zatwierdzonych przez namiestnictwo, rygorystyczne podawanie do wiadomości c.k. Policji we Lwowie imiennego wykazu osób wchodzących w skład każdego transportu robotników, wysyłanego za granicę wraz z podaniem wieku, płci, miejsca pochodzenia, rodzaju dokumentu podróжного i władzy, która go wystawiła, miejsca przeznaczenia, nazwiska pracodawcy z którym zawarto umowę. Widać wyraźnie, że Namiestnictwo usiłowało w ten sposób rozciągnąć kontrolę nad funkcjonującymi biurami. Kolejnymi warunkami, trzeba przyznać dość postępowymi jak na ówczesne czasy był wymóg zaopatrzenia każdego zakontraktowanego robotnika w umowę na piśmie zawierającą wszystkie warunki pracy i podpisaną przez pracodawcę, względnie jego zastępcę i robotnika. Dla grupy robotników dozwolano sporządzić wspólny kontrakt podpisany jednakże przez wszystkich robotników wchodzących w skład grupy. Uprawnionemu towarzystwu nie wolno było posługiwać się żadnymi środkami agitacyjnymi, zabronione było rozsyłanie i rozpowszechnianie tendencyjnych ulotek i prospektów zachęcających do wyjazdu za granicę w celach zarobkowych³⁰. Oddając sprawiedliwość c.k. władzom, trzeba zaznaczyć, że oprócz zapobieganiu niekontrolowanej emigracji, wymogi te były ewidentnie korzystne dla samych zakontraktowanych robotników.

Nielegalne biura, które istniały na przykład w Jaśle i Rzeszowie, stanowiły – według dokumentów – element piramidy międzynarodowych powiązań. W Jaśle swoich pokątnych agentów miał niejaki Herman Kolber agent firmy Austro-Americana, który werbował wychodźców na rzecz firmy F. Missler w Bremie, Scharlach i Ska w Hamburgu i innych³¹. Rzeszowskie Towarzystwo pośrednictwo kredytu i pracy zostało rozwiązane, gdyż trudniło się właśnie nieuprawnionym prowadzeniem biura podróży, a jego dyrektorów postawiono przed sądem kar-

²⁹ APKr, DPKr t. 180, Pozwolenie Namiestnictwa dla Ruskiego Towarzystwa emigracyjnego na przemysł stręczenia służby i posad we Lwowie, z dnia 25 lutego 1914 r., wydane we Lwowie, XV.a-1156/3.

³⁰ *Ibidem*. Biura emigracyjne były obowiązane przestrzegać przepisów ustawy przemysłowej odnoszących do stręczenia służby i posad oraz przepisów zawartych w rozporządzeniach ministerialnych z 6 sierpnia 1907 r., Dz. p.p. Nr 197 i z dnia 7 maja 1908 r., Dz. p.p. Nr 97.

³¹ APKr, DPKr t. 125, k. 623, Okólnik c.k. Prezydium Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów, Pana Dyrektora Policji w Krakowie i we Lwowie z dnia 10 kwietnia 1914 r., L/7660/pr.

nym³². Obrazem rywalizacji pomiędzy biurami może być pismo Namiestnictwa do Starostów i Dyrektorów Policji, w którym donosi o procederze błędnego kierowania rosyjskich emigrantów mających już opłaconą podróż w Towarzystwie Cunard Steam Ship Company Limited do Mysłowic – podstępnie powodując zmianę kierunku jazdy – aby zmusić ich do odbycia podróży jedną z linii północnych³³.

Reasumując, można stwierdzić, że „wszelkie postępowanie noszące cechy werbowania do wychodźstwa było zabronione” reskrytem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (paragrafem 8) z dnia 8 czerwca 1908 r.³⁴ Starano się kontrolować ruchy migracyjne zarówno wewnątrz monarchii, przemieszczanie się ludności w poszukiwaniu pracy, również prace sezonowe w sąsiednich Niemczech, jak i migracje za ocean. Stosowano paszporty, marki bądź stemple graniczne, zezwolenia na wyjazdy wydawane dla poborowych w wojsku. Prowadzono rozległą statystykę, obliczano liczbę wychodźców w każdym miesiącu, ilu wyemigrowało do Prus, ilu do Ameryki, ilu powróciło.

Władze świadome galicyjskiej biedy zezwalały na migrację zarobkową, nawet poborowych, po spełnieniu określonych warunków, nie uchylania się od służby wojskowej, przy uregulowanym stosunku do wojska. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w czasie wojny, kiedy to w okólniku z 1915 r. zachowanym w aktach policji czytamy:

C.k. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powzięło ze sprawozdania c.k. austr. Węg. Konsulatu we Wrocławiu, że filia polskiego Towarzystwa emigracyjnego we Lwowie, zamierza pośredniczyć w werbowaniu robotników sezonowych widocznie z Galicji środkowej i wschodniej do Państwa niemieckiego i poczyniła już kroki w tej mierze. Jak Panu wiadomo, jest możliwie największe wykorzystanie znajdujących się Galicji sił roboczych dla celów wojskowych a w szczególności także dla odbudowy kraju wskazaniami konieczności i ze strony Rządu wydane wszelkie zarządzenia, by zorganizować w możliwie największej mierze odpływ uchodźczej, udolnej do pracy ludności z krajów zachodnich do obszaru wojennego otwartego dla powrotu uchodźców. Zarząd wojskowy ze swej strony usiłuje przez dostarczenie jeńców zapobiec dającemu się odczuwać jeszcze zawsze brakowi robotników Galicji. Dążenia tedy biur pośrednictwa pracy przy tej odpowiedzialnym kierownikom bez wątpienia znanej sytuacji, zmierzające do masowego wychodźstwa sił roboczych za granicę musi jako sprzeciwiające się

³² APKr, DPKr t. 125, k. 363, Pismo c.k. Starostwa do c.k. Prezydium Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 8 marca 1914 r., L. 38/pr, 915014/pr – chodziło o przekroczenie par. 1 ustawy z dnia 31 stycznia 1897 r., Dz. p.p. Nr 27.

³³ APKr, DPKr t. 125, k. 1185, Okólnik Prezydium c.k. Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów do Pana c.k. Dyrektora Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 11 czerwca 1914 r., L. 13131/pr 1852/14.

³⁴ APKr, DPKr t. 125, k. 1323, Pismo c.k. Namiestnictwa z dnia 8 sierpnia 1913 r., Xva.3153/6.

Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX w.

321

C. k. Ekspozycja Policji w Oświęcimiu

do D. 1514/14.

Wykaz

osób, którzy w miesiącu kwietniu 1914 wyjechali do Prus...

Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób
Białe	13	Kraków	18	Sambor	6
Behrodawany	45	Kosów	13	Skatut	2
Bobrka	12	Krosno	4	Stary Sambor	6
Boraszów	1	Łańcut	21	Stawiszów	38
Brody	17	Liścauowa	8	Sokal	31
Bochnia	5	Lisko	1	Śniatyn	27
Buzacz	30	Lwów	6	Stryszów	3
Brzecko	2	Morowiska	72	Strzyż	32
Brzany	1	Mielec	2	Skole	1
Brzozów	1	Mysławice	208	Tarnów	2
Ciechanów	32	Nadwórna	22	Tarnobrzeg	124
Chreanów	17	Nisko	19	Tarnopol	127
Czortków	3	Nowy Sącz	1	Turka	1
Dąbrowa	2	Nowy Targ	3	Trembowia	38
Dobromil	19	Oświęcim	50	Trzemesz	102
Dolina	20	Poznań	3	Wadowice	208
Drohobycz	5	Pilno	1	Wisliczka	15
Grzecz	1	Podgórze	6	Zaleszczyki	4
Gródek Targ.	33	Podhajce	64	Zbaraż	62
Grzybów	2	Przeworsk	8	Zborów	80
Horodenka	43	Przemysł	37	Żółkiew	40
Husiatyn	3	Przemysław	61	Złoczów	109
Jaroslaw	61	Radziechów	17	Żydaczów	53
Jasto	2	Rawa ruska	30	Zywiec	23
Jasów	17	Rohatyn	35	Razem z Galicyi	2493
Katusa	8	Ropczyce	1		
Kolbuszowa	10	Rudki	33	Bukowina	40
Kamionka	18	Rzeszów	161		
Kolomyja	22	Sanok	1	Węgry	

Wogółem wyjechali: z Galicyi 2493, z Bukowiny 40, z Węgier 1 osoba.

Oświęcim dworzec, dnia 30. kwietnia 1914.

Ekspozycja Policji w Oświęcimiu

Demian...

Miejsce przechowywania dokumentu: Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. DPKr 125, s. 821.

823

C. K. Okręglana Policji w Oświęcimiu

do L. 1514/14.

Wykaz

osób, którzy w miesiącu *kwietniu 1914* powrócili z Ameryki . . .

Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób
Białe	7	Braków	6	Sambor	13
Bohrodawany	.	Kossów	.	Skalat	10
Bobrka	15	Krosno	58	Stary Sambor	14
Borphanów	3	Łańcut	23	Starystawów	1
Brody	10	Limanowa	14	Sokal	6
Bochnia	20	Lisko	123	Śniatyn	.
Busza	14	Lwów	16	Strzyków	11
Brzesko	6	Moszciska	6	Stryj	4
Brzeżany	12	Mielec	21	Skole	4
Brzozów	20	Mysłenice	13	Tarnów	20
Cieszanów	4	Nadwórna	13	Tarnobrzeg	29
Chrośnow	10	Nisko	15	Tarnopol	14
Czortków	2	Nowy Sącz	33	Turka	29
Dąbrowa	21	Nowy Targ	64	Trembowla	5
Dobromil	14	Oświęcim	14	Trzemesz	12
Dolina	4	Poznań	.	Wadowice	11
Drohobycz	1	Pilno	4	Wisliczka	.
Georlice	54	Podgórze	3	Zaleszczyki	5
Gródek Jag.	1	Podhajce	8	Zbarża	21
Argów	18	Przeworsk	6	Zborów	6
Horodenka	2	Przemysł	18	Żółkiew	5
Husiatyn	5	Przemysły	3	Złoczów	12
Jaworów	15	Radziechów	2	Żydaczów	3
Jasło	33	Rawa ruska	2	Zywiec	20
Jaworów	9	Rohatyn	29	Razem z Galicyi	
Katyn	4	Ropczyce	16		
Kolbuszowa	19	Rudki	5	Bukowina	26
Kamionka	2	Rzeszów	39		
Kolomyja	5	Sarnok	24	Węgry	12

Wogółem powrócilo . . . : z Galicyi 2216. z Bukowiny 26. z Węgier 122. osób.

Oświęcim dworzec, dnia 30. kwietnia . . . 1914.

Kierownik c. k. Okręglanej Policji

[Signature]

Miejsce przechowywania dokumentu: Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. DPKr 125, s. 823.

Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX w.

85

C. k. Kaspowiztura Policji w Oświęcimiu

do L. 1514/14.

Wykaz

osób, którzy w miesiącu *kwietniu* 1914, wyjechali do Ameryki

Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób	Powiat	Ilość osób
Biała	.	Biacków	2	Scawiec	10
Bełżanów	.	Kopaszów	2	Skatal	.
Bobrka	3	Krosno	24	Stary Sambor	5
Borszczów	6	Łańcut	7	Stawiszów	.
Brody	2	Liściana	4	Sokal	4
Bochnia	.	Lipko	32	Śniatyn	3
Buzacz	5	Lwów	4	Staryszów	11
Brzeźko	.	Mopalska	5	Styry	9
Brzeżany	8	Mielec	9	Skole	.
Brzozów	28	Mysłowice	25	Tarłów	15
Cieszanów	4	Nadwórna	.	Tarnobrzeg	11
Chrośnow	2	Nisko	15	Tarnopol	6
Czortków	8	Nowy Sącz	13	Turka	9
Dąbrowa	3	Nowy Targ	8	Trepczowa	5
Dobromil	8	Oświęcim	1	Trzemesz	.
Dolina	1	Poznań	.	Wadowice	16
Drohobycz	.	Pilno	.	Wisliczka	.
Granicz	.	Podgórze	.	Zaleszczyki	8
Gródek Jag.	.	Podhajce	1	Zbarża	3
Grzybów	2	Przeworsk	12	Zborów	.
Horodenka	11	Przemysl	8	Zółkiew	5
Husiatyn	6	Przemyslan	.	Złoczów	15
Jarostaw	10	Radziechow	3	Zydaczów	1
Jasto	3	Rawa ruska	.	Zywiec	10
Jaworów	5	Rohatyn	11	Razem z Galicyi	540
Katuz	6	Ropczyce	9		
Kolbuszowa	21	Rudki	.	Bukowina	7
Kamionka	.	Rzeczów	35		
Kolomyja	2	Sauok	14	Węgry	10

Ogółem wyjechali . . . : z Galicyi 530. z Bukowiny, 7. . . z Węgier 10. osób.

Oświęcim dworzec, dnia 30. kwietnia. . . 1914.

Kierownik c. k. Kaspowiztury Policji

Dawid

Miejsce przechowywania dokumentu: Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. DPKr 125, s. 825.

interesom Państwa i kraju, dać powód do jak najostrejszej krytyki i natychmiastowych środków zaradczych³⁵.

W czasie wojny brak rąk do pracy dał się odczuć już na tyle silnie, że reskryptem c.k. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 lutego 1916 r. L. 6707 utworzono w lutym tego roku w Oświęcimiu sezonową stację emigracyjną, umieszczoną w zbudowanych na ten cel barakach, której zadaniem było pośrednictwo w dostarczaniu gospodarstwom rolnym w zachodniej części Galicji robotników sezonowych. Równocześnie zaś zakazano wydawania paszportów na podróż do Niemiec w celu pracy sezonowej³⁶.

Jednakże przez cały przedwojenny okres, choć kontrolowana emigracja była dozwolona. W lekturze archiwaliów c.k. Policji uderzający jawi się stosunek władz do ludności galicyjskiej. Nakazując aresztowanie emigrantów, co do których mogło zachodzić podejrzenie, że opuszczają monarchie nielegalnie, władze apelowały do urzędników policyjnych, aby sprawy te załatwiać z należyтым pośpiechem i nie przetrzymywać niepotrzebnie i zbyt długo osób, które są niewinne.

W sprawie utrudnień emigracyjnych odbywały się narady Prezydium Namiestnictwa z Kołem Polskim, podczas których posłowie Koła wnosili o złagodzenie obostrzeń. Władze tłumaczyły, że żadnych utrudnień nie robią, a nieporozumienia są wynikiem „źle zrozumianych doniesień prasy”. Chodziło wówczas głównie o emigrantów w wieku poborowym, czyli od 17 do 36 roku życia. Władze wyjaśniały, że mogą oni opuszczać granice państwa, jeśli udowodnią tylko, że nic nie stoi temu na przeszkodzie. Wystarczało potwierdzenie, że opłacali oni taksę wojskową bądź dostarczyli potwierdzenie wystąpienia z wojska czy certyfikat uwolnienia od pospolitego ruszenia. Rezerwiści mogli otrzymać legitymację uprawniającą do emigracji przed 29 rokiem życia do czasu ćwiczeń wojskowych, a po odbyciu przedostatnich ćwiczeń wojskowych legitymacje miały być wydawane bez dalszych ograniczeń. Władze zapewniały również, że dowódcy wojskowi oświadczyli, że wojskowość nie będzie stosować żadnych szykan³⁷.

W świetle zachowanych dokumentów doniesienia te wyglądają wiarygodnie, gdyż jeszcze w marcu 1914 r. Prezydium c.k. Namiestnictwa wydało okólnik do wszystkich starostów i dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie,

[...] aby przy załatwianiu podań o wydawanie legitymacji podróżnych postępowali w ramach obowiązujących przepisów z największą życzliwością wobec tych wychodź-

³⁵ APKr, DPKr, t. 125, k. 1995, Okólnik Prezydium c.k. Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów oraz Pana c.k. Dyrektora Policji we Lwowie i Krakowie z dnia 11 listopada 1915 r., L. 33.3270pr.

³⁶ APKr, DPKr, t. 125, k. 2009, Pismo c.k. Namiestnictwa do Pana c.k. Dyrektora Policji w Krakowie z dnia 16 lutego 1916 r., L. II 32.121.

³⁷ Utrudnienia emigracyjne (telefonem) Nowa Reforma Nr 167 z dnia 6 maja 1914 r.

Specyfika migracji galicyjskiej – w aktach c.k. Policji w Krakowie na początku XX w.

ców obowiązanych do służby wojskowej, co do których stwierdzono, że zamierzają wyjechać tylko na pewien czas za zarobkiem do krajów Europejskich, że zatem chodzi tylko o czasową kontynentalną, a nie zamorską stałą emigrację. Takim wychodźcom należy iść na rękę, przy udzielaniu wszelkich wskazanych wyjaśnień, prosby ich załatwiać z możliwym pośpiechem, a w celu porozumienia się z władzami wojskowymi powołanymi do opiniowania próśb, można w nagłych przypadkach użyć także drogi telegraficznej lub telefonicznej³⁸.

Co więcej, oprócz zezwolenia na wykorzystywanie drogich i rzadkich wówczas połączeń i aparatury, Ministerstwo Wojny i Ministerstwo Obrony Krajowej wydało władzom wojskowym w obrębie I, X i XI Korpusu wskazówki co do życzliwego opiniowania wspomnianych wyżej podań³⁹. Wyjaśnienie nieporozumień i oskarżeń prasy znalazło się na rozplakatowanych w dużej ilości po Krakowie obwieszczeniach.

Sytuacja zaczęła zmieniać się w kolejnych latach I wojny światowej, kiedy część potencjalnych emigrantów została wcielona w szeregi wojska. Ci, którzy znaleźli się w polskich legionach, stanęli w obliczu zupełnie innej perspektywy życiowej. I choć najbiedniejsi chłopci z ubogich galicyjskich wiosek nie stanowili trzonu legionowej braci, to kwestia narodowa, a później odzyskanie niepodległości, nie pozostały bez wpływu na zjawisko emigracji na terenach byłej Galicji.

³⁸ APKr, DPkr t. 125, Okólnik c.k. Namiestnictwa do wszystkich Panów c.k. Starostów i Panów c.k. Dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie z dnia 11 marca 1914 r., L. 4277/pr.

³⁹ *Ibidem*.



Mateusz Sroka

Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej

Przez syjonizm rozumiemy ruch narodowy Żydów, zmierzający do ustanowienia ich siedziby narodowej¹. Zrodził się w XIX wieku jako odpowiedź na krzywdy, które im wyrządzono. Syjoniści, inaczej niż zwolennicy asymilacji, uważali, iż dopiero we własnym państwie Żydzi zazną spokoju i będą mogli swobodnie się rozwijać. Z tego powodu postulowali powrót do Ziemi Izraela. Żydzi od wieków pozdrawiali się wzajemnie, mówiąc: „przyszłego roku w Jerozolimie” (hebr. *Haszana habaa b'Jerusalaim*). Mimo to dopiero syjoniści zdecydowali się zmierzyć z tym wyzwaniem i wcielić je w życie.

Wskutek najazdu wojsk rzymskich i upadku Jerozolimy w I wieku naszej ery Żydzi musieli opuścić tereny, które zamieszkiwali. Odtąd żyli w rozproszeniu (gr. *diaspora*). Większość z nich udała się do Europy. Przyszło im żyć w odmiennych warunkach kulturowych i religijnych. Mimo dominacji chrześcijaństwa oraz prób ich przymusowej asymilacji zdołali nie tylko zachować, ale także rozwinąć swoją kulturę. W czasach nowożytnych to właśnie Polska stała się centrum ich życia kulturalnego i religijnego w Europie, a nawet na świecie².

Pierwsza połowa XIX wieku niosła nadzieję, że Żydzi europejscy przestaną żyć na marginesie społeczeństwa i będą traktowani tak jak pozostali obywatele. Jednak kolejne próby ich równouprawnienia spotykały się z ostrym sprzeciwem ze strony środowisk nacjonalistycznych, a także kupców i rzemieślników chrześcijańskich, dla których stanowili poważną konkurencję.

¹ A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 2000, s. 258.

² P. Johnson, *Historia Żydów*, tłum. M. Godyń, M. Wójcik, A. Nelicki, wyd. 2, Kraków 1998.

W XIX wieku na niespotykaną dotąd skalę rozwinęło się zjawisko asymilacji Żydów. Propagatorzy tej idei wierzyli, iż porzucenie przez Żydów ich obyczajów, strojów (a w niektórych przypadkach także religii) pozwoli im w pełni zintegrować się z ogółem ludności, a przez to zyskać równe im prawa. Istotnie nie brakowało przykładów uzasadniających tego rodzaju tok rozumowania³. Kolejne państwa zaczęły wprowadzać równouprawnienie Żydów – monarchia habsburska uczyniła tak np. w 1867 r. Benjamin Disraeli w drugiej połowie XIX wieku został premierem Wielkiej Brytanii. Zygmunt Freud zyskał sławę jako wybitny psychiatra. Rodzina Rothschildów odznaczyła się wyjątkowymi wpływami w świecie finansów. Mimo to antysemita nie dali za wygraną. W krótkim czasie zwiększyli nawet swoją aktywność. U schyłku XIX wieku Żydom dała się we znaki fala pogromów (szczególnie w carskiej Rosji) oraz wrogie wystąpienia w – jak się do tej pory wydawało – liberalnych i tolerancyjnych państwach Europy Zachodniej (sprawa Dreyfusa we Francji). Nagonka przybrała postać nowoczesnego antysemityzmu⁴. Triumfujący dotąd ruch asymilatorski znalazł się w zdecydowanym odwróceniu⁵. Od tej pory stale wzrastało poparcie dla syjonizmu.

W 1882 r. rabin toruński Cwi Hirsch Kalischer opublikował dzieło zatytułowane *Drishat Zion*. W jego opinii akcja kolonizacyjna w Palestynie miała przyspieszyć nadejście Mesjasza i zbawienie narodu żydowskiego⁶. Dwa lata później, w listopadzie 1884 r. w Katowicach odbyła się konferencja ruchu Hibbat Zion (Miłość Syjonu). Zorganizował ją wybitny syjonista Leon Pinsker (1821–1891). W spotkaniu wzięli udział delegaci z całej Europy. Podjęli decyzję o wsparciu projektów rolniczych w Palestynie⁷. Kłopoty finansowe i opór władz tureckich spowodowały jednak osłabienie ruchu miłośników idei syjonistycznych. Gdy wydawało się, że nie ma już szans na zrealizowanie choćby części planów, następną dekada przyniosła historyczny zwrot w dziejach Żydów.

³ A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870. Na tle europejskim*, Warszawa 1988; T. Gąsowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, wyd. 2, Kraków 1997; Ł. Kaprańska, *Drogi z getta. Uwagi o procesach asymilacyjnych w społeczności Żydów galicyjskich*, [w:] *Ortodoksja, emancypacja, asymilacja. Studia z dziejów ludności żydowskiej na ziemiach polskich w okresie rozbiorów*, red. K. Zieliński, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2003, s. 97–118; A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech. Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 23.

⁴ Więcej na ten temat w: F. Battenberg, *Żydzi w Europie*, Wrocław 2008, s. 354–382; B. Hamann, *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, przekł. J. Dworcak, Warszawa 1999.

⁵ F. Battenberg, *Żydzi w Europie...*, s. 75.

⁶ J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005, s. 12.

⁷ F. Battenberg, *Żydzi w Europie...*, s. 387–388.

Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej

Niewątpliwe „nawrócenie na syjonizm” przeżył Teodor Herzl (1860–1904), wcześniej zwolennik asymilacji⁸. Moment przełomowy w życiu tego prawnika i dziennikarza austriackiej gazety „Neue Freie Presse”, stanowiła obserwacja procesu Dreyfusa i wzbierającej na jego kanwie fali antysemityzmu. W 1896 r. opublikował książkę zatytułowaną *Der Judenstaat (Państwo Żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej)*. W niedługim czasie stała się ona najważniejszym manifestem programowym syjonistów. Dzieło to przywróciło nadzieję milionom Żydów w całej Europie⁹. Herzl jako jedyny z dotychczasowych wizjonerów potrafił nie tylko zorganizować i instytucjonalizować ruch syjonistyczny, ale też zarysować, czasami bardzo szczegółowo, kształt przyszłego Państwa Żydowskiego. Od tej pory wydarzenia rozgrywały się już bardzo szybko. W 1897 r. Herzl zwołał w Bazylei pierwszy Kongres syjonistyczny i utworzył Światową Organizację Syjonistyczną (początkowo Organizacja Syjonistyczna). Dwa lata później powstał Żydowski Trust Kolonialny. Celem tego żydowskiego banku było gromadzenie datków od Żydów z całego świata. W 1901 r. utworzono Keren Kajmet – Żydowski Fundusz Narodowy, który prowadził zbiórkę wśród ludności żydowskiej. Zebrane sumy przeznaczano na zakup ziemi w Palestynie. W 1920 r. utworzono Keren Hajesod – Fundusz Podwalin. Instytucja ta miała za zadanie „dostarczać osadnikom narzędzia i inwentarz”¹⁰. Oczywiście syjoniści napotykali wiele problemów. Doskwierała im nieprzychylność przywódców mocarstw i niechęć zasymilowanych Żydów z Europy Zachodniej, a także ortodoksyjnych warstw żydowskich z Europy Wschodniej. Sytuacja, w jakiej znajdowali się *Ostjuden* (Żydzi wschodnioeuropejscy), jednak stale się pogarszała, a tylko syjoniści zdawali się mieć sensowną odpowiedź na pytanie, jak tym nieszczęściom zaradzić. Wobec powyższego nawet poważne problemy nie mogły już zatrzymać tego, co Teodor Herzl i inni żydowscy zapaleńcy wprawili w ruch – emigracji do Palestyny.

Od początku XX wieku obserwujemy również proces tworzenia się państw narodowych w Europie. Żydzi byli świadkami tych wydarzeń, co musiało mieć wpływ na ich postawy i dążenia polityczne. Poparcie dla syjonizmu zaczęło systematycznie wzrastać, także na ziemiach polskich. W orbicie oddziaływania nowego prądu ideologicznego, który z czasem przerodził się także w ruch polityczny, znalazło się wiele grup społecznych. Ubodzy marzyli o Syjonie, bo wierzyli nie tylko w jego religijną wyjątkowość. Liczyli, że wraz ze zmianą miejsca zamieszkania zaczną życie od nowa i dzięki temu ich los zmieni się na lepsze. Żydzi, którym

⁸ Zob. J. Kornberg, *Theodor Herzl. From Assimilation to Zionism*, Bloomington 1993; „Midrasz” 2004, nr 9 (89) (wydanie poświęcone Teodorowi Herzlowi); G. Wigoder, *Słownik Biograficzny Żydów*, Warszawa 1998, s. 207–209.

⁹ Szerzej na ten temat pisze: W. Laqueur, *The History of Zionism*, Londyn 2003.

¹⁰ K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996, s. 54.

wiodło się materialnie lepiej, też nie mieli łatwego życia. Oskarżano ich, że wzbogacili się kosztem Polaków. Sugerowano im też, że szkodzą miejscowej gospodarce. Tak więc niezależnie od statusu społecznego i stanu posiadania, wszystkich syjonistów łączyły marzenia, wiara lub po prostu chęć życia bez prześladowań i poczucia wyobcowania w społeczeństwie. Co ciekawe, nawet Żydzi zasymilowani stawali się zwolennikami syjonizmu. Jak pisze Jolanta Żyndul we wstępie do pamiętników Apolinarego Hartgłasa¹¹:

Droga Hartgłasa ze zasymilowanego domu do żydostwa, do syjonizmu jest dość charakterystyczna dla pierwszego pokolenia działaczy syjonistycznych, którzy uświadomili sobie zewnętrzne i wewnętrzne konsekwencje asymilacji. Dla wielu, jak w przypadku twórcy politycznego syjonizmu Teodora Herzla, który był świadkiem afery Dreyfusa we Francji, decydujące znaczenie miało przyjęcie do wiadomości wrogiego stosunku zewnętrznego świata do Żydów, nawet tych zasymilowanych¹².

Ksawery Pruszyński, który zwiedzał Palestynę w latach 30. XX wieku pisał:

Żeby czuć się dobrze w Palestynie, żeby być tam naprawdę jak w raju na ziemi (a widziałem takich, którzy tak się tam czują), trzeba nie tylko, jak wymagają przepisy emigracyjne, mieć przy sobie certyfikat wyjazdowy, bądź kapitał 1000 funtów, bądź wreszcie wjechać jako turysta i – zostać, trzeba jeszcze, trzeba po prostu, najzwyczajniej w świecie, być nasiąkłym ideą syjonistyczną¹³.

Jak mawiał Chaim Weizmann:

Żeby zostać syjonistą, nie trzeba być szaleńcem, ale to bardzo pomaga¹⁴.

Do różnych organizacji syjonistycznych należała dorośli, młodzież i dzieci. Dla wielu osób taka przynależność wiązała się z oczywistym zamiarem wyemigracji do Palestyny. Przygotowywały one bowiem chętnych do emigracji zarówno pod względem psychicznym jak i fizycznym. Największą popularnością cieszyły się organizacje wychowujące młodzież metodą skautingu. Spędzano w nich czas na różne sposoby: gry i zabawy, pogadanki z historii i kultury Żydów lub dyskusje o klimatycznych i topograficznych właściwościach Palestyny. W Krakowie największą organizację tego typu stanowiła Akiba, liczyła około tysiąca członków¹⁵.

¹¹ Apolinary Hartgłas, ur. w 1883 r. w Białej Podlaskiej, adwokat, aktywny działacz syjonistyczny, poseł na Sejm II Rzeczypospolitej, radny miasta Warszawy. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował do Palestyny. W niepodległym Państwie Izraela urzędnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zmarł w 1953 r. w Tel Awiwie.

¹² J. Żyndul, *Wstęp*, [w:] A. Hartgłas, *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996, s. 7.

¹³ K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci...*, s. 51.

¹⁴ Sz. Peres, *Podróż sentymentalna z Teodorem Herzlem*, Warszawa 2002, s. 25.

¹⁵ A.D. Pordes, I. Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004, s. 179.

Oprócz tego działały Hachszary – małe gospodarstwa rolne, w których uczono uprawy ziemi, hodowli zwierząt, drobnego rzemiosła i innych niezbędnych umiejętności potrzebnych do życia przyszłemu osadnikowi. Jeden z takich ośrodków zorganizowano w Krakowie w okolicach dzisiejszego Cichego Kącika.

Wybór tej czy innej organizacji często uwarunkowany był powodami bardziej prozaicznymi niż polityka czy ideologia. Przedwojenny mieszkaniec Krakowa, dziś Izraelczyk – Zvi Barlev, zapytany, czym się kierował, wybierając organizację, odpowiada:

Bo tam chodziła dziewczynka, która mi się bardzo podobała. To zawsze tak było. Myśmy byli za mali na jakieś poglądy polityczne. Szło się tam, gdzie się kogoś znało albo gdzie koledzy zaprowadzili, gdzie spotykało się znajomych ze szkoły¹⁶.

Przed II wojną światową w żydowskich domach upowszechnił się zwyczaj zbierania pieniędzy do niebieskiej puszkii oznaczonej białą Gwiazdą Dawida¹⁷. Pochodzące z niej pieniądze przeznaczano na wykup ziemi w Palestynie¹⁸. W ten sposób swoją solidarność z pionierami mogli okazać również ci, którzy bynajmniej nie zamierzali do nich dołączać.

Do czasu, kiedy emigracja żydowska do Palestyny nie nabrała charakteru masowego i zorganizowanego nie budziła większych niepokojów na Bliskim Wschodzie. Należy zaznaczyć, że pierwsze duże fale emigrantów, jakie zaobserwowano w drugiej połowie XIX wieku, kierowały się głównie do Ameryki Północnej. Po ogłoszeniu Deklaracji Balfoura¹⁹ w 1917 r. i po zakończeniu I wojny światowej, kiedy teren Palestyny został objęty mandatem brytyjskim, sytuacja uległa zmianie. Proporcje siły nieustannie zmieniały się na korzyść Żydów. Wywoływało to kolejne protesty arabskich mieszkańców Palestyny. Zaczęły obowiązywać certyfikaty uprawniające do wjazdu i legalnego pozostania na tym terytorium. Wydawał je mandatariusz, a ich liczba zależała właściwie od politycznych i ekonomicznych kalkulacji Brytyjczyków. Kłopoty zaczęły się, gdy migracja żydowska się nasiliła, szczególnie w latach dwudziestych XX wieku. Wraz ze wzrostem chętnych do emigracji nie rosła liczba przydzielanych certyfikatów. Takie działanie wywoły-

¹⁶ *Ibidem*, s. 91.

¹⁷ Wyjątek stanowili zwolennicy Bundu, szczególnie niechętnie nastawieni do syjonizmu.

¹⁸ Akcją zbierania pieniędzy do puszek kierował Keren Kajmet LeIsrael.

¹⁹ Oświadczenie brytyjskiego rządu skierowane 2 listopada 1917 r. w formie listu za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych Arthura J. Balfoura do barona WALTERA ROTHSCHILDA. Wielka Brytania wyraziła w nim poparcie (choć i z ograniczonymi) dla żydowskich postulatów: „Rząd Jego Królewskiej Mości przychylnie ustosunkowuje się do założenia w Palestynie narodowej siedziby dla narodu żydowskiego i dołoży wszelkich starań, aby ułatwić osiągnięcie tego celu”. *Nowy leksykon judaistyczny*, red. J.H. Schoeps, Warszawa 2007, s. 90.

wało często protesty Żydów. W licznych miastach polskich odbywały się manifestacje wyrażające sprzeciw i oburzenie wobec polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. Przed chętnymi do wyjazdu zatrzaśnięto drzwi. Żydzi polscy nie poddawali się łatwo i bardzo szybko rozwinęli szereg sposobów nielegalnej emigracji. Jednym z ciekawszych pomysłów był wyjazd do Palestyny za pośrednictwem specjalnego biura turystycznego. Wycieczka różniła się tym, że ów „turysta” wykupywał bilet tylko w jedną stronę. Podobnie czynili studenci, którzy wyjeżdżali pod pretekstem studiowania. Nawet jeśli kontynuowali studia, to po ich ukończeniu pozostawali w *Erec Israel*. Nagminnie fałszowano certyfikaty lub te oryginalne wykorzystywano wielokrotnie, przez coraz to nowych emigrantów. Osoby wyjeżdżające z Polski docierały drogą lądową, czasami również szlakami rzecznyymi do Rumunii i dalej łodziami, nierzadko w fatalnym stanie, przez Morze Czarne i Śródziemne, do brzegów Palestyny. Popularnością cieszyła się również droga lądowa do Triestu, skąd kontynuowano podróż na pokładzie statku. Fatalny stan łodzi, czasami w ogóle nieprzystosowanych do transportu ludzi w połączeniu z wielotygodniowymi rejsami prowadził częstokroć do tragedii, w których ginęło jednorazowo kilkudziesięciu lub nawet kilkuset emigrantów.

Naturalnie nie każdy miał szansę wyemigrować. Decydowały predyspozycje zawodowe, wiek lub aktualne potrzeby w *Erec Israel*. Starano się dobierać ludzi młodych do 35 lub 45 roku życia – jeśli byli to budowlańcy, szczególnie potrzebni w szybko rozwijającej się Palestynie. Tempo rozwoju obrazować może Tel Aviv, miasto założone na piaszczystych wydmach w 1909 r. W 1922 r. miało dwa tysiące mieszkańców, a w 23 lata później już 170 tysięcy²⁰.

W dwudziestoleciu międzywojennym zorganizowaną emigracją zarządzał Wydział Palestyński w Warszawie. Rejestrował chętnych na wyjazd, weryfikował zgłoszenia i rozdzieliał certyfikaty imigracyjne otrzymane od centralnych władz syjonistycznych²¹.

W 1924 r. Władysław Grabski, ekonomista, premier i minister skarbu przeprowadził reformę skarbu państwa i waluty. Powszechnie uważa się, że reformy te uderzyły mocno w społeczność żydowską, która na ich skutek mocno zubożała. Wielu Żydów zdecydowało się na emigrację właśnie wtedy, nie widząc dalszej możliwości rozwoju w odrodzonej Rzeczypospolitej. W latach 1924–1928 wyjechało z Polski, w ramach tzw. aliji Grabskiego, około 30 tysięcy Żydów²². Duża część z nich reprezentowała klasę średnią. Po przybyciu do Izraela kierowali się głównie do miast i próbowali dalej pracować w swoich zawodach nie dostosowując się do regionalnych potrzeb, a przede wszystkim do wyzwań i miejscowej

²⁰ B. Ordyk, Z. Satała, *Szalom Izrael*, Warszawa 1991, s. 122.

²¹ J. Walicki, *Ruch syjonistyczny...*, s. 123.

²² A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 82.

Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej

specyfiki. A oczekiwano przede wszystkim rolników i pracowników fizycznych²³. Wywołało to kryzys gospodarczy i ogromną falę reemigracyjną. Reemigracja z Palestyny była w latach 1927–1928 prawie dwa razy większa niż imigracja²⁴. Część powróciła do Polski, a inni udali się do Ameryki Północnej.

Mimo niepowodzeń popularność syjonistów w Polsce stale rosła. Podejmowali różne starania, aby ułatwić chętnym wyjazd do Palestyny. Pomyślnie przebiegała współpraca z rządem polskim, który nie dość, że nie utrudniał, to wręcz pomagał organizować emigrację. Czyniono tak z przynajmniej kilku powodów. Polskę zamieszkiwały prawie 3 miliony Żydów, którzy stanowili hermetyczną grupę społeczną, wykazującą się dużym przyrostem naturalnym, zajmującą się przeważnie handlem czy kupiectwem. Rząd Rzeczypospolitej wierzył, że ich emigracja to lekarstwo na problemy polskiej gospodarki, ale także problemy, z którymi borykają się sami Żydzi. Rozwiązanie tak zwanej kwestii żydowskiej na drodze współpracy z samymi Żydami umożliwiało nie tylko rozwikłanie problemu, ale zdobycie uznania na arenie międzynarodowej za współpracę z mniejszością narodową²⁵. Jak wiadomo, problem mniejszości narodowych, stanowił jeden z poważniejszych dylematów Europy po pierwszej wojnie światowej. Taka postawa Polski stwarzała jednak nowe napięcia na arenie międzynarodowej. W latach trzydziestych władze rosyjskie zarzucały Polakom, że próbują pozbyć się Żydów i tak naprawdę ich polityka nie różni się niczym od rozwiązań proponowanych przez Hitlera.

Lata trzydzieste okazały się bardzo trudne dla ruchu emigracyjnego. Narastała radykalizacja postaw i nastrojów politycznych w Polsce. Rosła ogólna niechęć do społeczności żydowskiej. Zwiększone zainteresowanie emigracją do Palestyny nie szło w parze z rosnącą liczbą certyfikatów wydawanych przez Wielką Brytanię. W całej Europie dostrzeżono niebezpieczeństwo nazizmu. Zaczęto więc częściej decydować się na wychodźstwo nielegalne, w którym rząd polski również pomagał. Musiał działać jednak niezwykle ostrożnie, gdyż każda pomoc Żydom, którzy chcieli wyemigrować do Palestyny, i tym, którzy już to uczynili, niesła groźbę konfliktu z Wielką Brytanią, będącą w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec – jak się wydawało – cenną sojuszniczką Polski. W ramach tzw. piątej aliji, która przypadła na lata 1933–1939, wyjechało z kraju ok. 90 tys. osób²⁶. Łącznie

²³ J. Walicki, *Ruch syjonistyczny...*, s. 99.

²⁴ *Ibidem*, s. 124.

²⁵ Miało to o tyle duże znaczenie, iż w 1919 r. Polska podpisała tzw. Mały Traktat Wersalski, w którym zobowiązywała się do poszanowania i obrony praw mniejszości narodowych zamieszkujących Rzeczpospolitą. Wobec powyższego każda okazja, by zmanifestować jego przestrzeganie, była dobra.

²⁶ K. Bojko, *Emigracja polskich Żydów do Palestyny i Państwa Izrael od końca wieku XIX do czasów współczesnych*, [w:] *Portolana, Studia Mediterranea*, vol. 3., red. D. Quirini-Popławska, Kraków 2007, s. 396.

w latach 1918–1939, Polskę opuściło 400 tysięcy Żydów, z tego 111 tysięcy obrało za cel podróży Palestynę²⁷. Większa część udała się do krajów zamorskich, w tym do Ameryki Północnej, której szybki rozwój i panujące swobody liberalno-demokratyczne okazały się atrakcyjniejsze niż pogrążony w konflikcie Bliski Wschód. W latach 1830–1930 wyjechały do obu Ameryk oraz Afryki Południowej ponad cztery miliony Żydów europejskich²⁸. W tym samym okresie na Palestynę zdecydowało się 135 tysięcy osób²⁹. Można, więc zauważyć, że perspektywa rozwoju ekonomicznego oraz gwarantowana równość wobec prawa bardziej oddziaływały na umysły Żydów niż syjonistyczna retoryka. Do Palestyny kierowała się jednak wystarczająca liczba emigrantów, aby stworzyć liczącą się siłę militarną i polityczną oraz odbudować kulturowe i religijne centrum życia żydowskiego.

Na terytorium Polski szkolono działaczy Hagany, żydowskiej samoobrony działającej w Palestynie. Wysyłano do *Erec Israel* broń oraz udzielano pożyczek pieniężnych. Równocześnie polscy dyplomaci zabiegali u przedstawicieli rządu angielskiego, aby zwiększyć liczbę certyfikatów imigracyjnych umożliwiających legalną emigrację³⁰.

Dруга wojna światowa wstrzymała proces emigracyjny z ziem polskich. Został on jednak wznowiony na dawnych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej już w 1944 r. Ruch emigracyjny pod nazwą *Bricha* (hebr. ucieczka), skupiał uciekinierów nad Morzem Czarnym, skąd dalej transportowano ich do Palestyny. Początkowo ruchem kierowano z Wilna i Równego. Szybko jednak poszczególne komórki *Brichy* zostały połączone i utworzono wspólną centralę w Lublinie. Każda operacja przerzutu grupy, z reguły małej, dziesięcio-dwudziestoosobowej, niosła ze sobą wielkie ryzyko. Tereny te naznaczone były obecnością nie tylko rozmaitych formacji zbrojnych, ale też grup przestępczych³¹. Mimo niebezpieczeństwa i trudności organizacyjnych, tą drogą w latach 1945–1948 wyemigrowało od 140 do 170 tysięcy polskich Żydów. Niewątpliwie pomocna okazała się udzielona w tamtym czasie zgoda władz polskich na wyjazd ludności żydowskiej³².

Syjonizm, jako doktryna polityczna, spowodowała ruchy migracyjne na ogromną skalę. Projekt odbudowania żydowskiej siedziby narodowej wydawał się jeszcze na początku XX wieku fantastyczny i utopijny. Jednak już dwadzieścia lat później w zorganizowanej migracji brały udział tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy

²⁷ *Ibidem*, s. 398.

²⁸ J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 16.

²⁹ *Ibidem*, s. 71.

³⁰ 1 października 1939 r. Wielka Brytania całkowicie wstrzymała wydawanie certyfikatów imigracyjnych.

³¹ Zob. A. Patek, *Żydzi w drodze do Palestyny 1934–1944*, Kraków 2009, s. 285.

³² Zob. B. Szaynok, *Z Historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 36–79.

Emigracja Żydów polskich do Palestyny w świetle doktryny syjonistycznej

cy Żydów. Znajomość języka hebrajskiego, czy zasady pracy na roli stały się dla nich powszechne. Prorocze okazały się słowa Teodora Herzla: „Żydzi, gdy zechcą, będą mieli własne państwo i zasłużą sobie na nie”³³.

29 listopada 1947 r. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję numer 181. Wedle jej postanowień, Palestyna miała zostać podzielona na dwa państwa (arabskie i żydowskie). Rozwiązania tego nie zaakceptowała strona arabska. Mimo to 14 maja 1948 r. Żydzi proklamowali powstanie niepodległego Państwa Izraela. Jego narodzinom towarzyszył wybuch konfliktu, który nie został zażegnany do dziś.

³³ T. Herzl, *Państwo Żydowskie*, przekł. J. Surzyn, Kraków 2006, s. 46.



Łukasz Tomasz Sroka

Migracja Żydów polskich do Izraela. Aspekt antropologiczno-historyczny

Masowa migracja Żydów z ziem polskich rozpoczęła się w XIX wieku. Zjawisko to implikowało wiele przyczyn; do najważniejszych zaliczymy: rozbiory Rzeczypospolitej i pogorszenie się – przynajmniej w początkowej fazie zaborów – położenia politycznego Żydów, idąca w ślad za tym ich pauperyzacja finansowa, wzmożenie się antysemityzmu (w szczególności w zaborze rosyjskim) oraz narodziny ruchu syjonistycznego. Migracja ta przybrała różne kierunki, przede wszystkim Stany Zjednoczone, ale też kraje Europy Zachodniej oraz *Erec Israel*. Część Żydów udała się do Kanady, Argentyny, Boliwii, Brazylii, Chile, Ekwadoru, Kolumbii, Paragwaju, Urugwaju, Wenezueli, na Kubę oraz do Afryki Południowej i Australii¹.

Chociaż historycy kreślą na ogół podobne listy przyczyn migracji, to koncentrują się na różnych jej aspektach. Dla jednych węzłowym zagadnieniem są problemy gospodarcze, inni wskazują przede wszystkim na klęskę asymilacji i rozwój syjonizmu. Tak czy inaczej, migracja Żydów polskich opisywana jest głównie przez pryzmat historii społecznej, politycznej i gospodarczej; z zastosowaniem metod właściwych dla tych nurtów historii.

Założenia metodologiczne i wyzwania antropologii historycznej

Począwszy od czasów Oświecenia, historycy, wyjaśniając opisywane przez siebie wydarzenia, uwzględniają nie tylko ideę postępu, ale także klimat, naturę ludzką, formę rządów itp. Na gruncie polskiej historiografii jednym z wybitniejszych propagatorów idei oświeceniowych był Franciszek

¹ P. Wróbel, *Migracje Żydów polskich. Próba syntezy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, styczeń–czerwiec 1998, nr 1/2 (185/186), s. 3–30.

Siarczyński². W drugiej połowie XIX wieku, pod wpływem pozytywizmu, historycy śmiało sięgnęli po metody statystyczne. Na wyróżnienie zasługuje dorobek Adolfa Pawińskiego³ i Zofii Daszyńskiej-Golińskiej⁴. Kolejny przełom nastąpił w pierwszych dekadach XX wieku, gdy we Francji narodziła się szkoła „Annales”⁵. Uczni skupieni wokół „Annales” postulowali wykorzystanie przez historyków metod badawczych stosowanych przez etnologów, psychologów, socjologów, ekonomistów oraz reprezentantów innych dziedzin. Chociaż głoszone przez nich poglądy spotkały się z ogromną krytyką zwolenników klasycznej historii, wielu uczonych przyjęło je za własne lub przynajmniej znalazło w nich inspirację. Dzisiaj interdyscyplinarność badań naukowych staje się normą. Część z uczonych opiera się na własnej intuicji i doświadczeniu, jak też na powszechnie dostępnej wiedzy. Jeszcze inni podejmują samodzielne studia w poszukiwaniu metod i teorii spoza kanonu historycznego. Bywa też i tak, że to reprezentanci innych nauk wkraczają w zakres kompetencji przypisywany historii. Współpraca przedstawicieli różnych dyscyplin doprowadziła do profesjonalizacji badań, a nawet wyodrębnienia się osobnych kierunków, wymienić można psychohistorię⁶ i psychologię historyczną⁷.

Z czasem z kręgu „Annales” wyrósł nowy kierunek – antropologia historyczna. Dziedzina ta pozwala na czerpanie z dorobku innych nauk, lecz tylko w takim zakresie, który zapewnia możliwość weryfikowania ustaleń. Poddaje analizie wartości i kody kulturowe, a z ich perspektywy wyjaśnia zjawiska i procesy. Stara

² A. Kawalec, *Poglądy historiozoficzne i metodologiczne Franciszka Siarczyńskiego*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX wieku*, t. 4, red. L. Zaskilniak, J. Maternicki, Lwów–Rzeszów 2006, s. 107–121.

³ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, Warszawa 1883.

⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Badania nad alkoholizmem w Galicyi Zachodniej*, Lwów 1902.

⁵ Wzięła ona swoją nazwę od tytułu pisma „Annales d’Histoire Sociale”, wydawanego od 1929 r. przez Marca Blocha i Lucien’a Febvre’a.

⁶ Prekursorem psychohistorii na gruncie polskiej nauki jest Tomasz Pawelec, który uważa, iż: „[...] oferowane przez nią konceptualizacje mogą pozwolić na uchwycenie historycznej roli czynników emocjonalnych i psychologicznych (a na tym dopiero tle właściwego wymiaru świadomego i celowego działania człowieka), zarówno tych, z których obecności zdajemy sobie sprawę, jak i takich, z których oddziaływania i dynamiki nikt sobie nie uświadamia”. *Wywiad z dr Tomaszem Pawelcem z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*, „Kultura i Historia” 2001, nr 1, s. 169. Zob. również: T. Pawelec, *Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii*, Katowice 2004.

⁷ M. Dymkowski, *Między psychologią a historią. O roli złudzeń w dziejach*, Warszawa 2000; *idem*, *Wprowadzenie do psychologii historycznej*, Gdańsk 2003.

się wniknąć w świat ludzkich wyobrażeń, pojęć i uczuć, systemów wartości, a zarazem do sposobu myślenia. Podąża za człowiekiem, który podejmuje zarówno decyzje racjonalne, jak i nieracjonalne. Wojciech Wrzosek podkreśla, że:

[...] zwolennicy antropologii historycznej nie godzą się na opis świata sterowany metaforami strukturalizmu, funkcjonalizmu, marksizmu, a więc preferujący holistyczny – czy, jak powiada Le Goff, kolektywistyczny – sposób patrzenia na społeczeństwo, który odczłowiecza historię, pozbawia świat subiektywnego wymiaru⁸.

Zdaniem Jacquesa Le Goffa i Arona Guriewicza historia jest po prostu „[...] społeczną historią kultury – kultury w antropologicznym sensie, a więc całością tego, co nazywa się kulturą materialną i duchową w ich homogenicznej jedności”⁹.

Antropologia historyczna podejmuje również badania nad *mentalité*, czyli świadomością zbiorową. W opinii Georges’a Duby, prekursora tego kierunku:

mentalité to system obrazów, wyobrażeń, które w różnych grupach i warstwach społecznych stanowiących społeczeństwo współbrzmiały różnie, ale zawsze leżą u podstaw ludzkich wyobrażeń o świecie i ich miejscu w nim i w konsekwencji określają postępek i zachowania ludzi. Byliśmy przeświadczeni, że stosunki społeczne zależą w takim samym stopniu od systemu wyobrażeń jak i od czynów ekonomicznych¹⁰.

Z najważniejszymi założeniami antropologii historycznej współgra postulat zgłoszony przez Władysława A. Serczyka:

Nie ma rady. Odwołać się trzeba do historii „integralnej”, a więc takiego traktowania minionego świata, w którym nie ma rzeczy nieważnych. Konieczność osadzenia analizowanych wydarzeń i procesów w ściśle określonym kontekście historycznym oznacza również umiejętność spojrzenia na przeszłość oczami jej współczesnych i, gdy trzeba, chociażby tylko poinformowania o obowiązujących wówczas kodeksach: obyczajowym, etycznym oraz, oczywiście, postępowania karnego¹¹.

⁸ W. Wrzosek, *Historia – kultura – metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 129.

⁹ *Ibidem*, s. 128.

¹⁰ G. Duby, *Razwój historii i historii w Francji po 1950 roku*, [w:] *Odissej*, 1991, s. 52, cyt. za: K. Polasik, *La mentalité a antropologia historyczna. Przyczynek do dyskusji terminologicznej w historiografii współczesnej*, [w:] *Historia – mentalność – tożsamość. Miejsce i rola historii oraz historyków w życiu narodu polskiego i ukraińskiego w XIX i XX wieku*, red. J. Pisulińska, P. Sierzęga, L. Zaszkiłniak, wstępem opatrzył J. Maternicki, Rzeszów 2008, s. 27. Zob. również: K. Polasik, *Antropologiczny rekonesans historyka. Szkice o antropologii historycznej*, Bydgoszcz 2007.

¹¹ W.A. Serczyk, *Historia z drugiej strony lustra*, [w:] *Historyk i historia. Studia dedykowane pamięci Prof. Mirosława Francicia*, red. A. Walaszek, K. Zamorski, Kraków 2005, s. 28.

W Polsce historycy przez wiele dekad niechętnie wychodzili poza – jak to ujął Andrzej Chwalba – „stare koleiny końca XIX wieku”¹². Choć także on przyznaje, iż: „Zwłaszcza od lat 80. i 90. stopniowo wprowadzane są do historiografii narzędzia poznania etnologii, antropologii, semiotyki i innych nauk społecznych”, a opóźnienia w tym zakresie wynikają z faktu, iż: „W naszej kulturze umysłowej nie ma tradycji dyskursu intelektualnego czy filozoficznego na skalę taką jak w innych krajach”¹³. Faktem jest, że w Polsce debaty naukowe z trudem przenikają do środków masowego przekazu. Tym samym ciekawe i twórcze dyskusje oraz publikacje poświęcone roli historii i historyków posiadają niewielką szansę, by zaistnieć w świadomości społecznej.

Migracja Żydów do *Erec Israel* przed Zagładą. Pierwszy etap osadnictwa

Do badań antropologiczno-historycznych bez wątpienia kwalifikuje się migracja Żydów polskich do *Erec Israel*, a później do niepodległego Państwa Izraela, trwająca od XIX do XX wieku. Migracja obejmująca tak rozległy odcinek czasu nie była oczywiście zjawiskiem jednolitym. Można wyodrębnić kilka jej podstawowych nurtów, biorąc pod uwagę uwarunkowania społeczne, polityczne i gospodarcze, ale też psychologiczne i emocjonalne¹⁴.

¹² *Jesteśmy niewolnikami naszej kultury historycznej i polityki. O metodologicznych problemach historii rozmawiają Jacek Chrobaczyński, Andrzej Chwalba, Czesław Robotycki i Krzysztof Zamorski*, spisał H. Chudzio, „Konspekt” 2003, nr 14/15, s. 50.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Pierwszą *aliję* (hebr. wstępowanie, wznoszenie się), a właściwie *aliję la-Arec* (hebr. wstępowanie do Ziemi, tj. do Ziemi Izraela) datujemy na lata 1882–1903. Była stosunkowo nieliczna, objęła Żydów uciekających przed prześladowaniami oraz tych, którzy ulegli wpływom zawiązujących się właśnie organizacji syjonistycznych. Druga *alija* (1904–1914), objęła w dużej mierze osoby ubogie, poszukujące lepszych warunków do życia. Trzecią *aliję* (1919–1923) tworzyli przede wszystkim młodzi wychowankowie organizacji syjonistycznych (*He-Chaluc*, *Ha-Szachar*, *Ha-Szomer ha-Cair*), nazywani też *halucami* (hebr. *haluc* – pionier). Czwarta *alija*, nazywana też *aliją* Grabskiego (1924–1928), grupowała Żydów wywodzących w dużej mierze z klasy średniej. Opuszczali oni Polskę przeżywając poważne trudności gospodarcze, reformowaną przez Władysława Grabskiego – premiera i ministra skarbu. Piątą *aliję* (1929–1939) zasilili Żydzi uciekający przed wzbierającą w Europie falą antysemityzmu. Szósta *alija* (1945–1948) grupowała Żydów ocalałych z *Szoab*. Siódma *alija* (1957–1959) nastąpiła w czasie względnej liberalizacji ustroju politycznego w Polsce. Ostatnia, ósma *alija* przypada na lata 1968–1970. Spowodowała ją nagonka antysemitcka, rozgrywająca się na kanwie wojny sześciodniowej (1967 r.) oraz wydarzeń marca 1968 r.

Znamienne, że kluczem do zrozumienia pierwszej *aliji* nie jest stopień zamożności ani świadomości religijnej Żydów, lecz ich stan ducha. U schyłku XIX wieku emigrowały osoby zainspirowane przez nowo powstałe organizacje syjonistyczne oraz ci, którzy szukali schronienia przed prześladowaniami. Fala antysemityzmu wzbierała głównie na ziemiach znajdujących się pod panowaniem rosyjskim. Żydzi galicyjscy nie odczuwali takiego zagrożenia, co przekładało się na ich mniejsze zainteresowanie migracją. Wymowne są raporty na temat migracji żydowskiej do Palestyny, które na polecenie Namiestnictwa Galicyjskiego przygotowywali radcy Namiestnictwa i starostowie. W piśmie nadesłanym przez starostę z Bohorodczan (datowanym na 27 lutego 1898 r.) czytamy: „Przeważna część ludności izraelskiej, która jest bardzo biedna, zachowuje się dla tej sprawy zupełnie obojętnie, gdyż nie mając żadnego majątku do zlikwidowania, nie widzi też sposobu do emigrowania, majątniejsi zaś jako tacy, nie myślą wcale opuścić pewne dla obietnic wątpliwych”¹⁵. Z kolei starosta z Nowego Sącza (pismo datowane na 28 lutego 1898 r.), wnioskował, iż zdaniem ludzi bardzo religijnych dzieło odbudowy Izraela znajduje się wyłącznie w kompetencjach Mesjasza. Natomiast „inteligencja Izraelitów jest dla emigracji zupełnie obojętną”¹⁶. W dalszej części listu pisał: „Wobec takiego usposobienia tutejszej ludności izraelskiej propaganda emigracji jest bezowocną, toteż gdy w roku 1897 niejaki dr Salz z Tarnowa wystąpił tutaj z odczytem mającym na celu zachęcenie Izraelitów do emigracji do Palestyny, został przyjęty obojętnie, a odczyt pozostał bez wrażenia”¹⁷.

W kolejnych dekadach struktura społeczna migracji żydowskiej uległa zmianom. Fundacje i datki zamożnych i średniozamożnych Żydów umożliwiły emigrację ubogim¹⁸. Do wyjazdów przygotowywała się młodzież. Do momentu Zagłady

¹⁵ Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (cyt. dalej: CDIA), Namiestnictwo Galicyjskie, fond 146, opis 58, sprawa 3076.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Fundacje nie tylko warunkowały wyjazdy Żydów, ale też ich przetrwanie w Palestynie. Przez pierwsze dekady trwania migracji, ze środków finansowych napływających z diaspory dokonywano zakupów ziemi, urządzeń rolniczych oraz budowano domy. Ze względu na trudności aprowizacyjne emigranci dbali o to, by „nie zrywać pępowiny”, jaka łączyła ich z diasporą. Do swoich rodaków stale stali listy oraz wydawnictwa, informując o trapiących ich problemach, zagrożeniach, ale także o odnoszonych sukcesach. Kierowali prośby i składali podziękowania. Z analizowanej przeze mnie korespondencji wyłania się obraz samopomocy, którą organizowano naprędce, bez pewności, co przyniesie nowy dzień. Uzyskiwane fundusze, choć nie były małe, napływały nieregularnie. Stąd też z trudem konstruowano plany działania. To z kolei utrudniało negocjacje z rządem brytyjskim, sprawującym nadzór nad Palestyną. Pisał o tym dr F. Rottenstreich z biura Agencji Żydowskiej w Jerozolimie w liście (datowanym na 4 grudnia 1936 r.) do dr. E. Schmoraka, prezesa Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej we Lwowie (z siedzibą przy ul. Kościuszki 8). Rottenstreich „odradzał zwołanie zjazdu Żydów polskich

migrację do Palestyny współtworzyli głównie Żydzi zainspirowani ideologią syjonistyczną. Wzrost popularności tego nurtu ideowo-politycznego wynikał w dużej mierze z przypadającego na schyłek XIX i pierwsze dekady XX wieku – upadku idei powszechnej asymilacji Żydów. Sprawa Dreyfusa i pogromy Żydów w Rosji, to najsmutniejsze i zarazem najtragiczniejsze akordy tego procesu. Niemniej jednak historiografia odnotowuje o wiele więcej porażek asymilacji. Nie brakuje tragedii przeżywanych przez pojedynczych ludzi. Znane są przypadki samobójstw dokonanych przez Żydów, którzy decydując się na pełną asymilację, łącznie ze zmianą wyznania, stracili szacunek w dotychczasowym środowisku, a nie znaleźli go w nowym¹⁹. Bez wątplenia korzystnie na rozwój migracji żydowskiej do Palestyny wpłynęła obietnica Brytyjczyków, zawarta w tzw. Deklaracji Balfoura z 1917 r., iż zostanie tam utworzona siedziba narodu Żydów²⁰.

W dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939) syjoniści stali się najpoważniejszą siłą polityczną wśród Żydów polskich. Coraz skuteczniej docierali do opinii publicznej. Przyczyniały się do tego bezpośrednie spotkania z wyborcami, a także szereg wydawnictw i czasopism. Stepan Kaczaraba podkreśla też rolę mównicy Sejmu II Rzeczypospolitej w strategii propagandowej syjonistów²¹. Głównymi ośrodkami tego ruchu były Warszawa, Kraków oraz Lwów²². Z powodzeniem rozwijano struktury organizacyjne również w mniejszych miastach. Obszar ich szczególnej aktywności stanowiły Kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej. Tutaj rozwinęły swoją działalność: Krajowa Organizacja Syjonistyczna²³, „Ke-

w chwili obecnej” i wywieranie nacisku na Komisję Królewską, gdyż „[...] Komisja gotowa się nas zapytać o nasze plany, których ani nie mamy, ani wyjawiać ich nie możemy, gdybyśmy je mieli. Ponadto gotowa Komisja zapytać się skąd czerpać będziemy dochody dla finansowania naszych planów, a odpowiedź, że sami nie wiemy nas tylko ośmieszysz”. CDIA, Krajowa Organizacja Syjonistyczna, fond 338, opis 1, sprawa 769. Omawianej problematyki dotyczą również dokumenty zgromadzone w CDIA, fond 338, opis 1, sprawy: 100, 101, 104, 113, 117, 419, 420, 422, 424, 425, 527, 528, 540, 598, 608, 624, 639, 740, 770, 828, 879.

¹⁹ A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy. Konflikty. Stereotypy*, Warszawa 1989.

²⁰ N. Bethell, *The Palestine Triangle. The Struggle between the British, the Jews and the Arabs 1935–1948*, London 1979; N. Shepherd, *Ploughing Sand. British Rule in Palestine 1917–1948*, London 1999.

²¹ С. Качараба, *Еміграція з Західної України 1919–1939*, Львів 2003, s. 267. Por. J. Fałowski, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej (1922–1939)*, Kraków 2006; Sz. Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004.

²² W tym mieście syjoniści wydawali swe najpoczytniejsze pismo „Chwila”. Б. Лентоха, *Газета львівських євреїв „Chwila”*, „Гебрейський Львів”, s. 262–274.

²³ Materiały dokumentujące działalność tej organizacji znajdują się w CDIA, fond 338, opis 1.

ren Kajemeth LeIsrael” oraz szereg organizacji młodzieżowych, na czele z „Brit Trumpeldor”.

Przywódcy syjonistyczni z powodzeniem wdrożyli w życie eksperyment nazywany obecnie „współczesnieniem” przeszłości. Pamięć o przeszłości została przywołana, czy też ożywiona przez syjonistów bynajmniej nie po to, by ją – jak to się zwykło określać – pielęgnować. Odwołano się do *toposu* historii, jako nauczycielki życia (łac. *historia magistra vitae est*). Zawężono ją do kwestii, na gruncie których planowano budować tożsamość „nowego człowieka”. Odtąd Żydzi mieli podejmować studia poświęcone dziejom swojego narodu, chwale jego oręża, historycznym wrogom, wreszcie dorobkowi w zakresie nauki i kultury. Wyobraźnię adeptów syjonizmu pobudzać miały specjalne obozy, kursy, broszury i ulotki propagandowe. W przypadku pionierów nad wiedzą praktyczną i naukową górę brała wiedza ideologiczna. To ona warunkowała rozpoczęcie i powodzenie misji, która obarczona była wysokim ryzykiem niepowodzenia. Pionierów to nie zniechęcało, gdyż najczęściej nie zdawali sobie z tego sprawy. W ten sposób potwierdzenie znajdują słowa Stanisława Kozyra-Kowalskiego:

Wiedza ideologiczna to wiedza warunkująca decyzje o podjęciu działania w sytuacjach, którym towarzyszy mała szansa sukcesu lub zwycięstwa. Tego rodzaju działania mają często, jak mógłby powiedzieć Max Weber, *znaczenie losowe*. Pociągają za sobą dalekosiężne i nieodwracalne następstwa dla losu jednostkowego i zbiorowego ludzi, dla charakteru ich zbiorowej i jednostkowej egzystencji²⁴.

Z wiedzą ideologiczną współgrała wiedza religijna. Ona z kolei odwoływała się do *toposu* Ziemi Izraela, darowanej przodkom przez samego Boga; wspaniałej, po prostu mitycznej i wyśnionej.

Naturalnie rzeczywistość brutalnie weryfikowała formację ideową Żydów. Ziemia „mlekiem i miodem płynąca” (hebr. *Erec zavat chalav*) okazywała się trudną do okiełznania pustynią, innym razem malarycznym bagniskiem. Nie wspominając już o wrogiej postawie Arabów.

Odpowiedzią Arabów na nasilające się osadnictwo żydowskie były nie tylko protesty natury politycznej, ale też pojawiające się coraz częściej akty agresji. Doprowadziło to do wykształcenia się wśród Żydów – interesujących z punktu widzenia antropologicznego – wzorców kulturowych. Stałe zagrożenie wymusiło na nich organizację permanentnej obrony. Inaczej niż czyniono to w Europie, Żydzi nie zakładali mundurów tymczasowo, nie porzucali swoich dotychczasowych zajęć, by podjąć służbę wojskową. Oni należeli do grup obronnych, jednocześnie wykonując inne prace, na przykład na roli. Wymóg chwili decydował, czy w danym momencie orali pole, czy strzelali do napastników. Potrzeba czujności i mo-

²⁴ S. Kozyr-Kowalski, *Rozum ideologiczny a prawda i świat społeczny*, [w:] *Kręgi kompetencji i perspektywy poznawcze*, red. J. Goćkowski, P. Kisiel, Kraków 1999, s. 42.

bilności wymusiła na nich paramilitarną organizację społeczeństwa. Powszechną praktyką było zabieranie ze sobą „do pracy” broni, gdyż nigdy nie dało się przewidzieć, czy rozpoczynający się dzień będzie dniem pracy, czy walki. Dzielono też między sobą obowiązki związane z obronnością. W czasie, gdy część osób pracowała, pozostali strzegli ich bezpieczeństwa. Osady miejskie oraz kibuce dostosowywano zarówno do pracy, jak i do obrony. Nieodłącznym elementem krajobrazu pól uprawnych były wieżyczki, z których obserwowano okolicę i sygnalizowano zbliżanie się agresorów, ewentualnie ostrzeliwano ich. Tak mężczyźni, jak i kobiety uczono podstaw taktyki wojskowej i walki partyzanckiej. Organizowano też szkolenia z walki wręcz. Z czasem sieć najdalej wysuniętych kibuców stała się wyznacznikiem granic nowo powstającego państwa.

Jeśli ktoś zechciałby zekranizować początki Izraela, to utworzona na ten cel scenografia, mogłaby równie dobrze posłużyć reżyserowi, przygotowującemu film o narodzinach Stanów Zjednoczonych. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z kolonistami, którzy odczuwali realne zagrożenie ze strony ludności miejscowej. Wskutek tego postępowała izolacja i wzajemna wrogość. W odniesieniu do Żydów słowo „kolonizatorzy” może budzić wątpliwości, gdyż zasiedlali oni ziemie, które zamieszkiwali ich przodkowie²⁵. Choć faktem jest, że oni sami posługiwali się tym terminem. W 1893 r. we Lwowie powstał oddział organizacji „Sojusz austriackich towarzystw dla kolonizacji Palestyny i Syrii Syjon”²⁶. W dokumentach i drukach żydowskich sprzed II wojny światowej spotykamy określenia typu „dzieło kolonizacyjne w Palestynie”²⁷.

Żydzi, tak samo jak Amerykanie, a wcześniej dokonujący podbojów starożytni Rzymianie, dzielili świat na swój (cywilizowany) oraz obcy (*barbaricum*). W ulotce wydanej przez gminę wyznaniową żydowską w Łomży w związku z krwawymi wydarzeniami w Palestynie w sierpniu 1929 r. czytamy o „dzikiej hordzie barbarzyńców”²⁸. Z kolei syjoniści z Borysławia pisali w ulotce: „W Palestynie mnożą się szykany i ograniczenia żydostwa. Nasi bracia narażeni są na barbarzyńskie prześladowania”²⁹.

Wszelkie słabości charakteru i braki w motywacji mogły skutkować i nierzadko skutkowały załamaniem psychicznymi, wreszcie zarzuceniem tego przedsięwzięcia (reemigracja). Nieprzypadkowo według jednego z popularnych powiedzeń – „z syjonizmu najskuteczniej można wyleczyć się w Izraelu”. Janusz Korczak

²⁵ Poza tym, mimo upadku Jerozolimy, część Żydów nigdy nie opuściła *Erec Israel*.

²⁶ В. Меламед, *Евреи во Львове (XIII – первая половина XX века). События, общество, люди*, Львов 1994, s. 132.

²⁷ B. Łętocha, A. Messer, A. Cała, I. Jabłońska, *Palestyna w żydowskich drukach ulotnych wydanych w II Rzeczypospolitej. Dokumenty ze zbiorów Biblioteki Narodowej*, Warszawa 2009, fig. 90, poz. kat. 90.

²⁸ *Ibidem*, fig. 11 a, poz. kat. 11.

²⁹ *Ibidem*, fig. 49, poz. kat. 49.

w liście do Estery Budko pisał: „Najłatwiej umrzeć za ideę. Taki ładny film: pada z piersią przestreloną – strumyk krwi na piasku – i grób spowity w kwiaty. Najtrudniej dzień po dniu i rok za rokiem dla idei żyć”³⁰. Jednocześnie z pełną stanowczością przestrzegał:

Zwracam uwagę na tych, którzy nastraszeni, oparzeni, zawiedzeni i wypłuci przez Palestynę przyjeżdżają tu i szerzą defetyzm. Nie nazbyt liczni, ale ruchliwi, natrętni i krzykliwi, i tym niebezpieczni informatorzy: słabi, chorzy, zgryźliwi lub bezczelni i bezwstydni, już nawet zdobyli szwindlem lub przez przeoczenie obywatelstwo palestyńskie, szumowiny miast – rozjuszeni, że nie zrobili kariery – węższą, czy wrócić, czy może już gdzie indziej dobra koniunktura: Birobidżan, Ameryka, Australia. Nie mówią, ale szwargoczą po hebrajsku. Ostrożnie z nimi!³¹

Zauważmy przeto, że zawarte w źródłach z epoki świadectwa porażek i dwuznaczności towarzyszących budowie Państwa Izraela przeczą narracji, która chciałaby widzieć w budowniczych Izraela wyłącznie herosów bez reszty oddanych sprawie³². Z drugiej jednak strony nie warto bezkrytycznie formułować opinii w oparciu o źródła rękopiśmienne, wśród których dominują pamiętniki i korespondencja. W znakomitej większości wytworzyli je członkowie elit. Oni mogli czuć się rozczarowani. Przyzwyczajeni do komfortowego życia zwracali szczególną uwagę na brud i wszelkie niedostatki. Należałoby dokonać również analizy źródeł wspomnieniowych pochodzących od osób z warstw ubogich, dzięki czemu uzyskalibyśmy szerszy wgląd w subiektywne odczucia imigrantów. Wydaje się jednak wątpliwe, aby żydowscy imigranci z biednej i zacofanej prowincji galicyjskiej lub z Królestwa Polskiego podzielali zdanie bogatych Żydów. Życie ludzi niemających nie uległo aż tak znacznemu pogorszeniu.

Część wzorców życia społecznego została przeniesiona na grunt palestyński, na przykład do kibuców. Były to spółdzielcze gospodarstwa rolne, w których ziemia i środki produkcji stanowiły wspólną własność. Odzwierciedlały XIX-wieczne, zakorzenione w socjalizmie idee tworzenia wspólnot obywatelskich. Skupieni w nich ludzie mieli razem pracować, mieszkać i wychowywać dzieci. Przewidywano też wspólne spędzanie wolnego czasu. Z tego powodu kibucnicy nie tylko budowali warsztaty pracy, ale także – w miarę możliwości – przedszkola, szkoły, place zabaw dla dzieci, teatry, kina i baseny. Zanim Żydzi podjęli to wyzwanie w Palestynie, zakładali kibuce w diasporze. Sieć kibuców pokryła ziemię polskie już pod koniec XIX wieku. Zakładano je na prowincji, ale też w dużych miastach (zob. fot. 1, 2, 3). Największą osobliwością były kibuce w podwórzach kamienic.

³⁰ J. Korczak, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, wybrała, opracowała i wstępem opatrzyła B. Wojnowska, Warszawa 1999, s. 45.

³¹ *Ibidem*, s. 107.

³² Tego typu retoryką posługiwała się głównie wydawana przed II wojną światową prasa syjonistyczna.

Fot. 1. Członkowie kibucu Achwa w Podhajcach, dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)



Źródło: zbiory własne autora.

Fot. 2. Członkowie kibucu Achwa w Drohobyczu, dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)



Źródło: zbiory własne autora.

Fot. 3. Członkowie kibucu Achwa w Skolem, dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)



Źródło: zbiory własne autora.

Przed wyjazdem do Palestyny dotychczasowi inteligenci, kupcy i rzemieślnicy uczyli się uprawy warzyw i owoców, sadzenia drzewek i hodowli zwierząt. Ponieważ nie dysponowali doświadczeniem, wiedzę czerpali z najnowszych publikacji książkowych poświęconych agrokulturze. Zwyczaj ten kontynuowano później w Izraelu. To przesądziło o sukcesie miejscowego rolnictwa, które do dnia dzisiejszego uchodzi za jedno z najnowocześniejszych na świecie.

Zrealizowany przez Żydów projekt nie ma sobie równych. Nieuprawnione jest porównywanie kibuców do polskich Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR-ów) czy sowieckich kolchozów. PGR-y i kolchozy stanowiły przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) miejsca pracy. Kibuce miały charakter multifunkcyjny; prowadziły wydajną produkcję rolno-spożywczą, pełniły rolę izraelskich forpoczty oraz integrowały żydowskich imigrantów. Nie sposób też nie zauważyć jeszcze jednej, bardzo istotnej różnicy. Kibuce tworzone na zasadzie dobrowolności. Przy tworzeniu PGR-ów i kolchozów stosowano naciski, które uprawniają do nazwania tych przedsięwzięć przymusowymi.

Uczynienie z ziemi wspólnej własności uniemożliwiło wytworzenie się w *Erec Israel* arystokracji. Jak zauważa Alexis de Tocqueville: „[...] arystokracja chwytą się właśnie ziemi, do ziemi się przywiązuje i ziemia stanowi jej oparcie. [...] W jakimś kraju mogą współistnieć ogromne fortuny i wielka nędza, lecz jeżeli te fortuny nie

są oparte na własności ziemskiej, to nie ma tam arystokracji we właściwym sensie tego słowa, chociaż są biedni i bogaci³³. Kibuce, jak też inne osady żydowskie, podobnie jak w początkowej fazie rozwoju USA kolonie angielskie,

[...] tworzyły więc jakby jedną rodzinę. Zasada, na której opierało się ich istnienie, zdawała się je predestynować do rozwijania wolności, lecz nie wolności arystokratycznej, tylko wolności burżuazyjnej i demokratycznej...³⁴

Interesujące jest tworzenie się tygla kulturowego w *Erec Israel*. Także ten proces wykazuje pewne podobieństwo z tym, co zaszło w Stanach Zjednoczonych, gdzie spotkali się ludzie, którzy byli dla siebie obcy: Irlandczycy, Polacy, Włosi, Żydzi, Niemcy i inni. Połączyła ich wspólna idea – zdobycie lepszej przyszłości dla siebie i swoich bliskich. Spoiwem stało się uszanowanie dla prawa i równość wobec niego (pielęgnowana do dzisiaj). W Ziemi Izraela zamieszkali ze sobą ludzie, których mentalność ukształtowała się w diasporze, w różnych kręgach kulturowych. W opinii Yehiela Brila (1836–1886)³⁵ zachowaniu Żydów rumuńskich dziwili się nawet Arabowie:

Nasi bracia, którzy w większości zachowują się we wszystkich dziedzinach jak w Rumunii, nie siedzą w domu. Wychodzą do miasta z żonami i dorosłymi córkami, idą do kawiarni i wyszynków wina i alkoholu, grają w kości zarówno w dni zwykłe jak i szabasowe. To było źródłem żartów u ludzi miejscowych, którzy powiedzieli, że nigdy nie widzieli takich Żydów jak ci³⁶.

Żydzi aszkenazyjscy i sefardyjscy przerzucali się wzajemnie oskarżeniami o skłonności do nieporządku i brudu. Interesujące, że wspomniany już Bril, sam będąc Aszkenazyjczykiem, opowiedział się w tym sporze po stronie Sefardyjczyków. Wyjątkowo krytycznie odniósł się do tego, co zobaczył w Safedzie:

Przechodzień widzi to odrażające przedstawienie tylko w części górnej miasta, która zamieszkała jest przez naszych braci pochodzących z Rosji, Galicji i Rumunii. W części dolnej miasta, gdzie mieszkają nasi bracia sefardyjscy, ulice nie są też czyste, ale mimo tego nie przypominają straczy jak tamte, z części górnej³⁷.

³³ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, przeł. B. Janicka i M. Król, Warszawa 2005, s. 30.

³⁴ *Ibidem*.

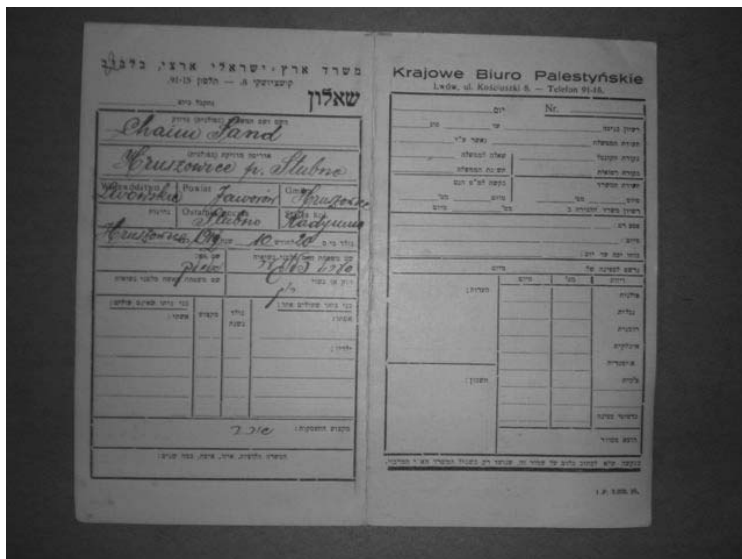
³⁵ Yehiel Bril założył i redagował „Halevanon” – pierwszy dziennik w języku hebrajskim wydawany w Palestynie (1863).

³⁶ G. Kouts, *Sefardyjczycy, Aszkenazyjczycy, Polacy i Marokańczycy. Stereotypy grupowe w Palestynie XIX wieku*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 4, red. K. Pilarczyk, Kraków 2008, s. 291.

³⁷ *Ibidem*, s. 290–291.

Migracja Żydów polskich do Izraela. Aspekt antropologiczno-historyczny

Fot. 4. Paszport żydowskiego emigranta Chaima Sanda, dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)



Źródło: zbiory własne autora.

Fot. 5. Paszport żydowskiego emigranta Chaima Sanda, dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)



Źródło: zbiory własne autora.

Żydów, tak jak Amerykanów zjednoczyła wspólna idea – budowa własnego państwa. Amerykanie do roli imperatywu sprowadzili swoją konstytucję. Dla Żydów funkcję tę pełniła i po dziś dzień pełni Tora³⁸. Powstała też wspólnota języka, która – jak zauważa Alexis de Tocqueville: „[...] jest zapewne najsilniejszym i najtrwalszym ze związków, jakie mogą łączyć ludzi”³⁹. Na łamach skierowanego do młodzieży czasopisma „Moriah” Chaim Tartakower pisał:

Język hebrajski jest jedynym językiem, który nas łączy z naszą świętą przeszłością. Skarby literackie, w nim złożone uczyniły nas niegdyś przewodnim narodem kultury. I tylko on potrafi obudzić w nas cześć dla naszej przeszłości, zaszczyścić nam dumę na to, że my Żydzi, wzgardzony parias narodów, daliśmy światu skarby, z których on jeszcze i teraz czerpie⁴⁰.

Syjonіści przywrócili do życia język hebrajski. Wcześniej Żydzi żyjący w diasporze ograniczyli jego używanie do praktyk religijnych. Na co dzień porozumiewali się w języku jidysz oraz w językach urzędowych krajów, w których mieszkali. Reaktywowany po tak długim czasie język nie przystawał do nowych realiów. W jego zasobie brakowało słów, którymi można by opisać to, czego nie było jeszcze w czasach biblijnych. Dlatego też język hebrajski należało poddać modernizacji. Dzieła tego podjął się Eliezer ben Jehuda (1858–1922), lingwista urodzony na Litwie, który w 1881 r. wyemigrował do Palestyny. Jego praca polegała na uproszczeniu oraz ujednoczeniu zasad gramatycznych języka hebrajskiego. Posiłkując się językiem arabskim oraz językami indoeuropejskimi wymyślał też nowe słowa. Gdy zaczynał swoją pracę nierzadko drwiono z niego. Z upływem czasu cieszył się coraz większą estymą. Jego wysiłek został ukoronowany w 1948 r. Wówczas, z chwilą proklamowania niepodległości Państwa Izraela (hebr. *Medinat Israel*), język hebrajski stał się językiem urzędowym.

Migracja do Państwa Izraela po Zagładzie. Problemy pierwszych lat

Zagłada, a następnie utworzenie niepodległego Państwa Izraela, to punkt zwrotny dla migracji żydowskiej. Trauma Holocaustu skłoniła do wyjazdu wielu z tych, którzy ocalili. Ludzie ci o wiele rzadziej przeżywali dysonans, który trapił przedwojennych emigrantów. Oni nie wyjeżdżali ze swoich ukochanych *sztetl*, opuszczali cmentarzysko. Pozostałych do wyjazdu skłoniły wydarzenia rozgrywające się

³⁸ Jednym z określeń używanych wobec narodu żydowskiego jest „naród Księgi”.

³⁹ A. de Tocqueville, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁰ Ch. Tartakower, *Znaczenie języka hebrajskiego dla wychowania żydowskiego*, „Moriah” 1903, nr 11, s. 334–335.

po wojnie, pogrom kielecki i marzec '68. Migrację tę zasilili również Żydzi traktujący ideologię syjonistyczną jako obcą i niezrozumiałą. Chociaż nie możemy wykluczyć, że u części osób, wypadki losowe współgrały ze wzrastającym zainteresowaniem ideą syjonistyczną. Wśród emigrantów odnajdujemy przedstawicieli rozmaitych systemów światopoglądowych i politycznych, także dotychczasowych przeciwników idei odbudowania siedziby narodowej Żydów, zdeklarowanych kosmopolitów i komunistów. Istotnym zadaniem (wykraczającym poza zakres tej pracy) jest poddanie analizie psychologiczno-historycznej pamiętników, dzienników i relacji Żydów, którzy znaleźli się w Izraelu mimo niechęci, jaką darzyli to państwo. Jak przeżywali niewątpliwy rozdźwięk, w którym się znaleźli. Jeśli syjonista mógł postrzegać lata spędzone w diasporze jako „uwspółcześnioną” wersję wędrówki z niewoli egipskiej, to na jakich konstrukcjach opierali się ci, którzy uważali za swoją ojczyznę przede wszystkim Polskę, którą musieli opuścić?

Wyjazdy po II wojnie światowej bardzo często determinował lęk. Pierwszorzędne znaczenie posiadają studia prowadzone nad tym zagadnieniem. Alina Cała i Helena Datner-Śpiewak, opisując migrację Żydów polskich do Izraela między wrześniem 1949 r. a grudniem 1950 r. (obejmującą ok. 30 tys. osób), piszą: „Wielu wyjeżdżało w pośpiechu, z lęku przed rosnącymi represjami stalinizmu i delegalizacją partii żydowskich”⁴¹. W tym miejscu nasuwają się pytania: na którym etapie owi Żydzi pozbywali się lęku? Jak długo trwał proces klimatyzowania się w nowym miejscu zamieszkania? Zresztą już sama droga do Izraela przysparzała w powojennych latach dodatkowych przeżyć natury psychologicznej. Ślady tego spotykamy w licznych relacjach. Otóż popularny wtedy szlak migracyjny wiódł przez Austrię. Za swoistą ironię losu należy uznać fakt, że wkrótce po zakończeniu II wojny światowej polski Żyd mógł poczuć się w pełni wolnym i bezpiecznym dopiero po przekroczeniu granic dawnej III Rzeszy.

Na korzyść Żydów polskich, zaliczanych do Aszkenazyjczyków, przemawiała ich stosunkowo duża liczebność, w 1948 r. stanowili niemal połowę żydowskich obywateli Państwa Izraela. W opowieści pokoleniowej *Uchodźcy* Henryk Grynberg zanotował refleksje związane z pobytem w Izraelu:

- Polski słyszało się wszędzie. Stałem w kolejce do garnażerii.
– Zaraz wracam – mówi do mnie po polsku pani stojąca przede mną.
– Skąd pani wiedziała, że ja mówię po polsku? – spytałem, gdy wróciła.
– Nie wiedziałam.
– To dlaczego mówiła pani do mnie po polsku?
– Bo ja zawsze mówię po polsku⁴².

⁴¹ *Dzieje Żydów w Polsce 1944–1968. Teksty źródłowe*, oprac. A. Cała, H. Datner-Śpiewak, Warszawa 1997, s. 174.

⁴² H. Grynberg, *Uchodźcy*, Warszawa 2004, s. 13.

Życie utrudniało im niedostosowanie do realiów kulturowych i klimatycznych Bliskiego Wschodu. Dawało się odczuć nieodpowiednie przygotowanie ekwipunku zabieranego z Polski. Tosia Klugman zanotowała:

Mieliśmy ze sobą duży bagaż, kilka walizek i 4 puchowe pierzynki, które musiałam porozkładać na łóżkach. Dzieciom zabrałam z Polski zimowe kożuszki. W szampański nastrój wprawiały mnie te cudowne pierzynki przy 30-stopniowym upale. W nocy kładliśmy je na podłogę, a w dzień wracały z powrotem na łóżka⁴³.

Niemal wszystkim doskwierał brak pieniędzy. O ile jednak klimat nie ułatwiał życia codziennego i skutkowałam niedoborem wody pitnej, to z zaopatrzeniem w żywność nie było większych problemów. Powszechnie stosowana dieta sprzyjała zdrowiu, gdyż składała się głównie z warzyw i owoców. We wspomnieniach Tosi Klugman czytamy:

Zaopatrywałam się na pobliskim rynku, gdzie wszystkiego było dużo i tanio. Owoców i jarzyn jest tu pełno przez cały rok. Jedliśmy pomarańcze, pomidory, ogórki i biały chleb, robiliśmy owocowe zupy z makaronem, a mięso było rarytasem od czasu do czasu, bo i tak nie mieliśmy lodówki i nie było gdzie go przechowywać⁴⁴.

W części źródeł znajdujemy skargi na brak solidarności pomiędzy Żydami. Apolinary Hartgłas (1883–1953)⁴⁵ zanotował w swoim pamiętniku:

Żydowska ludność miejska tutaj, która przywiozła wszystkie swe złe narowy z diaspor, spotęgowała je tu stukrotnie wobec braku wszelkich hamulców zewnętrznych zarówno prawnych, jak i społecznych. Obedrzeć bliźniego ze skóry nie jest tu grzechem i nie stanowi przeszkody w karierze społecznej⁴⁶.

Kluczowy problem większości rodzin stanowił wynajem lub zakup własnego mieszkania. Izrael nie był przygotowany na przyjęcie tak wielu imigrantów. Tę sytuację wykorzystywali właściciele nieruchomości oraz robotnicy budowlani. Nieporadność państwa, które znajdowało się w tragicznym położeniu militarnym i gospodarczym, a ponadto pazerność kamieniczników i budowlanców nie przystawała do publicznie głoszonych apeli o powrót Żydów z diaspor. Skłoniło to do reakcji Goldę Meir, o czym szerzej pisze Hartgłas:

Budującym obrazkiem była scenka, która miała miejsce wczoraj, w dniu 16 sierpnia 1950 r., na zjeździe Mapai, najpotężniejszej partii robotniczej, socjaldemokratycznej

⁴³ T. i A. Klugmanowie, *...A droga wiodła przez Łódź*, Łódź 2004, s. 58.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁵ Czołowy polityk żydowski w II Rzeczypospolitej, w niepodległym Izraelu wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

⁴⁶ A. Hartgłas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996, s. 406.

w kraju. Minister pracy pani Gołda Mejerson zdecydowała się wreszcie powiedzieć parę ostrych słów pod adresem robotników budowlanych, oskarżając ich o to, że znaczny odsetek wśród nich pobiera lichwiarską płacę na czarnym rynku budowlanym i to może ją zmusić do sprowadzenia robotników budowlanych z Włoch, bo inaczej rząd nie podoła budować domów, niezbędnych dla przyjęcia nowych imigrantów. Wszczął się tumult, krzyki protestu, zaś sekretarz centralny Związku Robotników Budowlanych nazwał dwukrotnie oświadczenie pani Mejerson „wymuszeniem”. [...] Pani Mejerson zaczęła się wobec tego ostrożnie wycofywać z zajętego przez siebie odważnego, państwowotwórczego i narodowego stanowiska⁴⁷.

Inna rzecz, że ujawniający się tu i ówdzie brak solidarności z nawiązką rekompensowała niesamowita determinacja większości Żydów. Po tragedii *Szoab* mieli świadomość, że budowa własnego państwa nie jest tylko formą odpowiedzi na pytanie „jak żyć?”, ale to życie warunkowała. Nawet sceptycznie usposobiony Hartglas musiał przyznać: „I mimo tych wszystkich błędów, mimo tej półinteligentkiej roboty państwo się buduje”⁴⁸. W kolejnych dekadach mieszkańcy Izraela ulegli daleko idącej konsolidacji. Wpłynęły na to kolejne wojny w szczególności tzw. sześciodniowa w 1967 r. oraz Jom Kippur w 1973 r., ponadto koligacje małżeńskie. Autochtoni spokrewnili się z alochtonami, przez co straciły na znaczeniu występujące dotąd pomiędzy nimi podziały. Fenomen nowożytnego Izraela polega również na tym, iż został on zbudowany niemal od podstaw przez powracających do niego Żydów. Terytorium naznaczone historią znajdowało się w cywilizacyjnej zapaści. Brakowało tego, co świadczy o potencjale nowoczesnego państwa: domów, fabryk, szkół, szpitali, armii itd. Młodzi ludzie wzrastali wraz ze swoim krajem, odczuwając dumę z kolejnych jego osiągnięć.

Integracja Żydów w Izraelu dokonywała się nie tylko w kibucach i jednostkach wojskowych, ale także w miastach. W miastach Żydzi jednoczyli się przeciwstawiając się najeźdźcom, organizując obronę cywilną, podejmując różnorodne projekty. Zespalałi się ze sobą wspólnie użytkując określoną przestrzeń, zapisując ją i odczytując. Widocznym znakiem ich obecności i rozwoju stawały się kolejne gmachy użyteczności publicznej, domy prywatne, dworce, place zabaw, arterie komunikacyjne. Żydzi bardzo szybko przystąpili do przekształcania zastanej przestrzeni, nadając jej przez to nowego znaczenia i nowej tożsamości.

W tym kontekście interesującym zagadnieniem jest miejska przechadzka. Spacer stanowi najprostszą, dostępną już dziecku, formę komunikowania się z miastem. Pozwala odczytywać jego filozofię, dekodować antropologię miejsca i przestrzeni. Umożliwia oswojenie się z miastem. Trafnie wnioskuje Barbara Dyduch, iż:

⁴⁷ *Ibidem*, s. 407–408.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 429.

Przechadzka zmienia się w swoiste czytanie miasta – szyldy, ulice, fasady zmieniają się w elementy alfabetu. Tzw. miasto konceptualne jako wytwór teorii urbanistycznej, podporządkowane jest mapie i różni się od „miasta doświadczanego” poznawanego w rytm przechadzki. Jedno i drugie ujęcie to mowa, w której miasto rozmawia ze spacerowiczem⁴⁹.

Każda kolejna przechadzka zmienia optykę i rozszerza horyzonty poznawcze. Inaczej postrzegamy ulicę, którą przemierzamy pierwszy raz, nie znając jej długości i zabudowy, niż tę która wiedzie do naszej szkoły lub zakładu pracy. Doświadczenie miejskich przechadzek utrwalił w swoich wspomnieniach Szymon Peres:

Na moją *bar micwę* rodzice podarowali mi rower, który mi się bardzo przydał, bom każdego ranka mógł na nim pedałowac na inspekcję czterech kątów tej aglomeracji [Tel Aviv – przyp. aut.], którą traktowałem jak swoją prywatną posiadłość. Liczyłem każde świeżo posadzone drzewko, sporządzając stosowne zapiski o postępach pracy przy budowie na rozmaitych terenach budowlanych i odczuwałem osobistą dumę na widok nowych, dwukondygnacyjnych, olśniewająco białych willi z małymi, nieco zakrąglanymi balkonami, jakie wyłaniały się wręcz znikąd⁵⁰.

Dodajmy jeszcze, że w XIX i XX wieku ulice oraz place miejskie pełniły funkcję starożytnych areopagów. Stanowiły nie tylko centrum życia towarzyskiego, miejsce spotkań, tych zaplanowanych i przypadkowych. Umożliwiały organizację – skierowanych do masowego odbiorcy – koncertów, festynów i przedstawień teatralnych. To tam manifestowano, a czasem wzniesiono rewolucje.

Ponadto miasto przemierzamy również wędrując przez kolejne adresy zamieszkania oraz miejsca pracy.

Miasto nie tworzy jednolitego organizmu, choć tak może je postrzegać osoba postronna. Mieszkaniec dzieli miasto na rewiry znane i nieznanne. Bardzo często wydziela strefę zagrożenia, której unika. Opiera się przy tym na doświadczeniu empirycznym lub zasłyszanych opiniach i pogłoskach. Przyjętą optykę zazwyczaj zaszczepia u swojego potomstwa. Służy temu opowieść oraz wspomniana wcześniej (odpowiednio zaplanowana) przechadzka.

Podjęcie wysiłku budowy Państwa Izraela wspomagało przeświadczenie (skądinąd słuszne) o uczestnictwie w „historycznym wydarzeniu”. Ślady takiego właśnie rozumowania znajdujemy w pamiętnikach imigrantów. Interesujący w tym względzie jest pamiętnik Chaima Zylberklanga, pochodzącego z Żółkiewki. Zylberklang z odwołaniem się do historii po raz pierwszy spotkał się w chwili

⁴⁹ B. Dyduch, *Dziecko w pejzażu miasta*, [w:] *Zapisane w krajobrazie. Literacko-kulturowe obrazy regionów dawniej i dziś*, red. Z. Budrewicz, M. Kania, Kraków–Bukowno 2008, s. 141.

⁵⁰ Sz. Peres, *Podróż sentymalna z Teodorem Herzlem*, przeł. B. Drozdowski, Warszawa 2002, s. 34.

opuszczania Europy. Przytacza mowę pożegnalną wygłoszoną przez (najprawdopodobniej) rabina:

Jesteście sierotami, lecz wiedziecie, że będziecie zapisani w historii, jako ci, którzy dobrowolnie pojechali do Palestyny, walczyć w obronie naszej i waszej żydowskiej ojczyzny. Jedźcie z Bogiem, bądźcie zdrowi, niech Bóg będzie z Wami⁵¹.

Po raz drugi usłyszał o współtworzeniu historii z chwilą przybycia do Akki.

Wysoki, przystojny oficer, ochotnik z Kanady, przywitał nas w jidysz tymi słowy: „Ir wet zajn werszyben i der Hystorje”. „Słuchajcie moi drodzy bracia. Będziecie zapisani w historii, że jesteście pierwszymi Żydami, którzy postanowili osiedlić się w Akce”. Bo istotnie w mieście tym nie było Żydów⁵².

Oprócz tego motyw „historii” pojawia się w wypowiedzi samego Zylberklanga.

Gdy dziś wspominam moją drogę z rodzinnego miasteczka przez tajgę, Ural, Polskę, kraje zachodnie do niepodległego już państwa izraelskiego, mój skromny udział w utrwalaniu jego niepodległości, którego szczytem była moja służbowa obecność na tych dwu bezprecedensowych wydarzeniach w światowej historii narodu żydowskiego⁵³, to z satysfakcją mogę powiedzieć, że o lepszym szczycie mojej życiowej drogi nie mogłem marzyć nawet w najcudowniejszych snach⁵⁴.

Niemal wszystkich Żydów, którzy opuścili Polskę i udali się do Państwa Izraela (a wcześniej do *Erec Israel*) łączy fakt, iż ich życie stało się poprzez to niezwykle. Zdaniem Bernharda Waldenfelsa:

Niezwykłość może przybierać rozmaite formy, jej źródłem może być spotęgowanie zwykłego doświadczenia lub odejście od niego. W pierwszym przypadku pewien nadmiar przełamuje płaskość naszych doświadczeń, w drugim – ich stereotypowość zyskuje przeciwwagę. Dlatego nowość ukazuje zarazem dwa oblicza: cudowne i groźne, co ujawnia się w ambiwalencji doświadczenia tabu. Gdy opuszczamy swojski grunt, pojawiają się przepaści, które zarazem wabią i przerażają, jak śpiew syren⁵⁵.

⁵¹ Ch. Zylberklang, *Z Żółtkwi do Erec Israel, przez Kottas – Buzuluk – Ural – Polskę – Niemcy i Francję*, wyd. drugie, Lublin 2005, s. 123.

⁵² *Ibidem*, s. 128.

⁵³ Zylberklang ma na myśli „zaprzysiężenie i pierwsze posiedzenie demokratycznie wybranego 25 stycznia 1949 r. – Knesetu, oraz zaprzysiężenie pierwszego prezydenta kraju Chaima Weizmanna”. *Ibidem*, s. 134.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 135.

⁵⁵ B. Waldenfels, *Pogardzana doxa. Husserl i trwający kryzys zachodniego rozumu*, przeł. D. Lachowska, [w:] *Świat przeżywany. Fenomenologia i nauki społeczne*, zebrali i wstępem opatrzili Z. Krasnodębski, K. Nellen, słowo wstępne K. Michalski, Warszawa 1993, s. 106.

Migracja miała swoje cudowne i groźne oblicze. Z momentem opuszczenia Polski w życiu imigranta otwierał się „nowy rozdział”. Nikt nie miał i nie mógł mieć pewności, czym zostanie „zapisany”: pasmem sukcesów w życiu osobistym i zawodowym, czy też serią klęsk i niepowodzeń. Nadzieja mieszała się z niepewnością i strachem. W ocenie tego typu zjawisk nie zawsze możemy zastosować kategoryczne rozgraniczenie na „czarne i białe”. W potocznym słownictwie często używa się zwrotu „mieszane uczucia”. Otóż wielu imigrantów po latach deklarowało wewnętrzne rozterki i rozdarcie. Nawet, jeśli z powodzeniem zaklimatyzowali się w Izraelu, nie przestali wspominać Polski, pozostałych tu członków rodziny i przyjaciół, ulubionych miejsc, *etc.*⁵⁶ Niemożliwe było odtworzenie charakterystycznych dla Polski elementów środowiska naturalnego.

Wyrazem tęsknoty za Polską i „małymi ojczyznami” stały się różnego rodzaju ziomkostwa skupiające kielczan, krakowian, warszawiaków itd. Miały one też bardziej utilitarny cel. Ułatwiały organizację samopomocy, nawiązywanie kontaktów i poszukiwanie bliskich. W kolejnych latach część z nich przystąpiła do utrwalania minionych dziejów. Uczyniło tak na przykład Ziomkostwo Kielczan w Izraelu, którego staraniem wydano w 1957 r. w Tel Aviwie pracę *Sefer Kielts*. Natomiast w 1981 r. w Tel Aviwie ukazała się praca zbiorowa pt. *About our house which was devastated*⁵⁷.

Wreszcie trzeba też zauważyć, że migracja objęła nie tylko osoby dorosłe, ale również dzieci. Dla nich dramatem bywały sprawy postrzegane powszechnie jako błahe. W daleką podróż nie mogli zabrać koleżanek i kolegów z podwórka i ze szkoły, nadto wszystkich ulubionych (większych) zabawek, zwierząt domowych, itp. Przeżywali gwałtowne zmiany, nie mając pełnej świadomości ich przyczyn i nie wiedząc, jakie będą ich skutki. Dzieci, które wcześniej podlegały edukacji w Polsce, z trudem przyzwyczajały się do nowych szkół. Tosia Klugman opisała reakcję syna po pierwszym dniu spędzonym w izraelskiej szkole:

Mietek przez łzy oświadcza, że do takiej szkoły on więcej nie pójdzie i że chce wracać do domu, to znaczy do Warszawy. Okazuje się, że – według jego wersji – nauczycielka zebrała wszystkie nowe dzieci do jednej klasy, a że były to dzieci z Polski, Węgier i Egiptu – postanowiła mówić do nich od razu po hebrajsku⁵⁸.

⁵⁶ Ewentualny powrót do Polski wcale nie musiał ułatwiać sprawy. We wspomnieniach Ilany Szlachter (Wojtkowskiej) czytamy: „W 1945 mąż mój postanowił, że wracamy do Polski. Nie wiedziałam, co robić. Stałam na rozdrożu. Wyjechaliśmy. Sądzę, że mój wyjazd z Izraela był jednym z najmniej rozważnych, najmniej przemyślanych postępów w moim życiu. W Polsce po wojnie mieszkałam 12 lat. Cały czas tęskniłam za izraelskim słońcem”. W 1957 r. Ilana opuściła Polskę i wróciła do Izraela. I. Szlachter (Wojtkowska), *Zwykłe życie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, s. 114–115.

⁵⁷ K. Urbański, *Leksykon dziejów ludności żydowskiej Kielc 1789–1999*, Kraków 2000, s. 200–202.

⁵⁸ T. i A. Klugmanowie, *...A droga wiodła przez Łódź...*, s. 55.

Zaniepokojenie dorosłych Żydów polskich budziło zachowanie *Sabrow*. Mianem tym określa się Żydów urodzonych i wychowanych w Palestynie lub w niepodległym już Izraelu. Pojęcie *Sabra* nawiązuje do hebrajskiej nazwy jadalnego owocu kaktusów (hebr. *cabar*). W powszechnie funkcjonującej opinii młodzi Izraelczycy mają podobną strukturę, z wierzchu są twardzi, a w środku słodcy. Emigranci z Polski obawiali się upodobnienia swoich pociech do *Sabrow*. W ich mniemaniu *Sabrowie* byli nazbyt prostolinijni, nieobeznani z dobrymi manierami i rozwydrzeni. Natan Gross przyznaje: „Nasłuchałem się tyle niesamowitych rzeczy o sabrach, będąc jeszcze na statku, że po tygodniu pobytu w Izraelu z zadowoleniem i ulgą stwierdziłem, iż tutejsze dzieci nie mają rogów ani szponów, ni groźnych kłów”⁵⁹. Tak czy inaczej dzieci emigrantów zintegrowały się bardzo szybko z miejscową młodzieżą. Nastąpiło to poprzez wspólne uczęszczanie do szkoły, służbę wojskową oraz studia.

W kolejnych dekadach Izrael upodobił się do innych państw. Wyształciła się miejscowa klasa polityczna, aparat urzędniczy i wymiar sprawiedliwości. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa wzięło na siebie wojsko oraz służby specjalne. To z kolei zmniejszyło znaczenie kibuców, które wcześniej pełniły funkcję nie tylko gospodarcze, ale także militarne. Przeobrażenia społeczno-polityczne sprawiły, że kibuce przestały być synonimem awangardy. Będąc mikroświatami pozbawionymi ludności arabskiej, zyskały miano enklaw bezpieczeństwa. Przez to pod adresem ich mieszkańców zaczęto kierować zarzuty o wyobcowanie i oportunizm. Szersze otwarcie granic oraz rozwinięta wymiana handlowa zmusiła kibuce do wzmożonej konkurencji z zagranicznymi producentami żywności. Poza tym wielu młodych ludzi, po zetknięciu się ze stylem życia swoich rówieśników z tzw. krajów zachodnich, straciło zapał do dalszych poświęceń w imię idei. Swój kryzys tożsamości opisał Tony Judt w esejju zatytułowanym *Kibuc*:

Z jednej strony szczerze pragnąłem wierzyć w kibuc jako sposób na życie i lepsze wcielenie judaizmu, a mój dogmatyzm sprawiał, że przez parę lat nie miałem specjalnych trudności z przekonaniem siebie samego do fundamentalnych cnót tej drogi. Z drugiej zaś nie lubiłem tego. Nie mogłem doczekać się, aż pod koniec tygodnia wyrwę się autostopem czy autobusem do najbliższego miasta, jakim była Hajfa, gdzie mogłem przechytrzyć szabat – opić się śmietaną i patrzeć tęsknie z nabrzeża na promy pasażerskie do Famagusty, Izmiru, Brindisi i innych metropolii. Izrael wydawał się wtedy rodzajem więzienia, a kibuc – zatłoczoną celą⁶⁰.

Konkurencyjność oraz profil ideowy kibuców nie stanowią dziś największej troski Izraelczyków. W centrum ich zainteresowania znajduje się kwestia bezpieczeństwa narodowego oraz rozwój gospodarczy państwa. Od lat 90. XX wieku trwa integracja emigrantów z krajów byłego Związku Radzieckiego oraz Afryki.

⁵⁹ N. Gross, *Przygody Grymka w Ziemi Świętej*, Kraków 2006, s. 100.

⁶⁰ T. Judt, *Kibuc*, „Gazeta Wyborcza”, 30–31.01.2010, nr 25 (6243), s. 19.

Łukasz Tomasz Sroka

Niestabilna sytuacja na Bliskim Wschodzie zmusza Izrael do poszukiwania nowych sojuszników w regionie. Nieśmiało, chociaż coraz częściej podejmowana jest sprawa integracji lub przynajmniej rozszerzenia współpracy Izraela z Unią Europejską.

Skreślony powyżej przegląd problemów towarzyszących migracji Żydów polskich do Izraela wskazuje, iż mamy do czynienia z problematyką bardzo obszerną i zarazem niezwykle ważną i interesującą. Nie można poprzestać na opisywaniu wydarzeń historycznych tylko przez pryzmat polityki i gospodarki. W centrum narracji historycznej winien znajdować się też człowiek, mający swoje emocje i uczucia, działający racjonalnie lub nie.

Tadeusz Cegielski

Niezwykła misja łóży „Copernic” („Kopernik”) na wschodzie Paryża 1939–1991

Jak zauważył Ludwik Hass w przedmowie do publikowanego na łamach czasopisma „Ars Regia” słownika zat. *Wolnomularze polscy w łóżach Zachodu (Dwie pierwsze dekady XIX wieku)* „przypadki inicjacji (przyjęcia do wolnomularstwa) [...] do łóż na Zachodzie mieszkańców, czy byłych mieszkańców Rzeczypospolitej, dotąd pojedyncze, stały się zjawiskiem, które poniekąd traktować można jako masowe”¹. Prezentujący 230 biografów słownik jest tej tezy najlepszym dowodem. W tzw. obrazach łóż francuskich, niemieckich, brytyjskich i amerykańskich doby napoleońskiej odnajdujemy nazwiska nie tylko polityków i wojskowych. Choć dominują w nich przedstawiciele szlachty i zdeklasowanego ziemiaństwa, to nie brakuje także ludzi z innych warstw społecznych, z przedstawicielami tworzącej się właśnie *klasy umysłowej* – inteligencji – na czele. *Opus magnum* Ludwika Hassa, *Słownik biograficzny. Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*² powiększa listę o kilkaset nazwisk uczestników powstań 1830 i 1863 r., o emigrantów politycznych i zarobkowych przelomu XIX i XX stulecia. Te i inne prace niestrudzonego dziejopisa rodzimej i światowej masonerii, biografów jej polskich przedstawicieli, nie przynoszą przecież bezpośredniej odpowiedzi na pytanie o rolę wolnomularstwa w życiu polskich emigrantów, o asymilacyjną funkcję zachodnioeuropejskich i amerykańskich łóż, o specyficzną misję, jaką przyświecała niekiedy Polakom wstępującym w szeregi łóż zagranicznych – choć stanowić mogą punkt wyjścia do podobnej refleksji.

¹ „Ars Regia” 1998/1999, nr 13/14, s. 131–216, tu s. 132.

² L. Hass, *Słownik biograficzny. Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1999.

Wniosek, że decyzja przystąpienia do placówek „sztuki królewskiej” dyktowana była głównie względami praktyczno-bytowymi, płynie przede wszystkim z okoliczności, że niezmiernie rzadko w ponadstuletniej historii interesującego nas zjawiska przebywający na obczyźnie Polacy starali się tworzyć odrębne, narodowe struktury lożowe. Niekiedy, jak we Francji w dobie po powstaniu listopadowym, zamiar powołania do życia własnych placówek wolnomularskich torpedowany był przez władze administracyjne, niechętnie podobnej aktywności podejrzewanych o spiskowe lub buntownicze zamiary emigrantów³. Co prawda, w połowie 1832 r. erygowano pod auspicjami Grande Orient de France (Wielkiego Wschodu Francji) dwie polskie loże: „L'Aigle Blanc et le Chevalier” („Orła i Pogoni”) w Awignonie oraz „Perséverance – Espérance” („Wytrwałość – Nadzieja”) w Besançon – a więc w dwóch głównych „zakładach”, w których władze francuskie skoszarowały większość popowstaniowej emigracji. Żywot obu loż był jednak równie krótki jak owych „zakładów”; przetrwały niecały rok. Potem Polacy rozproszeni zostali po całym terytorium Francji i żadna nowa placówka „sztuki królewskiej” już na wygnaniu nie powstała⁴. Emigranci woleli korzystać z dobrodziejstw akcesu do miejscowych loż, stanowiących niezawodny pomost ku zamkniętym dotąd społecznościom krajów, w których przyszło im żyć.

Na marginesie tej kwestii zauważmy, że identyczną, asymilacyjną funkcję spełniały z początkiem XIX wieku wobec licznych w Księstwie Warszawskim, a potem w Królestwie Polskim Niemców, przedstawiciele dawnej pruskiej administracji, którzy zdecydowali się pozostać w rządzonym dotąd przez siebie kraju. Jak wynika z protokołów warszawskiej loży „Świątynia Izis”, placówki te ponosiły niemały ciężar wspomagania byłych urzędników pruskiej kamery, aktualnie ludzi starych i schorowanych, pozbawionych dotychczasowych dochodów⁵.

Do nielicznych wyjątków od wskazanej tu reguły należały: erygowana 31 maja 1928 r. w Nowym Jorku loża „Kościuszko” oraz powstała w Paryżu ponad dziesięć lat później placówka pod nazwą „Kopernik” Macierzysta Loża Polski. Ta druga stanowi przypadek niezwykle tym bardziej, że jej twórcom – rozbitkom polskiego września 1939 r., głównie przedstawicielom nauki, a także rządzącej dotąd w RP elity sanacyjnej⁶ – przyświecał, prócz wszystkich innych, znanych

³ Por. np. rozprawę doktorską E. Wichrowskiej, *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2002, s. 245 nast.

⁴ L. Hass, *Słownik biograficzny*, op. cit., s. 14.

⁵ Por. prośby o wsparcie z lat 1805, 1806–1807 kierowane do loży „Świątynia Izis” na wschodzie Warszawy, fascykuły: rkps nr BOZ 1760/1, rkps nr BOZ 1760/2, Biblioteka Narodowa (BN, Pałac Krasińskich, Warszawa).

⁶ Znaleźli się tu m.in. Tadeusz Tomaszewski, inicjowany w 1915 r., przed wojną prezes Najwyższej Izby Kontroli, a po wojnie następcą Tomasza Arciszewskiego na stanowisku szefa rządu w Londynie, Tytus Filipowicz, inicjowany w 1916 r., bliski współpracownik

Niezwykła misja loży „Copernic” („Kopernik”) na wschodzie Paryża 1939–1991

z wcześniejszych casusów, cel, jakim było zachowanie ciągłości bytu polskiego wolnomularstwa, czyli podtrzymanie „światła masońskich”. „Kopernik” – *la Loge Mère de Pologne* (Loża-Matka Polski), jaką to nazwę nieprzypadkowo przybrała od chwili powołania, została „tymczasowo ukonstytuowana” na Wschodzie Paryża 24 grudnia 1939 r. (por. rys. 1), a następnie uroczystie zainstalowana przez dziesięciu polskich braci oraz delegację „instalatorów” z ramienia Grande Loge de France (Wielkiej Loży Francji, WLF) 22 lutego roku następnego. Formalny patent jako loża numer 679 w obrazie Wielkiej Loży Francji otrzymała dopiero 15 maja (por. rys. 2)⁷. „Ojcami-założycielami” tej pierwszej (i prawdopodobnie jedynej) emigracyjnej placówki „sztuki królewskiej” byli: Tadeusz Tomaszewski (Czcigodny Loży), Jerzy Langrod (Mówca), Adam Pragier (I Dozorca), Włodzimierz Tarło-Maziński (II Dozorca), Aleksander Hertz (Sekretarz), Tadeusz Rogalski (Skarbnik), Żarko Bilič. Na akcie z 24 grudnia 1939 r. figurują również nazwiska Stanisława Faechera i Kazimierza Załuskiego, którzy nie objęli konkretnych funkcji w loży⁸.

Już w latach powojennych, kiedy profesor Jerzy Langrod (1903–1991) dwukrotnie, w latach 1948–1950 i w 1955 r., odnawiał działalność paryskiej placówki, do wspomnianej tu misji zachowania ciągłości polskiego wolnomularstwa doszła jeszcze jedna, równie podniosła: praktyczne zbliżenie na bazie wolnomularskich wartości przedstawicieli zwaśnionych dotąd, a przebywających na obczyźnie nacji: Polaków, Żydów, Rosjan, Ukraińców. Wybitny działacz polskiego wolnomularstwa we Francji, poeta, prozaik i malarz Jan Winczakiewicz (ur. 1921) tak oto wspomina tę misję:

Koło roku 1960 warsztat liczył ponad 30 członków, miał w dalszym ciągu skład wielonarodowościowy, ale nosił nazwę Polskiej Loży Macierzystej „Kopernik” i uważał się za spadkobiercę Wielkiej Loży Narodowej Polski. obok Polaków zasiadali w niej Jugosłowianie [...] Ukraińcy, dwaj Rosjanie, jeden Łotysz, jeden Francuz, a nawet jeden Turek. Obrady toczyły się po francusku. Mimo że członkami Loży byli przedstawiciele narodów nieraz mocno ze sobą skłóconych (Żydzi–Ukraińcy, Polacy–Ukraińcy, Polacy–Rosjanie), górowała atmosfera braterstwa. Nie zapomniano o kwestiach spornych, nie upiększano historii, ale wierzone, że duch wolnomularstwa, duch tolerancji

Józefa Piłsudskiego, ambasador RP w Waszyngtonie, Stanisław Hempel, były minister pełnomocny, profesorowie uniwersyteccy i gimnazjalni: J. Langrod, W. Tarło-Maziński, B. Drzewieski (Drzewiecki).

⁷ Por. *Akta Loży-Matki „Kopernik” na Wsch. Paryża*, vol. 1, Archiwum Wielkiej Loży Narodowej Polski, Warszawa [cyt. dalej: L. „Kopernik”, WLNP]; *Archiwum Jean Wojciech Siciński*, t. 1, maszynopis powielany, Paryż 2008 (faksymile dokumentów założycielskich).

⁸ Por. pismo dat. 24 décembre 1939 [1939], *La Loge provisoirement constitué a l'Or.: de Paris* [do:] *la Grande Loge de France*, L. „Kopernik”; reprodukcja dokumentu w: Archiwum WLNP; *Archiwum J. W. Siciński*, t. 1, *op. cit.*

musi wziąć górę nad konfliktami. Ten skład Łoży dowodził też, jak atrakcyjną może być kultura polska w oczach swych sąsiadów⁹.

Z biegiem czasu łoża „Copernic” uległa całkowitemu spolszczeniu; na język polski przełożono teksty rytuału, obrady toczyły się po polsku. Od placówki odłączyła się grupa Ukraińców, która założyła własny warsztat „Vox Ukrainae” pod egidą Wielkiej Łoży Narodowej Francji, ale przyczyną secesji były kwestie ściśle formalne, związane z rozłaniem w Wielkiej Łoży Francji w latach 1963–1964¹⁰. Obie placówki, polska i ukraińska, pozostały przecież w braterskich stosunkach, czemu dały wyraz, m.in. organizując w 1995 r. wspólne obchody 50-lecia współdziałania. W 1965 r. członkowie „Kopernika” założyli Wspólnotę Wolnomularzy Polskich, nieformalne zrzeszenie, „bez prezesa i zarządu”, wydające doroczny biuletyn, będący platformą kontaktową wolnomularzy polskich rozsianych po świecie i należących do różnych obediencji: w Belgii, Holandii, Anglii, Włoszech, Izraelu, Australii, Brazylii, Wenezueli, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Francji. Wielu odwiedziło świątynię „Kopernika” przy 8, Rue Puteaux i wygłaszało w niej deski łożowe (prelekcje); Kazimierz Okulicz (1890–1981) i Kordian Zamorski (1890–1983) z Londynu, Adam Pragier (1886–1976).

Zapewnić ciągłość wolnomularstwa polskiego i przenieść w przyszłość wolnomularski znicz z Paryża do wolnej Warszawy – wspomina Jan Winczakiewicz – to był zasadniczy cel Macierzystej Łoży Polski *Kopernik*. Temu zadaniu towarzyszyło głębokie przekonanie, że naród polski, niepozbowiony nurtów ciemnych i wstecznych, potrzebuje ośrodka myśli wolnej i postępowej, ośrodka tolerancji i braterstwa, jakim jest wolnomularstwo¹¹.

Warsztat, przez długie lata kierowany i wspierany olbrzymim autorytetem Jerzego Langroda (profesora Wydziału Prawa UJ, od 1948 r. przebywającego we Francji, w latach 1962–1975 profesora prestiżowej École Pratique des Hautes Études w Paryżu) rozwijał liczne inicjatywy tak ściśle wolnomularskie, jak i skierowane na zewnątrz. Urządzano spotkania z innymi łożami, głównie z braćmi węgierskimi i rumuńskimi. Misję budowania autentycznego porozumienia po-

⁹ J. Winczakiewicz, *Polska łoża „Kopernik” w Paryżu*, „Ars Regia” 1993, nr 2 (3), s. 89–95, tu s. 90. Por. także: *idem*, *Spowiedź masona*, „Ars Regia” 1997, nr 1/2 (11/12), s. 213–218.

¹⁰ Paryska Macierzysta Łoża „Copernic” do końca 1991 r. pozostała wierna obediencji, która w trudnych czasach udzieliła jej schronienia i sprawowała nad nią opiekę. W grudniu 1991 r. paryski „Kopernik” podjął trudną decyzję – w związku z reaktywacją Wielkiej Łoży Narodowej Polski (WLNP) – o przejściu do regularnej Grande Loge Nationale Française (GLNF). Decyzja ta umożliwiła odbudowującej się polskiej obediencji zachowanie regularnych stosunków z paryskim „Kopernikiem”.

¹¹ J. Winczakiewicz, *Polska łoża „Kopernik”, op. cit.*, s. 91.

między przedstawicielami państw radzieckiego „bloku” uzupełnić miało wkrótce również poważne zadanie nawiązania dialogu pomiędzy środowiskiem wolnomularskim i Kościołem rzymskokatolickim. Ranga tego zadania była prostą wykładnią faktu, że zdecydowana większość członków paryskiego „Copernica” należała do wyznawców tego kościoła. Niedaleka przyszłość miała też pokazać, że problem stosunku Kościoła do wolnomularstwa i wolnomularzy żywo interesować będzie także przedstawiciele ruchu w Polsce, gdzie począwszy od 1989/90 r. doszło do jego szybkiego odradzenia się: wpieryw w ramach Wielkiej Loży Narodowej Polski (27 grudnia 1991 r.), później zaś (11 listopada 1997 r.) Wielkiego Wschodu Polski i innych obediencji symbolicznej kielni.

Nie miejsce tu na dokładniejsze naświetlenie relacji masoneria–kościół. Aktywność paryskiej loży przypadła na okres, kiedy po pontyfikacie Piusa XII (zm. 1958) w głównych centrach życia kościelnego, Rzymie, Paryżu, Madrycie i Wiedniu podjęty został, za aprobatą papieży Jana XXIII i Pawła VI, dialog pomiędzy głównym, tzw. regularnym nurtem wolnomularstwa a Kościołem¹². W latach 60. i 70., gdy we Francji zbliżenie między Kościołem i masonerią osiągnęło punkt szczytowy, przedstawiciele „Copernica” brali udział w spotkaniach i dyskusjach z biskupem sufraganem Paryża, ks. Pézerilem oraz słynnym kaznodzieją, jezuitą ojcem Michelem Riquet. Drugi z wymienionych duchownych był organizatorem konferencji w loży „Voleny de Laval”, „za aprobatą władz kościelnych”, 18 marca 1961 r. W rezultacie tej konferencji po raz pierwszy znaczna część opinii publicznej dowiedziała się o aktywnym dialogu między przedstawicielami masonerii i Kościoła¹³.

Michel Riquet, podobnie jak wiele ówczesnych autorytetów, był zdania, że kara ekskomuniki, zawarta w Kanonie 2335 *Codex Iuris Canonici* (CIC) z 1917 r. dotyczy jedynie tych katolików-członków łóż, którzy zwalczają religię i Kościół, sama zaś ekskomunika nie jest automatyczna i zastrzeżona zostaje wyłącznie dla Stolicy Apostolskiej¹⁴. Ten punkt widzenia zdawał się przeważać nie tylko w Pary-

¹² Poważną rolę w dialogu z masonerią odegrał też inny jezuita, Hiszpan José Antonio Ferrer Benimelli, autor szeregu rozpraw z tej dziedziny. Por. J.A.F. Benimelli, G. Caprile, *Massoneria e Chiesa cattolica. Ieri, oggi e domani*, Roma 1979. W Austrii bardzo aktywną postacią zbliżenia z masonerią był Franz König, od 1956 r. arcybiskup Wiednia, a od 15 grudnia 1958 r. kardynał z nadania Jana XXIII, por. R. Esposito, *Le grandi concordanze...*, *op. cit.*, s. 26, 126, 163–167; R. Esposito, *La riconciliazione tra la Chiesa e la Massoneria*, Longo, Ravenna, s. 12. Kardynał König był głównym zwolennikiem wyboru Karola Wojtyły.

¹³ Fr. Ricossa, *Anglo Roncalli, Jan XIII i masoneria*, Kraków 2006, <http://www.ultramontes.pl/roncalli>.

¹⁴ „Il canone [2335] dichiara che coloro i quali si iscrivono alla massoneria o ad altre associazioni dello stesso genere, che macchina-non contro la Chiesa incorrono *ipso facto* nella scomunica riservata alla Sede Apostolica”. Por. Z. Suchecki, *Chiesa e Massoneria*, ed. Vaticana, Città del Vaticano 2000, s. 3.

żu, ale i Watykanie. Nowa wersja prawa kanonicznego, nad którą podjęto pracę za pontyfikatu Jana XXIII, a opublikowana w 1983 r. nie wymieniała nazwy „masoneria” i odwoływała ekskomunikę przewidzianą przez Kanon 2335. Potępiła za to, pod groźbą ekskomuniki, przynależność katolików do stowarzyszeń „wrogich Kościołowi”. Rodził się tym samym problem z określeniem, jakie stowarzyszenia są „wrogie Kościołowi”. Równocześnie jednak otwierała się furtka dla przyszłego uznania „sztuki królewskiej”, jako że CIC nie rozstrzygał, czy do owych wrogów” należy również masoneria, a jeśli tak, to czy cała, czy też określony jej nurt? Ważnym osiągnięciem minionych dwóch dekad było przecież to, że Stolica Apostolska przyjęła do wiadomości istnienie nie jednej, a różnych masonerii!

Rozstrzygnięcie problemu w duchu interpretacji ojca Riqueta satysfakcjonowało większość francuskich wolnomularzy (a w ich liczbie polskich współbraci), którzy nie rozumeli i nie akceptowali potępienia masonerii przez Kościół – tym bardziej że praktycznie wszystkie obediencje wolnomularskie deklarowały poszanowanie religii i neutralność w stosunku do kościołów. Równocześnie zaś podkreślały swój świecki, czysto etyczny charakter – odsuwając najczęstszy chyba zarzut, iż tworzą rodzaj pseudoreligii, czy też religijnej sekty¹⁵. Z perspektywy kilku dziesięcioleci, jakie upłynęły od wspomnianych tu dyskusji, widać przecież wyraźnie, że jeśli idzie o pryncypia katolickiej wiary, „ekumeniczny” dialog skazany był z góry na niepowodzenie. Ani uczeni teolodzy, ani masońska strona ówczesnego dyskursu nie brali pod uwagę, że spośród trzech zarzutów sformułowanych już w 1738 r. w bulli Klemensa XII *In eminenti Apostolatu speculo*, zarzut trzeci i ostatni musi pozostać w mocy. Dotyczy on „bezbożnej i heretyckiej doktryny jakoby wszystkie religie są sobie równe”¹⁶.

Bez względu na te i inne przeszkody, utrudniające dialog masoneria–kościół, kontakty i rozmowy podjęte w siódmej dekadzie XX wieku miały poważne

¹⁵ Nie znajdował tu potwierdzenia tradycyjnie formułowany zarzut, jakoby „kwestie polityczne i społeczne podejmowane przez wolnomularzy stają się niepokojąco nacechowane silnym antyklerykalizmem wymierzonym szczególnie w Kościół katolicki”, cyt. za: Z. Suchecki *Kościół a masoneria*, Wydawnictwo „Salwator”, Kraków 2008, s. 5.

¹⁶ Zarzut trzeci aktualny, nawet jeśli Kościół skłonny byłby wycofać się z potępienia rzekomej sekretności związków wolnomularskich, a także odrzucenia szerzonego przez loże „niebezpiecznego poglądu jakoby ludzie byli sobie równi”. Obszernie na ten temat, z punktu widzenia katolickiej ortodoksji, por. o. Z. Suchecki, *La Massoneria nelle disposizioni del „Codex Iuris Canonici” del 1917 e del 1983*, ed. Libreria Editrice Vaticana, Roma 1997; *idem*, *Masoneria w dokumentach Stolicy Apostolskiej i Kodeksie Prawa Kanonicznego, ze szczególnym uwzględnieniem dekretów Kongregacji Doktryny Wiary (1949–1983)*, „W Nurcie Franciszkańskim” 1998, nr 7, s. 157–173; *idem*, *Wolnomularstwo w dokumentach Stolicy Apostolskiej i Kodeksie Prawa Kanonicznego, ze szczególnym uwzględnieniem dekretów Kongregacji Doktryny Wiary (1949–1983)*, „Prawo Kanoniczne” 1998, nr 3–4, s. 167–220.

następstwa nie tylko dla paryskiej loży „Kopernik” i rozsianych po świecie braci polskich, lecz z czasem także dla odrodzonego w 1991 r. regularnego wolnomularstwa w Polsce. Choć analogiczny do francuskiego dialog pomiędzy lożami i Kościołem podjęty został w tym samym czasie w Niemczech, to właśnie doświadczenia paryskie miały profitować w Warszawie i innych ośrodkach „sztuki królewskiej” w III RP.

W październiku 1978 r., tuż po wyborze na tron papieski kardynała Karola Wojtyły, „Copernic” skierował do Ojca Świętego głośny później w Polsce list gratulacyjny:

Gorące i przepelnione radością powinszowania przesyłają Jego Świątobliwości wolnomularze polscy. Różnych wyznań, ale wierni chrześcijańskiej nauce o miłości bliźniego, świeccy, ale czujący się spadkobiercami budowniczych katedr, zgrupowani obecnie w Paryżu, ale pracujący z myślą o swych wielkich poprzednikach w Polsce [...] łączymy się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w ogromnej dziś nadziei, że w Osobie Jego Świątobliwości znajdą obrońcę i szermierza najdroższe dla nas wartości: godność człowieka, wolność sumienia, tolerancja, kult prawdy, obrona uciśnionych, sprawiedliwość społeczna, poszanowanie swobód obywatelskich oraz miłość Ojczyzny¹⁷.

Ten niespotykany dotąd w dziejach relacji masonerii z Kościołem, żarliwy adres braci z „Copernica” spotkał się w listopadzie 1978 r. z uprzejmą, choć konwencjonalną odpowiedzią watykańskiego Sekretariatu Stanu. Nadawcy listu otrzymali Apostolskie Błogosławieństwa, „zadatek obfitych darów niebieskich”¹⁸ – fakt żarliwie później negowany przez przedstawicieli polskiego duchowieństwa. Polemika wokół listu „Copernica” i odpowiedzi nań Stolicy Apostolskiej wybuchła we wrześniu 1992 r., kiedy to podczas wizyty w Polsce, w związku z wolnomularskim zjazdem w Ciężeniu nad Wartą (5–6 września), Jan Winczakiewicz udzielił obszernego wywiadu dla rodzimych mediów, a informacje i tezy zawarte w tym wystąpieniu rozwinął w programie red. Andrzeja Mietkowskiego zat. *Świat przeciwko masonerii?*, zrealizowanym przez TVP 2 w kwietniu 1995 r.¹⁹ Winczakiewicz zarysował tu nieznaną wcześniej w Polsce sylwetkę ojca Lilke’a kaznodziei prowadzącego rekolekcje w paryskiej katedrze Notre Dame i który – jak się wyraził – „miał do masonerii stosunek bardzo łagodny” i był z nią blisko związany. Dodał, że „do naszej Wielkiej Loży Narodowej Francji należy obecnie kilku księży i podobno jeden z nich ma nawet zostać biskupem. Istnieje więc pewna tendencja do zbliżenia”²⁰. W wypowiedzi gościa znalazła się i taka deklaracja:

¹⁷ Cyt. za: J. Winczakiewicz, *Polska loża „Kopernik”, op. cit.*, s. 93.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Por. M. Kurkowska [oprac.] *Kościół przeciw masonerii?* Fragment dyskusji telewizyjnej z 28 kwietnia 1995 r. poświęconej problematyce religii i masonerii, „Ars Regia” 2006, nr 15/16, s. 201–221.

²⁰ *Ibidem*, s. 208.

[...] ci wszyscy masoni, którzy są katolikami, albo którzy wywodzą się z tradycji katolickiej, ubolewają, że jeszcze ciągle to potępienie [masonerii] istnieje. Mam nadzieję, że [...] jeszcze doczekamy się takiego pojednania za 100 albo za 200 lat²¹.

Winczakiewiczowi brakło w 1995 r. owego optymizmu, który przebijał z listu adresowanego do głowy Kościoła siedemnaście lat wcześniej, a reakcja publicystów katolickich, takich jak Stanisław Krajski, była już tylko negatywna. Ta postawa i odrzucenie posłania paryskich braci miały swe źródło w silnym antymasonizmie, ugruntowanym w Polsce przynajmniej od soboru *Vaticanum Primum*. Znaczenie miało również, że wbrew nadziejom polskich wolnomularzy-katolików, stanowisko Stolicy Apostolskiej nie tylko nie uległo wyraźnej zmianie w materii stosunku do masonerii, lecz uległo wyraźnemu uwstecznieniu. List (deklaracja) *Quaesitum est*, dat. 26 listopada 1983 r. kardynała Ratzingera, przewodniczącego Kongregacji do Spraw Nauki Wiary, do biskupów niemieckich, postępujący w ślad za nową edycją CIC, przypominał, że w sprawie przynależności katolików do związków wolnomularskich stanowisko Papieża nie uległo zmianie. Bez wątpienia, był to krok wstecz w stosunku do decyzji poprzednika Ratzingera, kardynała Šepera, który dopuszczał możliwość przynależności i do Kościoła, i do niektórych przynajmniej obediencji masonskich.

Bezowocna próba włączenia się przez wolnomularzy z „Copernica” w „ekumeniczny” dialog z Kościołem, nie miała, jak się wydaje, jakichkolwiek następstw dla dalszych losów tej placówki. Tym bardziej nie mogła wpłynąć na rozwój sytuacji w Polsce i stopniową odbudowę struktur „sztuki królewskiej”, jaka miała miejsce w ostatnim dwudziestolecium. Pod ostatnim względem przyszło paryskiej loży odegrać rolę trudną do przecenienia. Oddajmy raz jeszcze głos Janowi Winczakiewiczowi, który tak oto relacjonował na przełomie 1992 i następnego roku:

Przez wiele lat bracia z loży *Kopernik* uważali, że są jedynymi spadkobiercami Wielkiej Loży Narodowej Polski i jedyną placówką dbającą o ciągłość wolnomularstwa polskiego. Ale w roku 1963 przybył z Warszawy do Paryża dzisiejszy Wielki Mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski [tj. Tadeusz Gliwic] z wiadomością, że od dwóch lat działa w kraju warsztat noszący tę samą nazwę Loży Matki Polski *Kopernik*, założony w sposób jak najbardziej regularny przez grupę przedwojennych masonów²². Odtąd

²¹ *Ibidem*.

²² Obudzenia Loży-Matki „Kopernik” w Warszawie dokonała 12 lutego 1961 r. grupa ośmiu przedwojennych wolnomularzy, działających na podstawie pełnomocnictwa Stanisława Stepowskiego (1870–1952) oraz ostatniego wielkiego mistrza, Mariana Ponikiewskiego (1876–1954), a przekazanych Mieczysławowi Bartoszkiewiczowi. Założycielami loży byli: Mieczysław Bartoszkiewicz (1884–1964), Tadeusz Gliwic (1907–1994), Aleksander Lutze-Birk (1878–1974), Józef Roliński (1889–1962), Erazm Samotyha (1886–1963); Marian Henryk Serejski (1897–1975), Jan Wolski (1888–1975), Stefan Zbrożyna (1892–1971), por. *Papiery Tadeusza Gliwica*, Archiwum WLNP.

Niezwykła misja loży „Copernic” („Kopernik”) na wschodzie Paryża 1939–1991

zaczęła się braterska współpraca między obu Lożami. Ponieważ *Kopernik* warszawski pozostawał w głębokiej konspiracji i żył w stałym zagrożeniu, *Kopernik* paryski uważał nadal za swój obowiązek czuwanie nad ciągłością wolnomularstwa polskiego i reprezentowania go na Zachodzie. Z obowiązku tego zwolnił go dopiero rozwój wypadków w ostatnich latach, w szczególności powołanie do życia Wielkiej Loży Narodowej Polski w dniu 27 grudnia 1991 roku. Ale *Kopernik* paryski, związany odtąd organicznie z wolnomularstwem krajowym istnieć będzie nadal, aby w dalszym ciągu uprawiać w swym łonie „sztukę królewską” i oddawać w miarę możliwości usługi braciom w Polsce²³.

Autor relacji skromnie (i mając zapewne braterską dyskrecję na uwadze) nie wspominał o roli swojej i takich braci, jak Jean Wojciech Siciński (ur. 1938) czy Sergiusz Chądzyński (ur. 1955), którzy w przełomowych latach 1989–1991 nakłonili głęboko zakonspirowanych współbraci warszawskich do stopniowego otwarcia się na świat wolnomularski, a z czasem zaś także na świat „profański”²⁴. Aż do końca 1989 r. bowiem warszawska Loża-Matka „Kopernik” ze światem wolnomularskim ograniczała stosunki do siostrzanej placówki paryskiej. Na przełomie tego i następnego roku zapadła w Warszawie, nie bez wpływu Paryża, decyzja o ujawnieniu się podziemnego warsztatu – na razie tylko wobec zagranicznych obediencji. Kolejnym ważnym krokiem było, począwszy od września 1992 r., ujawnienie istnienia Wielkiej Loży Narodowej Polski wobec opinii publicznej w kraju i na świecie – co nastąpiło przy okazji międzynarodowej konferencji masonskiej w Ciążeniu, w dniach od 5 do 6 września 1992 r.²⁵ W dialogu tym znaleźli po stronie polskiej partnerów w osobach Jana Józefa Lipskiego (1926–1991),

²³ J. Winczakiewicz, *Polska loża „Kopernik”, op. cit.*, s. 95.

²⁴ O dylematach związanych z tym procesem szerzej w: T. Cegielski, *Liberum Conspiro? Masoneria polska – elity społeczne – państwo*, [w:] *Kuchnia władzy. Księga pamiątkowa z okazji 70-tej rocznicy urodzin Andrzeja Garlickiego*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 59–95.

²⁵ Do Ciążenia przybyli wówczas, prócz wspomnianych tu liderów paryskiego „Kopernika”, wielki mistrz Wielkiego Wschodu Włoch, Giuliano Di Benardo, a także Elvio Sciubba oraz Emilio Drach. Z Pragi przybył Jiří Šonka, wielki sekretarz ds. zagranicznych Wielkiej Loży Czechosłowacji; Wielką Lożę Narodową Francji reprezentował Paul Cierniak, wielki mistrz prowincjonalny Alzacji i Lotaryngii, zaś wielkiego mistrza Wielkiej Loży Stanu Illinois Edward Round, por. *The Masonic Meeting in Poland „Palace of Czazien” 5th and 6th September, 1992*, „L’Incontro Delle Genti”, Luglio-Settembre 1992, nr 3, s. 15–18. Szczegóły na temat spotkania w Ciążeniu, por. T. Cegielski, *Dwie dekady „sztuki królewskiej” w Polsce, 1984–1994*, maszynopis wspomnień autora w archiwum WLNP. Na ciążęńskiej konferencji gospodarze zaprezentowali pierwszy numer czasopisma „Ars Regia”, poświęconego, jak głosiła winieta „myśli i historii wolnomularstwa”, por. T. Cegielski, W. Lengauer, *Piętnaście lat później. Kronika*, „Ars Regia” 2008, t. 10, z. 17, s. 9–24, 280–294.

lidera opozycji demokratycznej z lat 1976–1989, wspomnianego już Tadeusza Gliwica (1907–1994), syna wybitnego wolnomularza międzywojennego Hipolita, pierwszego wielkiego mistrza odrodzonej WLNP, a od października 1993 r. także wielkiego komandora odrodzonej Rady Najwyższej dla Polski Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego.

Nowy etap misji paryskiego „Copernica” polegał m.in. na wykorzystaniu wieloletnich kontaktów z adeptami w Italii, tak z mieszkającymi tam Polakami, jak Emilio Drach, członek władz Wielkiego Wschodu Włoch czy Emmanuel Lopatto, jak i wybitnymi masonami włoskimi. Wolnomularze ci mieli wspomóc wysiłki Paryżan w Warszawie, a także zabiegać o uznanie polskiego wolnomularstwa na forum międzynarodowym. Zadanie to najwyższej rangi; zarazem zadanie niełatwe, jako że warszawska loża matka działała przez 30 lat w pełnej konspiracji, toteż z punktu widzenia wolnomularskich norm była lożą „dziką”, nieregularną. W dodatku gościnna i zawsze przyjazna loża „Copernic” Wielka Loża Francji należała do obediencji „nieregularnych”, a to z powodu braterskich związków z Wielkim Wschodem Francji. W konsekwencji patronująca paryskiej placówce obediencja nie mogła być pomocna przy reaktywacji aspirującej zawsze do regularności Wielkiej Loży polskiej. Miarą elegancji, prawdziwie braterskiej postawy kierownictwa WLF okazało się zrozumienie dla potrzeb i ambicji polskich braci i bezwarunkowa zgoda na opuszczenie przez członków „Copernica” szeregów tej obediencji i przejście do regularnej Wielkiej Loży Narodowej Francji. 23 października 1992 r. ukonstytuowana tu została nowa placówka, pod numerem 748 oraz identyczną jak wcześniej nazwą „Copernic”.

Do delikatnej misji w Warszawie Paryżanie wykorzystali Elvio Sciubbę, byłego Suwerennego Wielkiego Komandora Rady Najwyższej Włoch, który dwukrotnie jesienią 1991 r. jako pierwszy niepolski wolnomularz pojawił się w skromnej świątyni warszawskiej loży matki, goszczącej w domu Tadeusza Gliwica przy ulicy Lekarskiej w Warszawie²⁶.

To właśnie za sprawą coraz liczniej powracających do Polski młodych wolnomularzy, inicjowanych w paryskim „Copernicu” (choć także w innych lożach Francji, Belgii, Stanów Zjednoczonych) przełamana została – konieczna dotąd, ale teraz już coraz bardziej anachroniczna – izolacja warszawskiej placówki. Członkowie „Copernica”, wśród których trzeba wymienić obranego w 2006 r.

²⁶ Wizyty E. Sciubby na ul. Lekarskiej miały miejsce 6 października oraz 25 listopada 1991 r. Daty te uznać można za symboliczny moment wyjścia warszawskiego środowiska wolnomularskiego z trwającej pół wieku konspiracji. Por. *Wielka Loża Narodowa Polski. Report dat. Warsaw, January 10, 1992, Dokumenty WLNP*, Archiwum WLNP, Warszawa; por. także: T. Cegielski, *W labiryncie polityki. Krytyczna historia wolnomularstwa polskiego w XX wieku*, [w:] *Wolnomularze trzeciego tysiąclecia*, wyd. Paolo Gambi, Katowice 2010, s. 87–108.

wielkim mistrzem Marka Złotka-Złotkiewicza (ur. 1957 absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, który spędził ok. 10 lat we Francji), przywieźli ze sobą standardy zachowań i wzory ideowe właściwe dla wolnomularstwa na Zachodzie. Jak starałem się unaocznić w wywiadach dla prasy, spotkanie obu światów nie było doświadczeniem łatwym ani dla jednej, ani dla drugiej strony²⁷. Siedemdziesiąta rocznica powołania do życia paryskiej placówki „sztuki królewskiej” uroczyste, z udziałem 11-osobowej delegacji WLNP obchodzona w 3 i 4 grudnia 2009 r. w świątyni GLNF przy alei Bineau, Neuilly k. Paryża (por. rys. 3–4) stała się okazją nie tylko do wspomnień wydarzeń ostatnich dziesięcioleci, ale próby określenia historycznej roli tej niezwyklej formacji, jaką tworzyła Macierzysta Loża Polski na wschodzie Paryża. Można bez najmniejszej przesady stwierdzić, że rola ta polegała w latach 1939–1991 na podtrzymywaniu ciągłości regularnego wolnomularstwa polskiego, które z przyczyn obiektywnych nie mogło zaistnieć na polskim terytorium. Członkowie paryskiego „Kopernika” w pełni świadomi tej misji kontynuowali ją również w III RP – powracając (w kilku przynajmniej przypadkach) do ojczyzny, aby tu wspomagać odbudowę gmachu „sztuki królewskiej”.

²⁷ *Masoneria nie jest religią. Tadeusz Cegielski w rozmowie z Janem Tomaszem Lipskim*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22.08.1999, nr 21–22, s. 16–18; T. Cegielski, *Wywiad udzielony 9 maja 2000 r. dla „Gazety Morskiej”* (dodatek do „Gazety Wyborczej”), oba wywiady dostępne *on-line*: www.wlnp.pl.

Tadeusz Cegielski

Rysunek 1. Kopia dokumentu powołania warsztatu Copernic w Paryżu w 1939 roku

P A R I S 5 9 3 9

Membres Fondateurs de la
R. L. Copernic n° 679
Fondée en 1939
abritée par la G.L.N.F.
jusqu'au 6 novembre 1992.

Membres Fondateurs de la
R. L. Copernic n° 748
consacrée le 7 novembre 1992
sous les auspices de la G.L.N.F.

Jerzy LANGROD
Premier Vénérable Maître

Tadeusz TOMASZEWSKI
Tytus FILIPOWICZ
Zarko BILITCH
Joseph ERLICH
Adam PRAGER
Adolphe HOHWALD
Tadeusz ROGALSKI
Stanisław FAECHER
Włodzimierz TARLO-MAZIŃSKI
Kazimierz ZALUSKI
Iwo LUZINSKI
Léon HOLZER
Jan ZEGRZE

Sergiusz CHĄDZYŃSKI
Paul CIERNIAK
Stefan FRANCISZKOWSKI
Andrzej GROBELNY
Przemysław GÓRECKI
Jan KARCZEWSKI
Edward LIPŃSKI
Witold MARKIEWICZ
Marek MAZURKIEWICZ
Marek PAŃKOWSKI
Richard PATYS
Karol PENSON
Stefan ROSE
Krzysztof RUTKOWSKI
Jean W. SICIŃSKI
Henryk SZMIDT
Jan WINCZAKIEWICZ
Andrzej WOLSKI
Krzysztof WYSOCHAŃSKI
Witold ZAHORSKI
Marek ZŁOTEK-ZŁOTKIEWICZ

A LA GLOIRE DU GRAND ARCHITECTE DE L'UNIVERS
NA CHWAŁE WIELKIEGO BUDOWNIKA WSZECHŚWIATA
GRANDE LOGE NATIONALE FRANÇAISE
T. R. L. Copernic n° 748
PROVINCE DE NEUILLY-BINEAU
T. R. L. Copernic n° 679. G. M. P. Jean Paul Dupinay



Très Cher Frère,
vous êtes invités à la prochaine Tenue Régulière de "COPERNIC"
qui se tiendra.

le Jeudi 3 Décembre 2009 à 19h00
à l'Hôtel de la G.L.N.F.
65, Boulevard Beineau à Neuilly sur Seine

Le registre des présences sera ouvert à partir de 18h30 précises.
Tenue sombre, chemise blanche, cravate noire et décors exigés.
La présence des apprentis et des surveillants est requise à 18 h 30
pour installer le Temple.

Par mandatement du V. M. : Sergiusz CHĄDZYŃSKI
Le F. Secrétaire Jean Dominique Issalène

Rysunek 2. Kopia dokumentu: skład zarządu loży Copernic 2009–2010

PASSÉS MAÎTRES

Jean W. SICIŃSKI	5992-5993	Edward B. LIPŃSKI	6001-6002
Sergiusz CHĄDZYŃSKI	5993-5994	Richard WÓJTKOWIAK	6002-6003
Witold MARKIEWICZ	5994-5995	Wojciech KONARZEWSKI	6003-6004
Edward B. LIPŃSKI	5995-5996	Wojciech KONARZEWSKI	6004-6005
Edward B. LIPŃSKI	5996-5997	Tomasz PIENIAŻEK	6005-6006
Jan KARCZEWSKI	5997-5998	Tomasz PIENIAŻEK	6006-6007
Andrzej WOLSKI	5998-5999	Jean-Dominique ISSALÈNE	6007-6008
Tomasz PIENIAŻEK	5999-6000	Jean-Dominique ISSALÈNE	6008-6009
Edward B. LIPŃSKI	6000-6001		

COLLÈGE DES OFFICIERS DE L'ANNÉE 6009-6010

Vénérable Maître Sergiusz CHĄDZYŃSKI
Premier Surveillant Benoît ROUSSEAU
Deuxième Surveillant Richard WÓJTKOWIAK
Orateur Tomasz PIENIAŻEK
Trésorier Marek PAŃKOWSKI
Secrétaire Jean Dominique ISSALÈNE
Maître des Cérémonies Wojciech KONARZEWSKI
Expert Edward LIPŃSKI
Hospitalier Karol PENSON
Couvreur Jerzy GŁOWACKI

HONORARIAT

Vénérable Maître d'Honneur Jan WINCZAKIEWICZ
Orateur d'Honneur Marek MAZURKIEWICZ
Membre d'Honneur Joseph MELEZE-MODRZEJEWSKI
Membre d'Honneur Jean Wojciech SICIŃSKI

Vénérable Maître
Sergiusz CHĄDZYŃSKI
6 rue de l'Ourse, 92000 Nanterre
Tel. 01 47 51 46 08
courriel: chadzyski@gmail.com

Trésorier
Marek PAŃKOWSKI
20, rue Carnot, 92000 Nanterre-Malmaison
Tel: 01 47 51 46 08
courriel: panko15@numerique.fr

Secrétaire
Jean Dominique ISSALÈNE
51 rue Victor Basch,
92150 La Plaine-Montmorency
tel: 06 99 89 26 61
courriel: j-d.issalene@orange.fr

Tenue Régulière de la R. L. Copernic n° 748 du Jeudi 3 Décembre 6009 à 19h00 précises.

- Ouverture rituelle des Travaux au 1er degré du R. E. A. A. - Hiram par le V. M. -
Sergiusz CHĄDZYŃSKI (en polonais).
- Lecture de la planche tracée de nos derniers travaux et vote sur son adoption.
- Excuses de F. F. absents, par F. Hospitalier.
- Nouvelles brèves. Correspondances.
- Introduction du V. M. de la R. L. "Vost' Ukrainae" n° 117 Bernard Bilet.
- Introduction de T. R. F. CM de la GLU Oleg Kuzan et son collègue d'officiers
- Introduction de T. R. F. CM de la CLNP Marek Zberek Zberek et son collègue d'officiers
- Introduction de T. R. F. CM Provincial Jean Paul Dupinay et son collègue d'officiers, avec la voûte d'acier, maillet battant. Réception par signe x 7.
- Allocution brève de l'histoire de COPERNIC par le F. F. Jean Dominique Issalène.
- Rapport Historique de la société d'amitié Polono-Ukrainienne par le F. F. Marek Pańkowski.
- La Minute du Frère Orateur présentée par le V. F. F. Tomasz Pieniżek.
- Allocutions du V. M. de la R. L. "Vost' Ukrainae" n° 117 Bernard Bilet si tel est son désir.
- Allocutions du T. R. F. CM de la GLU Oleg Kuzan si tel est son désir.
- Allocution du T. R. F. CM Marek Zberek Zberek de la CLNP selon son désir.
- Allocution du T. R. F. CM Provincial Jean Paul Dupinay si tel est son désir.
- Sortie, si tel est son souhait, du T. R. F. CM Provincial Jean Paul Dupinay voûte d'acier, maillet battant.
- Circulation du Sac de Propositions et du Tronc de Bienfaisance.
- Culture rituelle des Travaux au 1er degré du R. E. A. A. - Hiram par le V. M. -
Sergiusz CHĄDZYŃSKI (en polonais).

La Tenue sera suivie d'une agape fraternelle.
La présence de tous les F. F. est vivement souhaitée.
Restaurant Pizza Lanza
11, Rue Louise Michel, 92350 Levallois-Perret.
Prix du Triangle 28€.

La date proposée du Comité de Loge est le Mardi 8 Décembre à 19 h 00.

Niezwykła misja łoży „Copernic” („Kopernik”) na wschodzie Paryża 1939–1991

Rysunek 3. Kopia uroczystego menu na agapie 4 grudnia 2009 roku z okazji 70-lecia Łoży

A LA GLOIRE DU GRAND ARCHITECTE DE L'UNIVERS
NA CHWAŁĘ WIELKIEGO BUDOWNIKA WSZECHŚWIATA

GRANDE LOGE NATIONALE FRANÇAISE

T.:R.:F.: G.:M.: Fran̄ois Stifani

PROVINCE DE NEUILLY-BINEAU

T.:R.:F.: G.:M.:P.: Jean Paul Dupinay



Menu

Chez Jenny - 4 Décembre 2009

Les entrées - Wstęp

Quenelle de brochet sauce crustacé

Kluska ze szczupaka w sosie z owoców morza

ou - *lub*

Salade de chèvre chaude

Kozi ser na gorąco na sałacie

Plat - Danie

Choucroute paysanne

Kapusta alzacka po chłopsku

ou - *lub*

Escalope de saumon à l'oïseille, nid d'Alsace

Sznyceł z łososia w szczawiu, warzywa "gniazdo z Alzacji"

Dessert - Deser

Charlottes aux poires, crème anglaise

Ciastko z gruszką, krem angielski

ou - *lub*

Fondant au chocolat, crème glacé à la vanille

Fondant czekoladowy z lodami waniliowymi

ou - *lub*

Charlottes aux poires, crème Anglaise

Ciastko z gruszką, krem angielski

1/2 Btl Vittel et San Pellegrino

1/2 Btl Pinot noir Klipfel

ou - *lub*

1/2 Btl Pinot blanc Ami des crustacées

ou - *lub*

50 cls Pils Météor

Tadeusz Cegielski

Rysunek 4. Zapalenie świateł podczas uroczystych prac loży Copernic,
4 grudnia 2009 r.



Zygmunt Woźniczka

Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej

W pierwszej połowie XX wieku Górny Śląsk był podzielony między Polskę i Niemcy, co prowadziło do ostrej rywalizacji narodowej i kulturowej. Ślązacy czujący się Polakami wyjeżdżali na tereny przyznane Polsce, tj. do województwa śląskiego. Jednym z nich był Jerzy Ziętek. Natomiast z terenów przyznanych Polsce wyjeżdżali Niemcy (przed 1914 r. w Katowicach było 90% Niemców, a w 1938 tylko 10%).

We wrześniu 1939 r. Niemcy głosili, że wracają na Górny Śląsk po 17 latach „polskiej okupacji” i to stanowisko zyskało oparcie wśród wielu. Towarzyszyły temu ruchy ludności: na miejsce wyjeżdżających Polaków przyjeżdżali Niemcy¹.

Po wojnie na tych terenach została zwarta grupa ludności niemieckiej i autochtonicznej, która nie została ewakuowana przez wycofujące się wojska niemieckie, tak jak to miało miejsce na Dolnym Śląsku. Wiele osób, przede wszystkim te zamieszkujące na terenach należących przed wojną do III Rzeszy, postrzegało nową sytuację nie jako wyzwolenie, ale obce rządy czy wręcz „polską okupację”².

W pierwszych powojennych latach utrzymał się podział na część należącą przed wojną do Niemiec, tzw. Śląsk Opolski (m.in. Opole, Gliwice, Zabrze, Bytom) i część należącą przed wojną do Polski – dawne województwo śląskie (m.in. Katowice, Chorzów, Rybnik). Na terenie dawnego województwa śląskiego w 1945 r. większość mieszkańców stanowili ludzie wpisani na volkslistę oraz Niemcy. Natomiast na Opolszczyźnie wszystkich uważano za Niemców, ponieważ mieli oni obywatelstwo Rzeszy.

¹ R. Kaczmarek: *Górny Śląsk podczas II wojny światowej*, Katowice 2006, s. 206–214.

² *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006.

Wysiedlenia

Na mocy ustaleń konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie w sierpniu 1945 r. planowano wysiedlić Niemców między innymi z Górnego Śląska. Wcześniej należało przeprowadzić segregację narodowościową Ślązaków zapisanych na volksliście i Niemców³. We wrześniu 1945 r. na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach wojewoda Aleksander Zawadzki nakreślił program zmierzający do: odniemczania, rehabilitacji i weryfikacji oraz repolonizacji⁴. Prowadzono, sterowaną odgórnie, selekcję narodowościową w ramach postępowań zwanych rehabilitacją i weryfikacją⁵. Rehabilitacja objęła ludność zapisaną na niemiecką listę narodowościową, tzw. volksliście na terenie przedwojennego województwa śląskiego, a weryfikacja – mieszkańców Śląska Opolskiego, gdzie volkslista nie występowała⁶. Celem polityki segregacji narodowościowej było wyodrębnienie przede wszystkim spośród ludności Śląska Opolskiego Niemców i Polaków. Utrudniał ją brak skryształizowanej świadomości narodowej autochtonów, nie przewidywano bowiem miejsca dla osób obojętnych narodowościowo⁷. Doko-

³ Nie wchodząc w szczegóły, należy zaznaczyć, że volkslista (Deutsche Volksliste DVL), niemiecka lista narodowościowa była przejawem rasistowskiej polityki III Rzeszy. Na terenie Generalnego Gubernatorstwa podpisywanie volkslisty nie było obowiązkowe i tam jej posiadacze to byli najczęściej Niemcami lub z nimi ściśle związani. Ogół społeczeństwa ich potępiał. Natomiast na terenach włączonych do Rzeszy w tym na Górnym Śląsku zapisy na volksliście były obowiązkowe ci, którzy odmówili byli wysiedlani lub więzieni. Wielu Ślązaków czuło się Polakami, ale przyjmowało volksliście, aby uchronić się przed więzieniem. Do tego typu oszukiwania nakłaniał Rząd RP gen. Wł. Sikorskiego jak biskup diecezji śląskiej Stanisław Adamski. Wszyscy, którzy podpisali niemiecką listę narodowościową, podlegali prawu niemieckiemu i byli też powoływani do Wehrmachtu. Odmowa uznawana była za zdradę i pociągała też represje wobec rodziny. Mimo to wielu Ślązaków dezercerowało i wstępowało do PSZ na Zachodzie oraz do Armii Polskiej w ZSRR. R. Kaczmarek, *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, Katowice 2004.

⁴ A. Zawadzki, *Notatki i przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, wybór i oprac. W. Janiurek, W. Szewczyk, Katowice 1964, s. 108.

⁵ *Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku*, Wyd. Związek Zachodni Okręg Śląsko-Dąbrowski dla użytku władz administracyjnych, organów bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz aktywno społeczno-politycznego i związków zawodowych, Katowice 1945.

⁶ Z. Boda-Krzętel, *Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku. Koncepcje likwidacji problemu i ich realizacja*, Opole 1978.

⁷ M.W. Wanatowicz, *Od indyferentnej ludności do śląskiej narodowości? Postawy narodowe ludności autonomicznej Górnego Śląska w latach 1945–2003 w świadomości społecznej*, Katowice 2004.

nywano segregacji w okresie, gdy żywa była pamięć zbrodni hitlerowskich, powszechna była antyniemieckość i przekonanie, że odpowiedzialny za te zbrodnie jest cały naród niemiecki⁸.

Akcja ta była połączona z prowadzaną na dużą skalę repolonizacją, w wyniku, której likwidowano napisy niemieckie w miejscach publicznych, również na cmentarzach, ścigano właścicieli lokali, w których śpiewano niemieckie piosenki lub używano podstawek pod piwo z niemieckimi napisami. Obywateli zmuszano do zamazywania napisów niemieckich na skrzynkach pocztowych, urządzeniach powszechnego użytku, a także do zmiany niemiecko brzmiących imion i nazwisk⁹.

Na działania te należy patrzeć z polskiej perspektywy tamtego czasu, kiedy to wszystkie liczące się siły polityczne w kraju i na wychodźstwie mówiły o „historyczności” nowej granicy zachodniej, akcentując konieczność powrotu na prastare piastowskie ziemie oraz naprawienia wielowiekowej krzywdy. W tej sytuacji „polonizację” tych ziem wielu postrzegało jako naturalne działania, w wyniku których niszczone skutki wielowiekowej germanizacji¹⁰. Komuniści też podkreślali znaczenie powrotu na „ziemie odzyskane” zarówno w Manifeście PKWN, jak i później, na VIII Sesji Krajowej Rady Narodowej 22 lipca 1945 r. (mówił o tym Władysław Gomułka)¹¹.

Po wojnie zaczął się wielki ruch przesiedleń. Po wspomnianych przemieszczeniach ludnościowych z okresu międzywojennego i w czasie wojny był to trzeci wielki ruch ludnościowy, ale rozłożony w relatywnie dłuższym czasie. Składało się na to przede wszystkim przemieszczanie się ludności różnego pochodzenia w nieznanej dotychczas w tym regionie skali¹². Ludność niemiecka lub autochtoni opowiadający się za opcją niemiecką byli zmuszani do wyjazdu na zachód,

⁸ E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987, s. 231.

⁹ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000.

¹⁰ Szerzej: K. Przybysz, *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000.

¹¹ Gomułka mówił: „Historia dała nam dzisiaj jedyną okazję dla odrodzenia Polski w granicach piastowskich. Powracamy na nasze ziemie nad Odrą, Nysą Łużycką i nad Bałtykiem Likwidujemy krzywdę wyrządzoną nam przed wiekami przez zaborczość krzyżacką. Likwidujemy germanizm, głęboko w te ziemie wykorzeniony. Przywracamy je polskości”. W. Gomułka, *Dla takiej Polski warto pracować*, Przemówienie na VIII sesji Krajowej Rady Narodowej 22 VII 1945, Kraków 1945, s. 34.

¹² E. Kłosek, *„Swoi” i „obcy” na Górnym Śląsku od 1945 roku. Środowisko miejskie*, Wrocław 1994, s. 35.

lub wywożeni do Związku Radzieckiego¹³, a na jej miejsce napływała ludność polska z innych regionów Polski¹⁴.

Województwo śląskie

Nowa polska administracja zakładała szybkie usunięcie Niemców z Górnego Śląska. Już 10 lutego 1945 r. p.o. wojewody Jerzy Ziętek na posiedzeniu naczelników gmin powiatu katowickiego proponował, by dać Niemcom „5 minut” na spakowanie, 20 kg ładunku i przepędzić ich (lub skierować do pracy przymusowe)¹⁵. Podobne stanowisko zajmował także wojewoda Aleksander Zawadzki, który mówił o Niemcach jako o uciążliwych szkodliwych cudzoziemcach, „którzy muszą z ziemi polskiej odejść tam, skąd przyszli – za Odrę i Nysę”¹⁶. 2 lipca 1945 r. wydał on zarządzenie zakazujące Niemcom zamieszkiwania od 24 lipca na obszarze przedwojennego województwa śląskiego oraz przyłączonych powiatów z województwa kieleckiego, tj. Zagłębia Dąbrowskiego. Zarządy gminne i miejskie do 20 lipca 1945 miały przeprowadzić rejestrację ludności niemieckiej, aby umożliwić jej swobodny wyjazd do Niemiec. Uchylający się od rejestracji w przewidzianym terminie mieli być skierowani do obozów wysiedleńczych¹⁷. Wojewoda wydał w tej sprawie odpowiednie instrukcje starostom i prezydentom miast, by wyszukiwali i odpowiednio przygotowali baraki lub inne zabudowania „nadające się na pomieszczenie w nich w systemie obozowym osób przeznaczonych na wysiedlenie”¹⁸. Największy, bo mieszczący ok. 10 tys. ludzi był obóz w Świętochłowicach, ponadto powstały obozy przy kopalni „Wujek” w Katowicach, w Mysłowicach, w Pszczynie, Tychach, Kobiórze, Mikołowie, Rybniku, Chwałowicach, Knurowie i Chorzowie¹⁹.

¹³ Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.

¹⁴ W. Knobelsdorf, *Dynamika i skład ludności miast konurbacji górnośląskiej*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne” 1969, t. 6, s. 47.

¹⁵ B. Linek, *Polityka antyniemiecka...*, s. 143.

¹⁶ H. Markowski, *Państwowy Urząd Repatriacyjny na Górnym Śląsku*, [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol, Katowice 2004, s. 231.

¹⁷ AP Katowice, sygn. UWŚL/Og.271. Zarządzenie nr 120 o zakazie zamieszkiwania osób narodowości niemieckiej na obszarze Województwa Śląsko-Dąbrowskiego i o rejestracji na wyjazd. Wojewoda Śląsko-Dąbrowski (-) Gen. Dyw. A. Zawadzki, Katowice, 2 VII 1945, s. 40; „Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki” 1945, nr 16, s. 176–177.

¹⁸ A. Dziurok, *Problemy narodowościowe w województwie śląskim i sposoby ich rozwiązywania*, [w:] *Województwo Śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 567.

¹⁹ *Ibidem*.

Antyniemieckość władz, wynikająca z doświadczeń wojny, uzyskała akceptację szerokich kręgów społecznych, przede wszystkim ludności napływowej. Ponadto stała się ona kanonem polskiej polityki zagranicznej i przeciwwagą dla urzędowej „miłości do Związku Radzieckiego”.

Władze popierały indywidualne wyjazdy, mające często charakter ucieczki, alternatywą było bowiem osadzenie w obozie pracy, gdzie można było stracić zdrowie lub życie. Trudno mówić o całkowitej dobrowolności, raczej były to „przymusowe wyjazdy dobrowolne”²⁰. Często zatrzymywano w obozach pracy osoby zdrowe i młode²¹. W oparciu o wspomniane zarządzenie z 2 lipca 1945 r. na ziemiach dawnego województwa śląskiego zarejestrowano do wyjazdów około 55 tys. osób, z tej liczby najwięcej w powiecie katowickim – 31 848²². 21 lipca i 20 sierpnia 1945 r. rozpoczęły się pierwsze akcje wysiedleńcze. Niemcy nie chcieli wyjeżdżać i pozbawiać się dobytku. Do lata 1945 r. w powiecie katowickim zarejestrowało się dobrowolnie tylko ok. 12 tys. osób, w tym 901 Reichsdeutschy i 1012 osób posiadających I grupę i 10 693 – II grupę. Władzę uznały, że jest to za mało, i nakazały MO i UB przeprowadzić ujawnianie Niemców przymusowo. W efekcie tego zarejestrowano w całym powiecie 19 202 osoby, z tego: 2073 Reichsdeutschy, 3185 posiadaczy I grupy, 13 313 z II grupy i 631 – III grupy volkslisty²³. W stolicy województwa w lipcu i sierpniu 1945 r. dobrowolnie na wyjazd do Niemiec zarejestrowało się 15 903 osoby w tym 11 000 posiadaczy II grupy volkslisty²⁴.

25 lipca 1945 r. odjechał z Katowic pierwszy transport Niemców, liczący ok. 500 osób. Na rampie kolejowej rzeźni miejskiej załadowano 317 Niemców (reichsdeutschów i posiadaczy kategorii I volkslisty) oraz 183, zgłaszających się na wyjazd dobrowolnie. Przydzielono im eskortę i dano suchy prowiant na 3 dni. Stacją docelową był Zgorzelec (Goerlitz)²⁵. W pozostałych dniach w jednym transporcie było od 500 do 700 ludzi²⁶. Pierwsza akcja wysiedleńcza objęła około 3700 osób (wysiedlono 1500). Natomiast druga akcja zaczęła się 20 sierpnia i objęła ok. 400 osób (wysiedlono 200). Do końca roku, w wyniku akcji przesiedleń-

²⁰ *Ibidem*, s. 568.

²¹ Zalecano, aby przy wystawianiu wniosków na wyjazd pamiętać o „konieczności przymusowego zatrzymania w obozach pracy tych Niemców, których siła robocza jest nam potrzebna w przemyśle i na roli”. B. Linek, *Polityka antyniemiecka...*, s. 154.

²² Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979, s. 145

²³ Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950. Pierwsze powojenne lata. Polityka – społeczeństwo – kultura*, Katowice 2004, s. 38.

²⁴ *Ibidem*, s. 39.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 40.

czej i indywidualnych wyjazdów, Katowice opuściło ok. 6 tys. Niemców, z czego 3678 władze przesiedliły specjalnymi pociągami²⁷. W sumie od sierpnia do końca 1945 r. z dawnego województwa śląskiego w ramach „wyjazdów indywidualnych” wyjechało 14 127 osób²⁸.

Według urzędowych pism wysiedlanie miało odbywać się w sposób humanitarny, zgodnie z ustalonym porządkiem. Stanowiła o tym specjalna instrukcja dla władz administracyjnych o repatriacji ludności niemieckiej z granic Państwa Polskiego²⁹. Dokładnie określono zasady, na jakich należy przeprowadzać wysiedlenia, oraz co można zabrać, a co należy zostawić. Stanowiono, że akcje repatriacyjna należy rozpocząć od ośrodków miejskich. Wysiedleniu podlegają całe rodziny, jeśli zamieszkują razem, i zakwalifikowanie głowy rodziny decyduje o terminie wyjazdu rodziny³⁰. Ponadto dokładnie instruowano, jak należy „zabezpieczyć pozostawione mienie”³¹.

Rzeczywistość odbiegała znacznie od ustaleń administracyjnych. Transporty wysiedlanych Niemców odbywały się często w skandalicznych warunkach, bez żywności i ogrzewania. Wielu umierało w czasie transportu³². W nowej sytuacji,

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ A. Dziurok, *Problemy narodowościowe...*, s. 568.

²⁹ AAN Warszawa, MZO, sygn. 73, s. 44–47.

³⁰ „Termin rozpoczęcia akcji winien być do właściwego czasu zachowany w tajemnicy. Każda grupa Niemców, przeznaczonych do transportu ma być uprzedzona o wyjeździe na ok. 24 godz. Naprzód, aby spakować bagaż osobisty i przygotować żywność na 14 dni. [...] Repatriant zabiera bagaż o wadze nieprzekraczającej zdolności fizycznej repatrianta do osobistego transportu bagażu z tym, że w bagażu ma się już umieścić żywność na drogę. Kosztowności osobistego użytku, dokumenty, oraz gotówkę repatriant może zabrać ze sobą. Wywożenie walut obcych z wyjątkiem marki niemieckiej jest repatriantom wzbronione. Wymiana walut obcych będą skuteczniały urzędowe biura wymiany na punktach zbornych po kursie urzędowo ustalonym. Kontrola bagażu repatriantów jest dopuszczalna tylko na punkcie zbornym w dzień i komisyjnie tj. w obecności przedstawiciela PUR, UBP i MO. Kategorycznie zabrania się przeprowadzania kontroli bagażu w innym miejscu i czasie. Żadnych przedmiotów podczas kontroli zabierać Niemcom nie wolno”. *Ibidem*.

³¹ Pisano: „Opuszczone mieszkania, warsztaty, sklepy itp. należy zabezpieczyć przez należyte zamknięcie i oddanie pod odpowiedzialny dozór organów MO [...] Nie mniej cenne, jak zbiory dzieł sztuki [...] itp. Należy zabezpieczyć w lokalach urzędowych po uprzednim spisaniu i opisaniu. Niemcowi, którzy w sposób złośliwy niszczyć będą mienie własne lub innych wysiedleńców, należy oddać do dyspozycji prokuratorów. W sposób przyjęty w danej miejscowości należy uprzedzić repatriantów niemieckich o grożącej odpowiedzialności za zniszczenie, lub usiłowanie zniszczenia mienia pozostającego w ich posiadaniu”. *Ibidem*.

³² AAN Warszawa MZO, sygn. 73, s. 88. Raport lekarza transportu repatriacyjnego, z obozu Waldenberg. „Ewakuowani na tym pociągu zostali załadowani na ten pociąg

dawni zwyczajcy i „nadludzie” sami doświadczali losu, który wcześniej zgotowali Polakom.

Niemniej jednak dyskryminacja ludności niemieckiej kompromitowała państwo polskie, co doprowadziło do interwencji MSZ u Ministra Administracji Publicznej Władysława Kiernika³³. Pisano:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, świadczących o tym, że instrukcje ob. Ministra o sposobie wysiedlania Niemców z Ziem Zachodnich nie są wykonywane przez podległe mu organy. Zdarzyło się kilkakrotnie w ostatnich tygodniach, że na miejsce przeznaczenia przychodziły wagony ze zwłokami, zamiast żywymi ludźmi. Tego rodzaju fakty podchwycone zostały natychmiast przez niechętne nam czynniki zagraniczne i mogą w konsekwencji nie tylko przeszkodzić, ale wręcz udaremnąć wysiedlanie Niemców z Polski. Dlatego też Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi usilnie Ob. Ministra o powtórne wydanie dokładnych instrukcji, by wysiedlanie Niemców odbywało się w taki sposób, któryby nie dawał podstaw do wrogiej propagandy. Minister³⁴.

O wiele częstsze były przypadki, że przed opuszczeniem granic Polski wyjeżdżający zostali obrabowani, a kobiety gwałcone przez polskich strażników czy milicję. Donosiły o tym raporty składane w Niemczech przez wysiedleńców przybyłych z ziem polskich³⁵.

dla kontynuowania po postoju trzech dniowym w łagrze zbiorowym Waldenberg, tak że mała ilość jedzenia dostarczonego została zjedzona. Sprawdzono, na miejscu, że nawet małe ilości jedzenia (bochenek chleba lub 250 gramów masła, lub tłuszczu) i większe ilości takie jak 3 kg szynki lub masła zostały zabrane od tych ewakuantów, którzy mieli nieco więcej żywności. Po tym dochodzeniu nie ma się czemu dziwić, że nawet po podróży zaledwie 12-godzinnej dziecko 8-tygodniowe umarło z głodu i że wiele starszych osób i małych dzieci straciło okresowo przytomność skutkiem głodu i słabości. Podpisał lekarz transportowy”.

³³ AAN Warszawa, MZO, sygn. 73, s. 8, Warszawa 15 XII 1945. Do Ministra Administracji Publicznej ob. Kiernika w miejscu, Minister Spraw Zagranicznych.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ AAN Warszawa MZO, sygn. 73, s. 89. Do misji brytyjskiej w Kohlfurcie, Kohlfurt, 11 maja 1946. „5 maja 1946 roku o 07.20 200, z których większość nie ma ani pracy ani mieszkań, chciało dobrowolnie wyjechać z Hirszberga West do Riesengebirge w Zonie Brytyjskiej via Kohlfurt. Wszyscy uciekinierzy niemieccy z całym swoim bagażem, łózkami etc. Zostali zatrzymani na stacji Hirszberg West Riesengebirge przez Polską Milicję i zaprowadzeni do więzienia milicji. Najpierw wszystkie kobiety zostały przeszukane, zrabowane zostały wszystkie ich pieniądze, a niektóre z kobiet zostały rozbrane do koszuli i ciężko pobite. Po rewizji kobiety musiały upuścić więzienie, zatrzymując swoje ręczne torebki, ale bez bagażu. Następnie mężczyźni zostali przeszukani, obrabowani i przetrzymani przez 3 dni na prace przymusowe. Cały bagaż wszystkich ewakuowanych został skonfiskowany i nic nie zostało zwrócone. Nawet wózki dziecię-

Niemców zarejestrowanych na wyjazd weryfikowały komisje wysiedleńcze, do których wprowadzono tzw. czynnik społeczny; byli to często ludzie z tzw. marginesu społecznego, pragnący się wzbogacić kosztem wysiedlanych. Komisje były stronnicze i ich działalność budziła niezadowolenie nawet władz; w Katowicach przewodniczący MRN na posiedzeniu 28 sierpnia 1945 r. podkreślał: „Akcja wysiedleńcza była przeprowadzona skandalicznie. Winę ponoszą komitety dzielnicowe, które wykazały do wysiedlenia ludzi potrzebnych nam do pracy, biednych i niegroźnych, zaś szeregi Niemców bogatych, niepracujących, przeważnie kupców nie ruszono w ogóle”. A radny miejski dr Korczyński dodawał: „Ja byłem przeciwny temu, kiedy Rada Miejska zdecydowała o współudziale czynnika obywatelskiego w akcji wysiedleńczej, dzisiaj przeklinają ludzie ten czynnik społeczny”³⁶. Niekiedy wysiedleni wracali i wyciągali dowody zameldowania i w tej sytuacji nadal figurowali w kartotece Biura Meldunkowego³⁷. Zdarzało się także, że jednostki najbardziej czynne i sprytne uchylały się od aresztowania czy wysiedlenia, niszcząc w tym celu kompromitujące dokumenty osobiste i wstępując jako Polacy o lewicowych poglądach do PPR. Jak wspominał jeden ze świadków tamtych wydarzeń Sławomir Bachowski: „w ten sposób wielu najbardziej szkodliwych Niemców znalazło schronienie, zmieniając chorągiewkę”³⁸.

Powiatowe i wojewódzkie komisje wysiedleńcze przeprowadzały inspekcje wspomnianych obozów wysiedleńczych. Nie umiały jednak rozwiązać problemów, do których zostały powołane, nie dostrzegały bowiem tego, że połowa ludzi w obozach była narodowości polskiej³⁹. O przyspieszeniu lub wstrzymaniu przesiedlenia decydowały nie tylko względy narodowe, ale i potrzeby górnośląskiego przemysłu cierpiącego na brak siły roboczej, przykładowo w obozie w Świętochłowicach na 5775 osób, komisje: wojewódzka i powiatowa zwolniły jako Polaków 2441 osób⁴⁰. Natomiast w obozie przy kopalni „Wujek”, 24 lipca 1945 r. z 3592 więźniów wojewódzka komisja wysiedleńcza zwolniła tylko 432 osoby⁴¹.

ce zostały zabrane tak, że matki nie miały gdzie podziąć swoich dzieci. Wypadek ten został przeze mnie opowiedziany zgodnie z prawdą, ja sam brałem udział w dobrowolnej ewakuacji i proszę uprzejmie władze brytyjskie, w Kohlfurcie o przekazanie tego sprawozdania. Fritz Mischke”.

³⁶ Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950...*, s. 52.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Instytut Sikorskiego, Londyn. Kol 135/264, Zeznanie Sławomira Bachowskiego, sierpień 1945.

³⁹ Z. Łempiński, *Akcja rehabilitacyjna w Katowicach i przesiedlenie ludności niemieckiej w latach 1945–1950*, „Rocznik Katowicki” 1978, t. VI, s. 75.

⁴⁰ Z. Woźniczka, *Katowice 1945–1950...*, s. 53.

⁴¹ *Ibidem*.

W końcu sierpnia 1945 r. do wiceprezydenta Katowic przybyła delegacja przedstawicieli PPR, PPS i Związku Powstańców z Zawodzia, z żądaniem zwolnienia z obozu przy Kopalni „Wujek” około 300 dobrych Polaków, przeważnie z Zawodzia i Bogucic. Wiceprezydent doradził im, aby wybrali spośród siebie komisję, która udałaby się na teren obozu i na miejscu omówiła całą sprawę⁴².

Od sierpnia 1946 r. zaczęła się nowa fala wysiedleń tym razem w ramach zobowiązań narzuconych Polsce przez Sojuszniczą Radę Kontroli; trwała ona do października 1947 r.

Akcji weryfikacyjnej też towarzyszyły wysiedlenia. Rozpoczęto je jeszcze przed ostatecznymi ustaleniami konferencji poczdamskiej. Właściwe wysiedlenia poczdamskie rozpoczęły się w 1946 r. i trwały do października 1947 r.⁴³ Nazywano je poczdamskimi, bowiem odbywały się na mocy ustaleń konferencji wielkiej trójki w Poczdamie (w lecie 1945). W pierwszej kolejności wysiedlano kobiety i dzieci oraz ludzi starych, natomiast w dalszej – ludzi zdolnych do pracy, wykwalifikowanych pracowników, a na samym końcu wybitnych fachowców⁴⁴. W 1946 r. z Katowic wysiedlono 1832 osoby (658 mężczyzn, 1041 kobiet i 133 dzieci), a w roku następnym 224 osoby (128 mężczyzn, 50 kobiet i 46 dzieci)⁴⁵. Większość osób, które na mocy dekretu z 28 czerwca 1946 r. postawiono w stan oskarżenia za odstępstwo od narodowości polskiej, przed sądami starała się dowodzić swojej polskości, co gwarantowało zachowanie praw obywatelskich i chroniło przed wysiedleniem, poprzedzonym najczęściej pobytem w obozie. Sądy, często nie mając dowodów na podważenie tych twierdzeń, zlecały władzom bezpieczeństwa wniesienie wniosku o pozbawienie obywatelstwa polskiego. Tylko w 1947 r. do urzędów bezpieczeństwa w całym województwie trafiło ponad 76 tys. takich spraw. W Katowicach spraw tych było ponad 4 tys.⁴⁶ Do 18 stycznia 1947 r. z terenów dawnego województwa śląskiego wysiedlono 11 837 osób, w tym 7284 kobiety⁴⁷.

W 1948 r. władze stref okupacyjnych w Niemczech odmówiły przyjmowania Niemców przesiedlonych z Polski, konsekwencją był spadek liczby wysiedlonych, przykładowo w Katowicach w roku 1948 do 113 osób, a w 1949 – 50 osób. Odbywało się to, mimo że jak obliczał Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego, 15 listopada 1949 r. w mieście przebywało jeszcze 632 Niemców

⁴² *Ibidem*.

⁴³ B. Linek, *Polityka antyniemiecka...*, s. 141–143.

⁴⁴ S. Jankowiak, *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2 (6), s. 150–151.

⁴⁵ Z. Łempiński, *Akcja rehabilitacyjna...*, s. 79.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 217.

Zygmunt Woźniczka

pozbawionych już obywatelstwa polskiego albo w trakcie tej procedury (oczekujących na pozbawienie obywatelstwa)⁴⁸.

Skalę przesiedleń ilustruje tabela nr 1:

Tabela 1. Przesiedlenie ludności niemieckiej z Katowic w latach 1945–1950

1945	1946	1947	1948	1949	1950	Razem
6000	1832	224	113	50	500	8719
w tym transportami zbiorowymi 3678						

Źródło: Z. Łempiński, *Akcja rehabilitacyjna...*, s. 80.

Dla porównania: od czerwca 1945 do stycznia 1947 r. z miast Śląska Opolskiego wysiedlono: z Bytomia – 24 664 osób, z Zabrza – 12 449, a z Gliwic – 14 861⁴⁹.

Do roku 1950 z ziem dawnego województwa śląskiego wysiedlono, według danych szacunkowych, około 55 tys. osób. Szacunki nie uwzględniają osób, które opuściły ten teren bez wiedzy i zgody władz oraz wysiedlonych w czerwcu i lipcu 1945 r. Dane te ilustruje tabela nr 2:

Tabela Liczba wysiedlonych Niemców z tzw. ziem dawnych województwa śląskiego w latach 1945–1950

Rok	Liczba wysiedlonych
1945	33 414 (w tym 14 127) w ramach wyjazdów indywidualnych
1946	11 837
1947	1169
1948	2086
1949	1220
1950	5115
Razem	54 841

Źródło: Z. Łempiński, *Przesiedlenie ludności niemieckiej...*, s. 162, 217, 220, 255.

Śląsk Opolski

Od sierpnia do grudnia 1945 r. z Górnego Śląska wysiedlono łącznie 90 tys. osób. Z tej liczby 19 tys. pochodziło z dawnego województwa śląskiego a 71 tys. ze Ślą-

⁴⁸ Z. Łempiński, *Akcja rehabilitacyjna...*, s. 80.

⁴⁹ J. Drabina, *Historia Bytomia 1254–2000*, Bytom 2000, s. 270.

ska Opolskiego. Do tego dochodziło 29 tys. wyjazdów indywidualnych. Należy również dodać ludzi wysiedlonych w czerwcu i lipcu, co daje w sumie liczbę ok. 150 tys. W tej liczbie było wielu niezdecydowanych narodowościowo Górnoślązaków, a nawet tych, którzy czuli się Polakami⁵⁰. Ludności niemieckiej na Śląsku Opolskim było latem 1946 blisko 128 tys.⁵¹ Ale wysiedlano i Ślązaków uznanych za Niemców. Do stycznia w ramach masowych wyjazdów Śląsk Opolski opuściło 160 tys. osób⁵².

Do ponownego wysiedlenia doszło tutaj w maju 1946 r. w ramach, tzw. operacji Swallow (Jaskółka). Objęła ona tylko opolską część województwa, bowiem w dawnym województwie śląskim nie było jeszcze regulacji prawnej wobec byłych volksdeutschów. Tutaj rozpoczęła się ona dopiero jesienią 1946 r., po wejściu w życie dekretu o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej⁵³. Do końca lat czterdziestych utrzymała się na Górnym Śląsku zwarta grupa Niemców lub Ślązaków czujących się Niemcami – głównie kobiet, których mężowie pozostali w Niemczech – licząca ponad 22 tys., a wraz z dziećmi ok. 77 tys.⁵⁴

W 1945 r. władze często „narzucały niemieckość” i zmuszały do wyjazdu. Wielu Niemców, aby zostać, uczyło się języka polskiego i przyjmowało polskie obywatelstwo. Dotyczyło to też Ślązaków labilnych narodowo. Od końca 1946 r. sytuacja się zmieniła. Władze starały się zatrzymać jak najwięcej osób potrzebnych do pracy, często urzędowo je „polonizując”. Ci, co chcieli wyjechać, musieli udowodnić swoją niemieckość. Tak już zostało do końca Polski Ludowej. Wyrazem zachodzących zmian były wydarzenia na początku 1946 r., kiedy to kobiety ze Śląska Opolskiego, których mężowie, byli żołnierze Wehrmachtu pozostali w Niemczech, chciały do nich wyjechać. Władze odmówiły im, argumentując, że zostały zweryfikowane i są teraz Polkami. Wówczas zaczęły one manifestować swoją „niemieckość”⁵⁵.

W pierwszej połowie lat 50. na terenie ówczesnego województwa stalinogrodzkiego obejmującego Górny Śląsk (bez Opolszczyzny) i Zagłębie Dąbrowskie na

⁵⁰ *Niemcy w Polsce*, t. 2, Warszawa 2000, s. 321.

⁵¹ B. Linek, *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, [w:] *Województwo Śląskie 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 627.

⁵² *Ibidem*, s. 628.

⁵³ *Ibidem*, s. 327–328.

⁵⁴ B. Linek, *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, [w:] *Województwo Śląskie 1945–1950...*, s. 630.

⁵⁵ Tak o tym pisał Franciszek Ciupka, starosta kozielski wiosną 1947 roku: „Odmawiając tym kobietom możliwości wyjazdu napotyka się na ciekawe zjawisko, i tak z chwilą odmowy w przeważającej części zapominają języka polskiego i w sposób dość arogancki domagają się wywiezienia za granicę”. Cyt. za: B. Linek, *Problemy narodowościowe...*, s. 630–631.

2 900 000 mieszkańców było 408 362 obywateli tzw. ludności autonomicznej, zamieszkałej przede wszystkim w czterech ośrodkach: miastach Zabrze, Bytom, Gliwice oraz w powiecie gliwickim; mniejsze skupiska ludności miejscowej były na terenie powiatów: lublinieckiego i tarnogórskiego. Większość z nich to robotnicy, przeważnie górnicy i hutnicy, ale też i niewielu chłopów⁵⁶. Dochodziło do konfliktów między grupami autochtonów a przyjezdnymi⁵⁷. Zaostrzał je fakt, że przyjezdni często zajmowali kierownicze stanowiska w administracji itp. Ponadto konflikty wynikały z niewiedzy i nonszalancji: wszystkich autochtonów postrzegali jako Niemców.

Władze z trudnością docierały do Ślązaków i nie potrafiły wypracować wobec nich rozsądnej polityki społecznej i kulturalnej. Zastosowano zamiast tego wspomniane „odniemczanie” i „polonizację”. Stanowisko to było pochodną postawy zwycięzców, a nie doświadczeń Polaków. Tak również kształtowało się prawo nowych zwycięzców. (Zwycięzców przegranych, bowiem Polska jako całość drugą wojnę przegrała). Wielu z autochtonów czuło się i było traktowanych jako obywatele „drugiej kategorii”. Do tego dochodziła degradacja ekonomiczna regionu i spadek stopy życiowej mieszkańców w porównaniu z okresem międzywojennym. Ponadto dziesiątki tysięcy ludzi utrzymywało ożywioną korespondencję z rodzinami pozostałymi na Zachód od Odry i Nysy Łużyckiej, gdzie pisano o wysokiej stopie życiowej w RFN⁵⁸.

W tej sytuacji wzrastało niezadowolenie z „polskich rządów”. Wyrazem tych postaw było manifestacyjne posługiwanie się językiem niemieckim w miejscach publicznych, (co było zakazane przez władze) czy słuchanie niemieckiego radia. Na Górnym Śląsku bowiem dobrze odbierano niemieckie stacje radiowe: Berlin (NRD) i RIAS, czy Wiedeń. Mówiły innym językiem o innym świecie, dodatkowo emitowano dużo dobrej muzyki rozrywkowej⁵⁹.

W pierwszej połowie lat 50. władze bezpieczeństwa wykryły ponad 20 organizacji rewizjonistycznych, w których działało około 350 osób. Funkcjonowały one właściwie tylko na terenie okręgu przemysłowego (Katowice, Bytom, Zabrze, Chorzów, Gliwice). Jedną z najważniejszych była działająca od 1949 r. Schwarzer Wolf von Hubertus (Czarny Wilk od Hubertusa) założona przez Manfreda Lucię

⁵⁶ Szerzej: Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN w latach siedemdziesiątych*, „Śląskie Miscellanea”, t. 18, s. 85.

⁵⁷ E. Kłosek, „Swoi” i „obcy”...

⁵⁸ *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, red. Z. Woźniczka, Katowice 2006, s. 14 (wstęp).

⁵⁹ AP Katowice, KW PZPR Kat-301/IV/94, Z posiedzenia egzekutywy KW PZPR z dnia 12 marca 1952, referat pt. *O pracy rozgłośni katowickiej*.

mieszkańca Toszka i skupiająca 74 młodych ludzi z powiatu gliwickiego⁶⁰. Działalność organizacji rewizjonistycznych utrzymała się do lat 60. Władzę niepokoił zwłaszcza duży udział w ich działalności młodzieży⁶¹. Analiza działalności i składu wspomnianych grup młodzieżowych określanych przez aparat bezpieczeństwa jako „nielegalne rewizjonistyczne organizacje” wskazywała, że nie miały do końca sprecyzowanych celów ani programu: skupiali się na pisaniu na murach i malowaniem symboli hitlerowskich oraz na kolportażu ulotek. Nie udało się ustalić ich powiązań z zagranicznymi ośrodkami wywiadowczymi⁶².

W latach 1959/60 rozwijała się w kraju kampania na rzecz zwalczania rewizjonizmu⁶³. Nadal zwalczano rewizjonistyczną propagandę i niewielkie organizacje kolportujące ulotki czy malujące napisy i rysunki na murach. W ciągu trzech kwartałów 1960 r. aresztowano 90 osób (52 – za rozpowszechnianie propagandy rewizjonistycznej, 34 – za łżenie narodu polskiego a resztę za wysyłanie listów i kontakt z ziomkostwami)⁶⁴. W sumie w 1960 r. prowadzono postępowanie w 226 sprawach, a w 1961 – w 298 sprawach uznanych za przestępstwa „antypaństwowe z pobudek rewizjonistycznych”⁶⁵. W pierwszej połowie 1962 r. ujawniono 283 przestępstwa uznane jako rewizjonistyczne. W 1963 r. tylko 149⁶⁶. Osłabienie represji spowodowane było narastającą falą wyjazdów ludności śląskiej do Niemiec. Pozbawiło to podziemie rewizjonistyczne naturalnego zaplecza i „bazy”. Ówczesne władze bezpieczeństwa często skracaly kary więzienia działaczom organizacji rewizjonistycznych pod warunkiem, że wyjadą do Niemiec. Co w większości wypadków następowało⁶⁷.

⁶⁰ A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung des „revisionistischen Elements” in der Woiwodschaft Kattowitz in den fünfziger und sechziger Jahren*, „Jahrbucher für Geschichte Osteuropas” 2003, nr 51, s. 264–272.

⁶¹ Były wśród nich: Wolna Śląska Młodzież Niemiecka, Związek Młodzieży Niemiec Zachodnich w Polsce (Szopienice), Deutsches Jugend (Pyskowice), Niemiecki Związek Walki – Górny Śląsk (Zabrze-Mikulczyce), Deutsche Volkische Freiheitspartei (Chorzów), Wolny Związek Bojowników o Wolność i Sprawiedliwość (Siemianowice), Freundschaft (Zabrze). A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung...*, s. 270–272.

⁶² *Ibidem*.

⁶³ AOIPNKa, Materiały po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego. Lata od 1960 do 1963, „Tezy do odprawy wojewódzkiej po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego”, sygn. IPNKa 032/60, t. 2, s. 69–71.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 56–58.

⁶⁵ AOIPNKa, Materiały po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego. Lata od 1960 do 1963, sygn. IPNKa 032/60, t. 2, s. 162, 183.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung...*, s. 276.

Wyjazdy dobrowolne

Od początku lat 50. nasilają się dobrowolne wyjazdy do Niemiec. Starający się o nie zmuszeni byli deklorować „niemieckość”; pozbawiani byli polskiego obywatelstwa, często represjonowani. O zgodę na wyjazd musieli się ubiegać przez wiele miesięcy a nawet lat, pokonując różnego rodzaju trudności biurokratyczne, płacąc wysokie opłaty oraz łapówki urzędnikom. Tym, którzy otrzymali pozwolenie na wyjazd odbierano obywatelstwo polskie i dawano bilet w jedną stronę⁶⁸.

Od 1950 r. do połowy 1953 do Prezydium WRN w Katowicach wpłynęły 9204 wnioski o wyjazd do Niemiec. Z tej liczby tylko 2 736 złożono na wyjazd do NRD. Najwięcej było ich z Bytomia (4002), następnie z Zabrze (2446) i Gliwic (2162)⁶⁹. Od 1954 r. nasiliła się fala wyjazdów i do 1958 r. z terenu województwa katowickiego wyjechało 51 320 osób (z tego 6790 do NRD)⁷⁰.

Tabela 3. Wyjazdy z województwa katowickiego od 1954 do 15 sierpnia 1958

Rok	Do NRD	Do RFN
1954	213	39
1955	45	128
1956	1013	4135
1957	3567	12345
1958	1952	27883
razem	6790	44530

Źródło: Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN w latach siedemdziesiątych*, s. 87.

Wzrost liczby wyjazdów po 1956 r. był wynikiem liberalizacji polityki władz. 8 października 1957 r. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR zdecydowano „szerzej udzielać zezwoleń na wyjazd w pierwszej kolejności tym, którzy wyjeżdżają do rodzin, inwalidom, starcom oraz znanym agitatorom rewizjonistycznym”. I polecono MSW przygotować w tej sprawie odpowiednie wnioski⁷¹. W sumie do 15 sierpnia 1958 r. do obu państw niemieckich wyjechało 51 339 osób. Oprócz tego w sierpniu 1958 r. w Miejskich i Powiatowych Radach Narodowych znajdowało się 14 949 podań o wyjazd obejmujących około 50 tys. osób. Liczba podań

⁶⁸ M. Zaremba, *O Edwardzie co Niemca sprzedał*, „Polityka”, 26.06.2004, nr 26, s. 64–67.

⁶⁹ Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 87.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Protokół nr 181 posiedzenia Biura Politycznego w dniu 8 października 1957 r. w: *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000, s. 282.

Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej

ciągle rosła. W tym czasie liczbę ludności autochtonicznej w województwie katowickim szacowano na ok. 450 tys. osób. Oceniając sytuację, służba bezpieczeństwa pisała, że „akcja mająca za zadanie połączenie rodzin przekształciła się w masową akcję emigracyjną ludności pochodzenia rodzinnego”⁷². Władze były zaskoczone skalą wyjazdów. KW PZPR w Katowicach zainicjował posiedzenie prezydium WRN 20 czerwca 1958 r., na którym postanowiono ograniczyć udzielanie zezwoleń na wyjazd „osobom zatrudnionym bezpośrednio w zakładach produkcyjnych podstawowych gałęzi gospodarki narodowej ze szczególnym zwróceniem uwagi na specjalistów i w tym celu wydać stosowne zarządzenie do Prezydium Rad Narodowych”. Natomiast ułatwiano wyjazdy ludziom o złej opinii moralnej, uciążliwym politycznie i, jak już wspomniano, działaczom organizacji rewizjonistycznych⁷³. Wyjazdy trwały do połowy lat 60., przykładowo w czerwcu, lipcu i sierpniu 1963 r. zgłaszało się w sprawach wyjazdowych do wydziałów paszportowych około 60 osób dziennie. W sumie zgłosiły się 5864 osoby⁷⁴.

W następnych latach wyjazdy nie ustały, pomimo starań władz, by je ograniczać. W latach 1959–1970 w całym regionie nie otrzymało zezwolenia na wyjazd 30 547 osób⁷⁵.

Po podpisaniu w grudniu 1970 r. układu Polska–RFN, strona polska nie uznała faktu istnienia w Polsce mniejszości niemieckiej, zgodziła się natomiast kontynuować akcję łączenia rodzin⁷⁶. Tylko w grudniu 1970 i styczniu 1971 r. na terenie Górnego Śląska skontaktowało się z rodzinami w RFN, często za pomocą Niemieckiego Czerwonego Krzyża, 5500 osób. Ludzie zaczęli masowo zapisywać się na wyjazdy, co groziło dezintegracją zakładów pracy i instytucji w regionie. W tej sytuacji, starając się zapobiec tym wyjazdom, zgodnie z wytycznymi KC PZPR powołano wojewódzką komisję do spraw emigracyjnych na czele z Rudolfem Juzkiem. Rozpoczęła ona pracę 6 stycznia 1971 r. Zostało jej podporządkowanych 15 komisji powiatowych i miejskich na czele, których stali I sekretarze KM i KP PZPR. Ponadto powołano zespoły opiniujące przy komisjach miejskich w Zabrze, Bytomiu, Gliwicach i Tarnowskich Górach⁷⁷. Komisje miały sporo pracy, bowiem w całym województwie katowickim o wyjazd starało się 23 978 osób,

⁷² AOIPNKa, Teczka zagadnienia dot. Rewizjonizmu niemieckiego. Lata od 1956 do 1963, „Informacja Prezydium WRN w Katowicach o częściowej akcji emigracji ludności rodzimej do Niemiec, zapoczątkowanej akcją łączenia rodzin. Katowice 15 I 1959 r. sygn. IPNKa 032/59 cz. 1, s. 111.102.

⁷³ *Ibidem*, s. 111.

⁷⁴ AOIPNKa, Informacja o aktualnej sytuacji po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego za okres od 1 I do 30 VIII 1963 r., IPNKa 032/121 cz. 1, s. 292.

⁷⁵ Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 88.

⁷⁶ A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 518.

⁷⁷ Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 89.

a w skali kraju – 58 826⁷⁸. Opracowano program działania komisji oraz metody ich współpracy z UB i MO. 22 kwietnia 1971 r. sekretariat KW przyjął „Wytyczne w sprawie polityki wobec osób ubiegających się o wyjazd emigracyjny do RFN”⁷⁹. Zdecydowano, że wyjazdy mają mieć charakter indywidualny, a mienie wyjeżdżających, w tym mieszkania, mają być zabezpieczone. Ponadto sekretarz KW PZPR W. Kiczan powołał dwa zespoły specjalistów, które opracowały specjalny program mający zahamować wyjazdy. W ramach tego programu na łamach lokalnej prasy i w telewizji regionalnej wskazywano na osiągnięcia władzy ludowej, podkreślano patriotyzm Ślązaków, propagowano sylwetki powstańców śląskich. Wskazywano na awans społeczny Ślązaków, na nieograniczone możliwości kształcenia. Podnoszono obowiązki Ślązaków wobec ojczyzny, której tak wiele zawdzięczają. Równocześnie wyolbrzymiano trudności, na jakie napotykają Ślązacy na terenie NRF w poszukiwaniu pracy i w adaptacji do nowego środowiska⁸⁰. Tezy te uwiarygodniali i udowadniali także naukowcy Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach publikując stosowne prace⁸¹. Wykorzystywano też propagandowo nieliczne przypadki ludzi, którzy wracali z RFN. Do akcji włączył się aktyw partyjny miast i zakładów pracy działając w oparciu o dostarczone przez KW PZPR instrukcje. Efekty nie były zadowalające z wyjazdów rezygnowało po kilka (np. w Zabrze na wiosnę 1971 – 14), kilkanaście osób, zaś wyjeżdżały tysiące.

Powszechną formą oddziaływania były rozmowy z rodzinami zgłaszającymi się na wyjazd. Prowadził je tzw. aktyw partyjny oraz członkowie Frontu Jedności Narodu. Zazwyczaj obowiązywały dwie rozmowy, pierwsza w zakładzie pracy, gdy pracownik zgłosił zamiar wyjazdu, druga w lokalu FJN. Rozmowy były trudne, bowiem zgłaszający się byli zdeterminowani i o wyjazd często starali się kilkakrotnie. Były nawet wypadki zachowania aroganckiego i nietaktownego – jak to oceniano w materiałach partyjnych, np. jeden z rozmówców oświadczył, że prace podejmie tylko w „swojej ojczyźnie”⁸². W materiałach partyjnych podkreślano, że ludzie ci są w zdecydowanej większości pochodzenia polskiego i w RFN są traktowani jako „Polacy”, tak jak emigracja polska w Nadrenii i Westfalii. Wśród ubiegających się o wyjazd „dominuje odsetek młodzieży oraz osób w wieku produkcyjnym, rdzennie polskiego pochodzenia, nieposiadających w RFN bliskich krewnych”⁸³ – a przecież wyjazdy odbywały się w ramach „łączenia rodzin”. Stara-

⁷⁸ *Ibidem.*

⁷⁹ *Ibidem*, s. 93.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 90.

⁸¹ Wymieńmy przykładowo jedną z prac: J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966.

⁸² Piotr Hornik z Huty „Zabrze” powiedział, że „RFN jest rajem w porównaniu z Polską”, cyt. za: Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 95.

⁸³ *Ibidem.*

no się w pierwszej kolejności umożliwić wyjazdy prowodyrom wyjazdów. Mówił o tym I sekretarz KM PZPR w Zabrze Grzegorz Kmita: „Z drugiej strony wydaje się słuszne, by jednostki, które są nosicielami pozostałości przeszłości, wyjechały, będzie to bowiem z pożytkiem dla pogłębienia procesu integracyjnego pozostałych mieszkańców miasta”⁸⁴. Podobne problemy mieli aktywiści i funkcjonariusze PZPR w Gliwicach czy Bytomiu. Na posiedzeniach egzekutywy KW PZPR, 2 lutego, 16 marca, 4 maja 1971 r. zdecydowano ograniczać wyjazdy. Fala wyjazdów jednak nie ustała. Na początku 1971 r., około 20 tys. ludzi ubiegało się o wyjazd (byli to zarówno ci starający się od lat jak ci, którzy złożyli wnioski niedawno)⁸⁵.

Podczas posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Katowicach 6 kwietnia 1972 r. zdecydowano, aby do 30 czerwca tegoż roku zakończyć wydawanie zezwoleń na wyjazd do RFN w ramach tzw. łączenia rodzin, bowiem wyjazdy te przekształciły się w migrację o charakterze ekonomicznym. Po tym terminie problem wyjazdów do RFN miał być rozpatrywany tylko na obowiązujących ogólnych warunkach emigracyjnych. Ponadto postulowano rozbudowanie wspomnianego programu mającego na celu zahamowanie wyjazdów. Zamierzano akcentować w nim problemy integracji społecznej i wykorzystać przy jego tworzeniu szeroko naukowców ze Śląskiego Instytutu Naukowego oraz Kościół katolicki⁸⁶. W tym czasie biskup katowicki Herbert Bednorz, niezależnie od władz partyjnych, nawoływał Górnoślązaków do niewyjeżdżania i pozostania wiernymi „naszej małej ojczyźnie”⁸⁷.

Nowy impuls do wyjazdów dała strona niemiecka, oferując za wyjazdy dogodne kredyty, w końcu 1973 r. chodziło o kredyt w wysokości 1 mld marek⁸⁸. Rokowania na jakiś czas zahamowała zmiana rządu w Bonn, tj. odejście Willy’ego Brandta i przejęcie władzy przez Helmuta Schmidta. W marcu 1974 r. Warszawa zgodziła się przyjąć kredyty w zamian za kontynuowanie akcji „łączenia rodzin”. Żądano jednak oprócz 1 mld marek kredytu, jeszcze 800 mln jako odszkodowań wojennych, w tym rozliczenia przez RFN nabytych przed wojną przez Polaków praw do rent, emerytur i innych świadczeń socjalnych. W zamian strona polska wyraziła zgodę na wyjazd 80 tys. osób. Rokowania trwały i w lipcu tegoż roku uzgodniono kwotę wyjazdową od 120 do 125 tys. osób w zamian za kredyt w wysokości 1 mld marek oraz dodatkowo 1,3 mld jako rozliczenie nabytych przed wojną przez Polaków praw do renty oraz rezygnację z odszkodowań dla ofiar III Rzeszy. RFN zgodziła się ponadto na korzystne dla Polski układy gospodarcze. Traktowano to jako „pośrednie odszkodowania”⁸⁹.

⁸⁴ Cyt. za: Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 91.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 92.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 96.

⁸⁷ P. Madajczyk, *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001, s. 307.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 304.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 305.

Rozmowy sfinalizowano podczas podpisywania Aktu Końcowego KBWE w Helsinkach 1 sierpnia 1975 r., kiedy doszło do spotkania I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z kanclerzem RFN Helmutem Schmidtem⁹⁰. Edward Gierek zgodził się na wyjazd ok. 120–125 tys. osób w zamian, za co Polska otrzymała odszkodowania rentowe i kredyt, co dało łączną sumę 2,7 mld marek⁹¹. Największa liczba wniosków (ok. 85%) w skali całego regionu napłynęła z Zabrzeża, Bytomia, Gliwic i Tarnowskich Gór. W województwie katowickim o wyjazd starało się 23 978 osób, a w skali kraju – 58 826⁹².

Po 1976 r. z powodu narastających trudności gospodarczych doszło do nowej fali wyjazdów. Władze polskie, stając się bardziej podatne na finansowe naciski niemieckie, nie robiły już większych trudności wyjeżdżającym. W latach 1976–1979 wydano łącznie w całej Polsce 120 tys. zezwoleń na wyjazd do Niemiec. Na terenie Opolszczyzny wyjazdy ponad 47 tys. ludzi doprowadziły do wyludnienia całych wsi i miasteczek, najwięcej z rejonu Opola, Kędzierzyna-Koźła, Prudnika, Krapkowic, Strzelec Opolskich i Kluczborka⁹³.

Mimo takiej skali wyjazdów nadal służba bezpieczeństwa szukała ludzi o „pro-niemieckiej rewizjonistycznej postawie”. Mieli nimi być byli funkcjonariusze policji niemieckiej, służby bezpieczeństwa (gestapo), aktywni partyjni (NSDAP) czy oficerowie Wehrmachtu. W 1967 r. tylko w Bielsku-Białej ujawniono 147 takich osób⁹⁴. W 1968 r. służba bezpieczeństwa w Bielsku-Białej włożyła dużo wysiłku, aby ustalić tożsamość byłych członków grup dywersyjnych bielskiego Freikopsu (ustalono 9 nazwisk ludzi mieszkających poza granicami kraju)⁹⁵.

W 1975 r. w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych opracowano wykaz byłych członków NSDAP zamieszkałych na terenie województwa katowickiego. Zawierał on 1044 nazwisk⁹⁶. Służba bezpieczeństwa rozpracowywała także organizacje ziomkowskie znajdujące się w Niemczech Zachodnich. Rozpracowywano strukturę tych organizacji, ludzi oraz ich powiązania z Górnym Śląskiem. Oceniając sytuację, w pierwszej połowie lat 60. pisano: Z powyższych danych wynika, że ośrodki rewizjonistyczne i ziomkowskie, wydawnictwa i instytuty, instytucje znajdują się w dużych miastach-stolicach poszczególnych krajów, w których

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ E. Gierek, *Smak życia. Pamiętniki*, Warszawa 1993, s. 151; M. Zaremba, *O Edwardzie...*, s. 67.

⁹² Z. Woźniczka, *Wyjazdy z Górnego Śląska do RFN...*, s. 88.

⁹³ P. Madajczyk, *Niemcy polscy...*, s. 311.

⁹⁴ A. Dziurok, A. Dziuba, *Die Aufdeckung und Bekämpfung...*, s. 278.

⁹⁵ *Ibidem*.

⁹⁶ A. Dziurok, *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000, s. 255.

koncentruje się całą działalność rewizjonistyczną, aktywnie popierana przez czynniki rządowe NRF⁹⁷.

Zwrócono też uwagę, że w każdym zjeździe ziomkostwa Górnoślązaków występują oficjalni przedstawiciele władz rządowych NRF. Uznano, że w 1960 r. ziomkostwo Górnoślązaków i jego koncepcja tzw. niemieckiej polityki wschodniej, przestała być tylko koncepcją tej organizacji, ale zaczęła pokrywać się z oficjalną *Ostpolitik* rządu zachodnioniemieckiego⁹⁸. Wiele też pisano w prasie, wydawano prace naukowe, zwracające uwagę na zagrożenie dla Polski ze strony organizacji rewizjonistycznych w kraju i w RFN⁹⁹. W latach 70. i 80. aktywność SB w tych sprawach zmalała, niemniej problem rewizjonizmu zajmował w jej działaniach ważną rolę.

Wyjazdy z Górnego Śląska doprowadziły do powstania zwartej grupy Ślązaków w Niemczech.

W 1946 r. w Monachium, powstało Zrzeszenie Ślązaków, ale nie uzyskało zgody na działalność od alianckich władz wojskowych. Ostatecznie, w końcu 1948 r. mógł powstać Związek Ślązaków w Bawarii, natomiast w marcu 1950 r. zezwolono na założenie w Bad Godesberg Ziomkostwa Śląskiego. Wcześniej, już w grudniu 1949 r., spora grupa Ślązaków założyła Ziomkostwo Górnośląskie¹⁰⁰. Rozbicie było wyrazem różnicy zdań w sprawie roszczeń terytorialnych. Ziomkostwo Górnoślązaków wysuwało żądania wykraczające poza granice z 1937 r., podczas gdy Ziomkostwo Śląskie stało na gruncie granic z 1937 r.¹⁰¹ Do grona przewodniczących Ziomkostwa Górnośląskiego należeli: Kurt Urbanek, dawny landrat w Bytomiu i Otto Ulitz, dawny kierownik Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce (Katowice)¹⁰². Z biegiem lat wśród Niemców wysiedlonych z Górnego Śląska coraz większe znaczenie uzyskali nowi działacze. Dominującą rolę

⁹⁷ AOIPNka, Informacja o aktualnej sytuacji po zagadnieniu rewizjonizmu niemieckiego za okres od 31 VIII do 31 XII 1963 r., i wytyczne dla pracy aparatu. Sygn. IPNka 032/121 cz. 1, s. 283.

⁹⁸ *Ibidem*.

⁹⁹ Wymieńmy przykładowo: J. Bartosz, R. Hajduk, *Rodowody rewizjonistów*, Katowice 1965.

¹⁰⁰ H. Neubach, *Krótką historia Śląska*, Bonn 1992, s. 21; J. Bahlcke, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 201; Rudolf Buchała podaje, że Ziomkostwo Oberschlesierów powołano do życia w Bawarii 10 grudnia 1949 roku, a Rafał Fuks pisze, że Ziomkostwo Górnoślązaków powstało 28 października 1950 roku, po wyodrębnieniu się z Ziomkostwa Śląskiego. R. Buchała, *Ziomkostwa „schlesierów” i ich rola w życiu politycznym*, Wrocław 1964, s. 19; R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie w NRF w latach 1945–1967 ze szczególnym uwzględnieniem Ziomkostwa Prus Zachodnich, Związku Gdańszczan i Ziomkostwa Wisły-Warty*, Poznań 1968, s. 46.

¹⁰¹ R. Fuks, *Organizacje ziomkowskie...*, s. 46.

¹⁰² R. Buchała, *Ziomkostwa...*, s. 19; H. Neubach, *Krótką historia Śląska...*, s. 22.

ogrywał Herbert Czaja. Pochodził ze Skoczowa, gdzie pozostali i zostali zamęczeni przez UB jego starzy rodzice. Przed wojną był studentem i pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Czaja od lat 70. XX w. był przez 20 lat Prezydentem Związku Wypędzonych Bund der Vertriebenen (BdV)¹⁰³. Drugą tak ważną osobą w tym środowisku był pochodzący z Raciborza Herbert Hupka przewodniczący Związku Wypędzonych (Bund der Vertriebenen (BdV)). Obaj w propagandzie PRL odgrywali rolę nieprzejednanych wrogów Polski i Polaków. Te propagandowe działania pozostawiły ślad w umysłach Polaków. Nie za wiele mogła „naprawić” w tej sprawie Wolna Europa i Głos Ameryki. Tym bardziej że rozgłosnie te popierały nasze granice na Odrze i Nysie Łużyckiej w przeciwnym wypadku straciłyby wiarygodność wśród Polaków. Przewodniczącym BdV od 13 grudnia 2003 jej przewodniczącym jest pochodzący z Wrocławia Rudi Pawelka¹⁰⁴.

Podsumowanie

Wyjazdy z Górnego Śląska po wojnie były przykładem nietypowych emigracji. Miały one charakter narodowy, polityczny i ekonomiczny. W latach czterdziestych XX w. decydowały o niej względy narodowościowe, budowano bowiem jednorodne pod względem narodowym państwo i nie było w nim miejsca dla Niemców, z uwagi na bolesne przeżycia dopiero co zakończonej wojny. Potem sytuacja zmieniła się diametralnie: to Niemcy i Ślązacy chcieli wyjechać, a władze nie chciały ich „puścić”. Ludzie wyjeżdżali więc jako „Niemcy”, a nie jako „Polacy”. Od lat 50. kraj się „zamykał” i władza odczuwająca brak ludzi do pracy ograniczała migracje. Wypuszczano ludzi starych, chorych bez kwalifikacji. Coraz ważniejsze były czynniki ekonomiczne, wyjazdy stawały się swoistą formą protestu, odrzucenia tego, co było. Władze starały się w pierwszej kolejności wypuszczać działaczy organizacji rewizjonistycznych, aby zlikwidować działalność opozycyjną na Górnym Śląsku. Wyjazdy były z punktu widzenia Ślązaków formą manifestacji niezadowolenia. Protestowali przeciwko ograniczaniu stopy życiowej, rozwoju kulturalnego. Protestowali przeciwko propagandowemu zadęciu o „tradycyjnej polskiej tolerancji” itd. Odrzucali panujący system zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym, wyjeżdżali bowiem do dobrze rozwiniętej gospodarczo, w pełni demokratycznej NRF. W latach 70. nie budowali już opozycyjnych struktur, jak to było wcześniej, tylko po prostu wyjeżdżali; musieli jednak wyrzec się „polskości” stać się „Niemcami” wyjeżdżać jako

¹⁰³ K. Ruchniewicz, *Groźni wypędzeni*, „Karta” 2003, nr 38.

¹⁰⁴ Wikipedia, wolna encyklopedia, www.wikipedia.org.

Wyjazdy z Górnego Śląska w Polsce Ludowej

„Polacy – nie mogli”. Dochodził do tego czynnik humanistyczny – tzw. łączenie rodzin, który z biegiem czasu stał się zarówno dla wyjeżdżających, jak i dla władzy, wygodną „przykrywką”. Emigracja ta ustała w końcu lat 80., kiedy w Polsce upadł realny socjalizm. Dziś w Niemczech jej skutki nadal są widoczne.



Rajmund Mydel

Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

Wprowadzenie

Początek XXI wieku utożsamiany powszechnie z inicjalnym stadium procesu globalizacji świata w sferze ekonomicznej i społecznej, znaczonej jest równocześnie budowaniem cywilizacji informatycznej-informacyjnej, której integralnym elementem jest formowanie społeczeństw opartych na wiedzy. W tym ostatnim aspekcie przełom XX/XXI wieku znamionuje silne ożywienie procesu globalizacji w zakresie wyższego wykształcenia, wyrażającym się przede wszystkim w rosnącej liczbie oraz mobilności młodzieży podejmującej studia na zagranicznych uczelniach wyższych.

Problem międzynarodowej mobilności edukacyjnej określanej zamiennie terminem emigracji edukacyjnej, rozważany jest zasadniczo w kategorii osób podejmujących i realizujących studia na poziomie uniwersyteckim, określanej angielskim terminem *tertiary education* (np. *International Student Mobility: Patterns and Trends*). Znamienny jest przy tym fakt, iż rozmiarom, determinantom oraz następstwom społeczno-ekonomicznym edukacyjnej emigracji przypisuje się coraz powszechniej globalny wymiar. Składa się na to okoliczność, iż we współczesnym świecie indywidualne ponoszenie kosztów wyższego wykształcenia jest formą długofalowej inwestycji, natomiast wiedza (wysokie kwalifikacje zawodowe) posiada coraz powszechniej rynkową wartość, poszukiwaną przez rodzimych i międzynarodowych menedżerów gospodarczych. Oznacza to, że w sferze edukacji coraz silniej dają o sobie znać rynkowe mechanizmy, znajdujące wyraz między innymi w coraz powszechniejszym ponoszeniu przez młodzież kosztów wykształcenia na poziomie wyższym. Klasycznym tego przykładem są realia polskiego rynku szkolnictwa wyższego. Na przykład w roku akademickim 2007/2008 kształciło się w szkołach wyższych kraju dokład-

nie 1937,4 tys. osób, z których 660,4 tys. (34,1% ogółu) stanowili studenci szkół niepublicznych, a zatem pokrywający z własnych środków koszty edukacji.

Wracając do kwestii generalnych, można powiedzieć, że od początku XXI wieku jesteśmy świadkami początków boomu kształcenia się młodzieży na zagranicznych uczelniach. Opinię powyższą znajdującą wyraz w licznych raportach na temat światowej edukacji potwierdzają dane statystyczne. Tak na przykład w okresie 2000–2008 ogólna liczba studentów kształcących się na zagranicznych uczelniach na świecie wzrosła z 1901,2 tys. do 3021,1 tys. czyli aż o 58,9%. Największa zbiorowość cudzoziemskich studentów kształciła się w 2007 roku na wyższych uczelniach Stanów Zjednoczonych Ameryki (595,9 tys. – 19,7% ogółu), Wielkiej Brytanii (351,5 tys. – 11,6%), Niemiec (258,5 tys. – 8,6%) oraz Francji (246,6 tys. – 8,2%) i Australii (211,5 tys. – 7,0% ogółu studentów – tab. 1).

Tabela 1. Kraje przyjmujące największą liczbę zagranicznych studentów (2007)

Kraje goszczące zagranicznych studentów	Liczba zagranicznych studentów (w tys.)	% ogółu zagranicznych studentów
USA	595,9	19,7
Wielka Brytania	351,5	11,6
Niemcy	258,5	8,6
Francja	246,6	8,2
Australia	211,5	7,0
Chiny	195,3	6,5
Kanada	132,2	4,4
Japonia	125,9	4,2
Nowa Zelandia	65,0	2,1
Hiszpania	59,8	2,0
Włochy	57,3	1,9
Polska	13,1	0,4
Inne kraje	708,5	23,4
Razem	3021,1	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Education at a Glance 2009*.

W kategoriach indywidualnych narodowości najliczniejszą grupę studentów kształcących się w 2007 roku poza granicami rodzinnego kraju stanowili Chińczycy (457,4 tys. – 15,1% ogółu studentów studiujących za granicą) oraz Hindusi (162,2 tys. – 5,4% ogółu tej kategorii studentów). Kolejne miejsca z wyraźnie niższą liczbą i strukturalnym udziałem zajmowali studenci z Korei Południowej, Niemiec i Francji. Na tej liście względnie wysoka pozycja przypadła Polakom, którzy w liczbie 38,2 tys. osób znaleźli się na 14 miejscu w przedmiotowym ran-

Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

kingu (m.in. za Kazachstanem i Uzbekistanem, zaś przed Ukrainą oraz Indonezją – tab. 2).

Tabela 2. Polacy studiujący na zagranicznych uczelniach na tle studentów innych narodowości kształcących się poza granicami (2007)

Kraje pochodzenia studentów	Liczba studentów*	% ogółu studentów kształcących się za granicą
Polska	38 199	1,3
Chiny	457 366	15,1
Indie	162 221	5,4
Korea Południowa	107 141	3,5
Niemcy	85 963	2,8
Francja	63 025	2,1
Turcja	59 150	2,0
Japonia	56 060	1,9
USA	52 085	1,7
Maroko	50 917	1,7
Rosja	50 724	1,7
Malezja	48 841	1,6
Kazachstan	40 504	1,3
Uzbekistan	39 974	1,3
Ukraina	33 680	1,1
Indonezja	33 505	1,1

* W kategoriach tzw. *tertiary education*, czyli na poziomie wyższym – uniwersyteckim.

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Education at a Glance 2009*.

Bezwzględna dominacja liczby studiujących za granicą Chińczyków i Hinduśców determinowana jest dwoma zasadniczymi czynnikami. Pierwszy z nich związany jest bezpośrednio z największym potencjałem demograficznym na świecie tych państw, gdzie liczba studentów wynosiła w 2007 roku odpowiednio 25,0 mln oraz 11,6 mln. Mniej znaną, lecz uznawaną za najistotniejszą determinantę tak wysokiej fali emigracji edukacyjnej Chińczyków i Hinduśców jest czynnik społeczno-ekonomiczny. Wyraża się on w fakcie, iż przeciętnie 90,0% tej kategorii studentów ponosi osobiście koszty edukacji, czyniąc ich niezależnymi w kwestii powrotu do kraju po ukończeniu studiów. W powyższych okolicznościach większość wykształconych na zagranicznych uczelniach Chińczyków i Hinduśców podejmuje wysiłki zmierzające do znalezienia w danym lub innym kraju, satysfakcjonującej i jednocześnie legalnej pracy. Kończą się one w większości wypadków osiągnięciem powyższego celu, czemu sprzyja coraz powszechniejszy dre-

naż mózgow w tej kategorii osób. Istotnym czynnikiem jest w tym przypadku także okoliczność, iż drenażowi wykwalifikowanych, młodych cudzoziemskich absolwentów wyższych uczelni sprzyja silnie zaawansowany w krajach wysoko rozwiniętych, proces starzenia się społeczeństwa. Umożliwia on nie tylko łatwe zatrudnienie wykształconych w danym kraju cudzoziemców, lecz także przyspieszenie ich naturalizacji, czyli uzyskaniu obywatelstwa. Potwierdzeniem obecności powyższego mechanizmu czy wręcz celu emigracji edukacyjnej są doświadczenia australijskie, gdzie przeciętnie około 75,0% hinduskich studentów tuż po ukończeniu studiów uzyskuje w tym kraju wizę stałego pobytu oraz zatrudnienie (*International Student Mobility: Patterns and Trends*, s. 4). Okoliczności tego typu świadczą jednocześnie, że atrakcyjność Australii (zapewne nie wyłącznie) jako celu edukacyjnej emigracji cudzoziemców nie wynika z wysokiego poziomu kształcenia uniwersyteckiego. Uogólniając sformułować można, że dla większości cudzoziemskich absolwentów rodem z krajów słabo rozwiniętych gospodarczo, studia zagraniczne są szczególnym narzędziem emigracji na tle ekonomicznym. Oznacza to zatem, że kraje wysoko rozwinięte nie ponosząc w praktyce żadnych kosztów wychowawczo-edukacyjnych, pozyskują tą drogą rzesze młodych, o najwyższych kwalifikacjach zawodowych cudzoziemskich pracowników. Tego rodzaju motywacja emigracji edukacyjnej stanowi niewielki margines wśród cudzoziemskich studentów rodem z państw o najwyższym poziomie rozwoju gospodarczego (np. z USA, Niemiec, Francji czy Japonii). W przypadku polskich absolwentów zagranicznych uczelni brak jest badań na temat ich wyborów i dróg życiowych po uzyskaniu dyplomu. Znamienna jest jednak sytuacja systematycznego wzrostu zainteresowania młodych Polaków płatnymi studiami za granicą. Ma ona miejsce w warunkach silnej ekspansji promocyjnej na polskim rynku edukacyjnym licznych uczelni zagranicznych, w tym głównie z państw Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych.

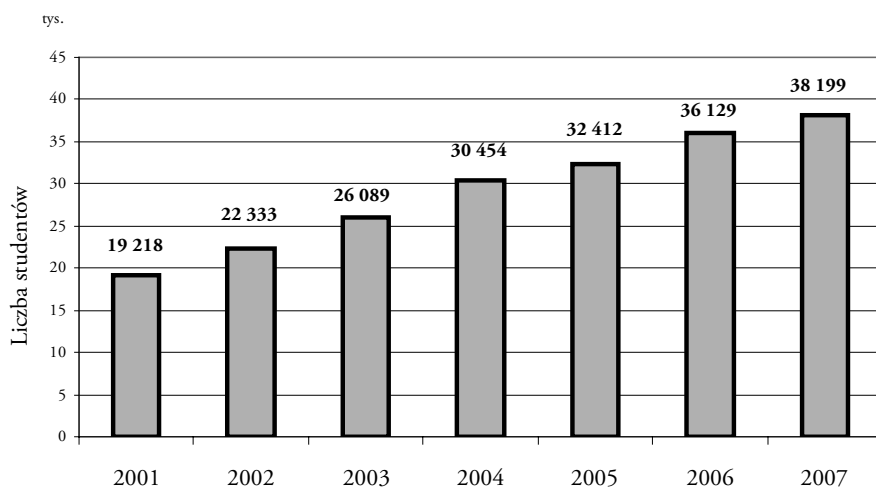
Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

Współczesne pokolenie Polaków zdaje sobie w pełni sprawę z faktu, iż wykształcenie na poziomie wyższym stanowi zasadniczą determinantę ich awansu społeczno-ekonomicznego, a co za tym idzie poziomu i jakości życia. Znajduje to wyraz w obecności w roku akademickim 2007/2008 na polskich uczelniach wyższych rekordowej liczby 1937,4 tys. studentów. Z liczby tej nieco ponad połowę (51,5% ogółu) reprezentowali studenci studiów niestacjonarnych, a jak wspomniano wcześniej 660,5 tys. osób (34,1% ogółu studentów) uczęszczało do niepublicznych szkół wyższych. Sytuacja powyższa dowodzi jednoznacznie determinacji zdobycia wyższego wykształcenia w warunkach ponoszenia kosztów edukacji.

Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

Nowe uwarunkowania społeczno-ekonomiczne i polityczne Polski przełomu XX/XXI wieku, które znalazły między innymi wyraz w szerokich możliwościach emigracji zagranicznej (głównie na tle ekonomicznym), przyniosły ze sobą także pełne otwarcie rynku edukacyjnego w zagranicznych ośrodkach akademickich. Przełomowym w tym względzie okazało się wejście Polski do Unii Europejskiej, które umożliwiło studiowanie Polakom w całej zjednoczonej Europie na takich samych prawach i zasadach jak młodzieży poszczególnych państw europejskich. Indywidualne wybory podjęcia studiów za granicą, wspierane są coraz powszechniej przez akcje reklamowo-promocyjne zagranicznych uczelni. Polegają one głównie na organizacji prezentacji z udziałem zagranicznych studentów, zapraszaniu na tzw. dni otwarte czy oferowaniu stypendiów-kredytów edukacyjnych. Towarzyszy temu między innymi obco- i polskojęzyczna prezentacja poszczególnych zagranicznych uczelni na stronach internetowych, gdzie zawarte są praktycznie wszystkie informacje dotyczące kierunków studiów, zasad aplikacji (wraz z formularzem aplikacyjnym), wysokości czesnego lub miesięcznych wydatków (wraz z kosztami utrzymania), możliwości uzyskania stypendiów czy pomocy w podjęciu dorywczej pracy pozwalającej na uzupełnienie środków przeznaczonych na pokrycie kosztów czesnego i utrzymania.

Rysunek 1. Zmiany liczby Polaków studiujących za granicą w latach 2001–2007



W powyższych okolicznościach wśród polskiej młodzieży silnie wzrasta zainteresowanie studiami w zagranicznych ośrodkach akademickich. Tylko w okresie 2005–2007 liczba studiujących za granicą Polaków wzrosła z 32,4 tys. do 38,2 tys., czyli o 17,9%. Liczba powyższa nie wygląda imponująco na tle takich państw jak Chiny, Indie, Korea Południowa czy Niemcy i Francja (tab. 2). Biorąc jednak pod uwagę stosunek liczby osób studiujących za granicą do ogólnej liczby studen-

tów danego kraju, pozycja Polski ulega w tym względzie zasadniczej, korzystnej zmianie. Przedmiotowy wskaźnik dla Polski w 2007 roku przyjmował wartość 1,97%, podczas gdy w odniesieniu do Chin czy Indii był wyraźnie niższy (a zatem niekorzystny), wynosząc odpowiednio 1,83% oraz 1,40%. Korzystnie prezentuje się też Polska na tle Japonii (1,37%), ustępując zdecydowanie miejsca Francji (2,82%), Korei Południowej (3,34%) czy Niemcom (4,43%).

Biorąc pod uwagę kierunki geograficzne emigracji edukacyjnej Polaków w 2007 roku, podkreślić należy przede wszystkim fakt, iż 90,0% spośród 38,2 tys. studiujących na zagranicznych uczelniach rodaków wybrało uczelnie europejskie. Złożyły się na to zapewne omówione wcześniej okoliczności wynikające z obecności Polski w Unii Europejskiej. Kolejną znamioną cechą polskiej emigracji edukacyjnej jest okoliczność, iż główna jej fala kieruje się na uczelnie niemieckie. W przedmiotowym 2007 roku koncentrowały one aż 40,2% ogółu polskich studentów poza granicami kraju. Względnie wysoką pozycją legitymowały się uczelnie brytyjskie z udziałem 17,7% ogółu studiującej poza krajem polskiej młodzieży. Dalszych około 10,0% studentów podjęło edukację we Francji, który to kraj okazał się bardziej atrakcyjny od Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie studiowało 2872 osób (7,5% ogółu tej kategorii studentów).

Struktura geograficzna polskiej emigracji edukacyjnej dowodzi, iż 75,0% populacji tej kategorii studentów podejmuje naukę na uczelniach stanowiących ścisłą światową czołówkę na zagranicznym – międzynarodowym rynku edukacyjnym na poziomie wyższym: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy i Francja (tab. 1). Wśród pozostałych krajów, gdzie dość wyraźnie zaznacza się obecność polskich studentów, wymienić należy poza tym Włochy i Austrię (po około 1,5 tys. osób) oraz Szwecję i Holandię (850–900 studentów – tab. 3).

Tabela 3. Polacy studiujący na zagranicznych uczelniach według głównych państw (2007)

Nazwa kraju	Liczba studentów	% ogółu studentów kształcących się za granicą
Niemcy	15 347	40,2
Wielka Brytania	6768	17,7
Francja	3396	8,9
USA	2872	7,5
Włochy	1478	3,9
Austria	1472	3,9
Szwecja	918	2,4
Holandia	840	2,2
Hiszpania	754	2,0
Dania	686	1,8

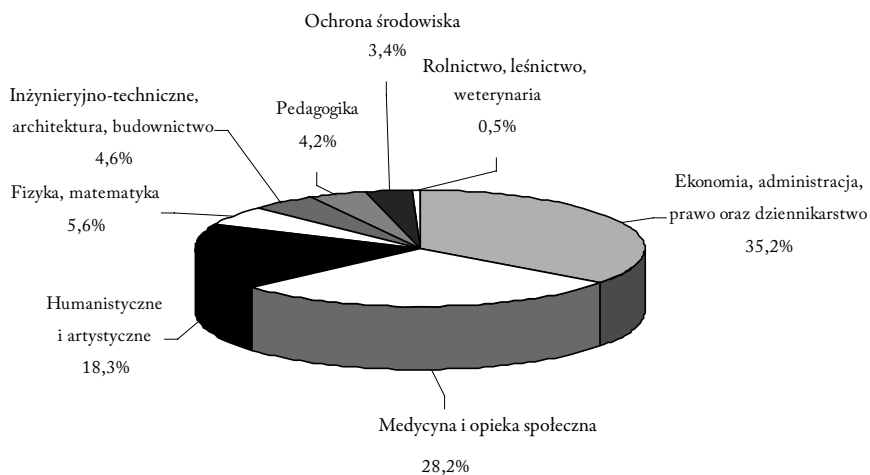
Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

Kanada	612	1,6
Szwajcaria	512	1,3
Belgia	457	1,2
Czechy	262	0,7
Irlandia	253	0,7
Australia	192	0,5
Norwegia	187	0,5
Finlandia	170	0,4
Portugalia	170	0,4
Inne kraje	853	2,2
Razem	38 199	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Education at a Glance 2009*.

Istotnym uzupełnieniem problematyki emigracji edukacyjnej jest poznanie w ogólnym zarysie struktury podejmowanych kierunków studiów przez polskich studentów na zagranicznych uczelniach wyższych. Poprzedzić należy powyższe rozważania uwagą, że w opiniach tej kategorii kandydatów na studia oraz studentów, zasadniczymi determinantami podjęcia nauki za granicą jest brak możliwości realizacji na rodzimych uczelniach bardzo specjalistycznych, nierzadko nietypowych zainteresowań, silniejsze powiązanie procesu dydaktycznego z praktyką oraz przeżycie intelektualnej przygody z bardzo intensywnym, autentycznym studiowaniem.

Rysunek 2. Struktura kierunków studiów podejmowanych przez polskich studentów na zagranicznych uczelniach (2007)



W świetle danych statystycznych OECD dotyczących problematyki edukacji, a w ich ramach kierunków studiów, 35,2% ogółu polskich studentów kształcących się poza granicami kraju, podjęło studia na takich kierunkach jak ekonomia, administracja oraz prawo i dziennikarstwo. Relatywnie bardzo wysoka pozycja z udziałem 28,2% przypadła w udziale naukom medycznym i opiece społecznej. Niemniej charakterystyczna jest wysoka ranga zespołu nauk humanistycznych i artystycznych (18,3% ogółu studentów). W przedziale od 4,0% do 6,0% polskich studentów kształciło się w 2007 roku na kierunkach inżynieryjno-technicznych, architekturze i budownictwie, pedagogice oraz fizyczno-matematycznych. Listę podejmowanych kierunków studiów zamykają ochrona środowiska i usługi dla ludności oraz nauki rolno-leśne, rybołówstwo i weterynaria (tab. 4).

Tabela 4. Struktura kierunków studiów podejmowanych przez polskich studentów na zagranicznych uczelniach (2007)

Kierunki studiów	Liczba studentów	% ogółu
Rolnictwo, leśnictwo, rybołówstwo, weterynaria	191	0,5
Pedagogika	1604	4,2
Inżynieryjno-techniczne, architektura i budownictwo	1757	4,6
Medyczne i opieka społeczna	10 772	28,2
Humanistyczne i artystyczne	6992	18,3
Fizyka, matematyka, statystyka	2138	5,6
Ochrona środowiska, usługi dla ludności	1299	3,4
Ekonomia, administracja, prawo i dziennikarstwo	13 446	35,2
Razem	38 199	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Education at Glance 2009*.

Podsumowanie

Rosnąca świadomość wartości wyższego wykształcenia, coraz powszechniej uzyskiwanego w drodze płatnych krajowych czy zagranicznych studiów, stanowiącego symboliczną przepustkę do awansu społeczno-ekonomicznego, decyduje o dynamicznym wzroście liczby młodzieży podejmujących studia wyższe. Jego integralnym elementem jest przybierająca na sile począwszy od przełomu XX/XXI wieku, fala studentów kształcących się na zagranicznych uczelniach, który to proces określany jest terminem emigracji edukacyjnej lub międzynarodową mobilnością – ruchliwością studentów (ang. *international student mobility*).

W powyższym nurcie edukacyjnej emigracji znalazła się także Polska, głównie za sprawą członkostwa w Unii Europejskiej. Sprawia to, że począwszy od chwili

Wielkość i kierunki geograficzne współczesnej emigracji edukacyjnej Polaków

akcesji uczelnie tych krajów przyjmują polskich kandydatów na studia na takich samych prawach i warunkach jak rodzimą młodzież. Okoliczności powyższe sprawiają, że spośród 38,2 tys. Polaków studiujących poza krajem, niemal 90,0% pobiera edukację na wyższych uczelniach państw Unii Europejskiej. Zdecydowany prymat przypada w tym względzie uczelniom niemieckim, brytyjskim i francuskim, które gościły w 2007 roku odpowiednio 40,2% (15,3 tys.), 17,7% (6,8 tys.) oraz 8,9% (3,4 tys.) ogółu tej kategorii polskich studentów (tab. 3).

Godnym podkreślenia jest jednocześnie fakt, iż Polska której kształcą się za granicą studenci stanowią 1,97% ogółu studentów kraju, plasuje się w górnej części listy tego rodzaju światowego rankingu. Polska wyprzedza w tym względzie między innymi Hiszpanię (1,25%), Japonię (1,37%), Indie (1,40%), Włochy (1,63%) i Chiny (1,83%), zbliżając się szybko do średniej Unii Europejskiej wynoszącej 2,26%. Ten można powiedzieć specyficzny exodus polskiej młodzieży na studia w zagranicznych ośrodkach akademickich uznać należy z całą pewnością za symbol jakościowych i strukturalnych przemian w wielowiekowej polskiej emigracji. Sprawi on, że w niezbyt odległej perspektywie wykształceni w kraju i za granicą Polacy będą aktywnymi kreatorami rozwoju i postępu cywilizacyjnego w różnych regionach świata, a przede wszystkim we własnym kraju oraz Europie.

Bibliografia

- Education at a Glance 2009*, OECD Indicators, Paris 2009.
- International Student Mobility: Patterns and Trends*, *World Education News and Reviews*, October 2007, World Education Service, www.wes.org.
- Key Data on Higher Education in Europe 2007 Edition*, Eurostat, European Commission.
- Maciak A., *Studenckie migracje*, 2009, onet.pl portal wiedzy.
- Open Doors: Report on International Education Exchange 2008*, Institute of International Education, New York 2008.
- Studenci szkół wyższych w Polsce w roku akademickim 2007/2008*, GUS, Departament Badań Społecznych, Warszawa 2008.
- Tertiary Students Abroad: Learning without Borders*, UIS, Montreal 2007.



Marta Majorek, Justyna Wojniak

Dwadzieścia lat „Erasmusa” – doświadczenia, perspektywy, wyzwania

Za jedną z godnych uwagi form migracji uznać można przemieszczanie się jednostek w celach edukacyjnych. Warto podkreślić, iż w Europie ten specyficzny typ migracji jest szczególnie mocno zakorzeniony, a co więcej „podróż edukacyjna zajmuje trwałe miejsce w europejskim modelu kultury”¹. Tego rodzaju sposób zdobywania wiedzy i doświadczeń ma wielowiekowe tradycje, sięgające średniowiecza, kiedy to student poświęcał rok swojej edukacji na studia w różnych uniwersytetach poza swoim krajem². Taka forma rozszerzania swoich edukacyjnych horyzontów zyskała niemiecką nazwę *Wanderjahr*, która świetnie oddaje ideę rocznej „wędrowni” pomiędzy uczelniami. Ze szczególnym jej upowszechnieniem spotykamy się w XVII i XVIII stuleciu. Zaznaczyć wypada, iż z uwagi na niewątpliwie kosztowny charakter, możliwość odbycia takiej podróży ograniczona była jedynie do najwyższych warstw społecznych, stanowiących intelektualne elity ówczesnej Europy. Również w Polsce w kręgach ówczesnej magnaterii i zamożnych przedstawicieli warstw szlacheckich rozpowszechniła się tendencja do podejmowania studiów na włoskich czy niemieckich uniwersytetach.

Przyjęło się, iż celem podróży, którą podejmowali szlachetnie urodzeni młodzieńcy pomiędzy szesnastym a dwudziestym rokiem życia, było nie tylko zdobycie wiedzy czy uzupełnienie dotychczasowego wykształcenia, ale przede wszystkim nabycie ogłady i wykształcenie postawy nacechowanej swobodą poruszania się w międzynarodowym otoczeniu. Nie mniej

¹ A. Szadok-Bratuń, M. Bratuń, *Erasmus w 16 smakach, czyli studenckie wyprawy po edukacyjne przyprawy*, Wrocław 2009, s. 15.

² S. Jackowski, T. Krauze, *Systemy punktacji jako narzędzie konstrukcji programów studiów i oceny postępów studenta w uczelniach amerykańskich oraz w programie SOCRATES/ERASMUS*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 1998, nr 12, s. 59.

istotne wydają się również takie elementy, jak zaznajomienie się z historią, kulturą czy ustrojem kraju stanowiącego cel podróży, nabycie płynności porozumiewania się w obcym języku, a także nawiązanie kontaktów z przedstawicielami europejskiej arystokracji.

Jeśli chodzi o edukacyjne peregrynacje polskiej młodzieży w XVI oraz XVII wieku, na podstawie zachowanych diariuszy dokumentujących przebieg takich podróży wnioskować można, iż zasadniczym motywem ich podejmowania było dążenie do zdobycia wiedzy ogólnej, wspomnianej już ogłady oraz biegłości językowej i szeroko pojęte „poznanie świata”. Zdarzały się również przypadki, kiedy młodzież szlachecka udawała się na studia do akademii rycerskich, ale sytuacje te były stosunkowo rzadkie, jako że dominowało doskonalenie się w dyscyplinach takich, jak woltyżerka, szermierka czy strzelanie, a także taniec oraz gra na instrumentach³.

Przywołani autorzy w opisie historycznej podróży edukacyjnej stosują zaczerpnięte z poświęconej jej XVII-wiecznej literatury określenie „Grand Tour”, jako że, aby w pełni zrealizować cele, jakim podróż taka miała służyć, konieczne było spędzenie za granicą około 3 lat. W tym czasie młody człowiek odwiedzał Francję, Włochy, a także kraje Rzeszy Niemieckiej, Holandię oraz Flandrię⁴. Co ciekawe, obok zwolenników tego rodzaju podróży, z czasem pojawiły się opinie podające w wątpliwość ich celowość. Wynikało to z faktu, iż w wielu wypadkach czas, jaki młody szlachcic przeznaczyć miał na wytężone studia i swój wszechstronny rozwój intelektualny, trwoniony był na przygody i przyjemności, a w rezultacie podróż edukacyjna przekształcała się w „kosztowną włóczęgę dla czystej przyjemności”⁵.

Z czasem pewnemu przewartościowaniu uległy zamierzenia, jakie przyświecały podjęciu edukacyjnych peregrynacji. Coraz wyraźniej zaczęła rysować się tendencja do ograniczania czasu poświęcanego przez młodego człowieka na studia i wzbogacanie swojej wiedzy, a na pierwszy plan wysuwać zaczęto aktywność polegającą na dążeniu do rozwijania poczucia estetyki i wyrabiania szeroko pojętego dobrego smaku. Stąd, miejscem kluczowym na trasie edukacyjnej podróży stało się centrum śródziemnomorskiego świata, jakim była ówczesna Italia. W efekcie, na przestrzeni XVIII wieku podróż edukacyjna ostatecznie zatracą swój poznawczy charakter, przeradzając się w przedsięwzięcie o czysto estetycznych celach, bliskie współczesnym wyprawom turystycznym.

W pewnej mierze tradycje te kontynuowane są dzięki rozwojowi od 1987 r. programu wyjazdów stypendialnych dla studentów Erasmus (*European Action*

³ J. Ryś, *U progu szkolnictwa wojskowego w Polsce w XVI i XVII wieku*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 2009, t. LXII, s. 7.

⁴ A. Szadok-Bratuń, M. Bratuń, *Erasmus...*, *op. cit.*, s. 16.

⁵ *Ibidem*.

Scheme for the Mobility of University Students), który swoją nazwę nieprzypadkowo zawdzięcza postaci wybitnego holenderskiego humanisty, jakim był żyjący w latach 1536 filozof, teolog i pedagog, Erazm z Rotterdamu, zwany księciem humanistów. Celem, jaki przyświecał twórcom tej inicjatywy, stało się podnoszenie jakości i atrakcyjności kształcenia w Europie, w drodze budowania międzynarodowego partnerstwa między uczelniami, a także poprzez intensyfikację mobilności studentów i pracowników szkół wyższych.

Koncepcja europejska w wyraźny sposób nawiązuje do praktyki dość powszechnie stosowanej na gruncie amerykańskiego szkolnictwa wyższego, gdzie mamy do czynienia z programami typu *Junior Year Abroad*. Koncepcja ta opiera się na porozumieniach zawieranych przez uczelnie amerykańskie i europejskie (szczególną estymą wśród Amerykanów cieszą się uniwersytety brytyjskie), w oparciu o które to porozumienia studenci III roku wysyłani są przez macierzystą uczelnię do ośrodka europejskiego, a uzyskane przez nich za granicą zaliczenia uznawane są przez uczelnię wysyłającą⁶. Na takiej konstrukcji, łączącej regularne studia na konkretnej uczelni z możliwością realizacji ich części na uczelni zagranicznej, wyraźnie bazuje program mobilności studentów w obrębie uczelni wyższych na obszarze Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

Warto podkreślić, iż w pierwszej fazie procesu integracji europejskiej problematyka edukacyjna była nieobecna, jako że uwaga ojców założycieli obecnej Unii Europejskiej koncentrowała się niemal całkowicie na projektach związanych z odbudową europejskiej gospodarki ze zniszczeń, jakie pozostawiła II wojna światowa. Poza tym, czołowi politycy europejscy stali raczej na stanowisku, iż takie obszary współpracy, jak kultura czy edukacja pozostawić należało w gestii międzyrządowego ciała, jakim jest powołana do życia w 1949 r. Rada Europy. Mimo to traktat rzymski konstytuujący Europejską Wspólnotę Gospodarczą zawierał treści, które uznać można za podłoże dla przyszłych wspólnotowych rozwiązań w dziedzinie edukacji. Jako ilustrację tych tendencji przywołać można regulacje dotyczące szkolenia i doskonalenia zawodowego⁷ czy dyrektywy zmierzające do wzajemnego uznawania dyplomów, świadectw i innych dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji⁸. To nieco zawężone podejście do postrzegania kwestii edukacyjnych zaczęło ulegać stopniowej modyfikacji w końcu lat 60., kiedy to wizja jednoczącej się Europy przybrała bardziej wielowymiarowy charakter. Jednakże, mimo formułowanych przez różne podmioty apeli o zwiększenie zaangażowania Wspólnoty w inicjatywy edukacyjne, obok dominujących wcześniej

⁶ S. Jackowski, T. Krauze, *Systemy punktacji jako...*, *op. cit.*, s. 59.

⁷ Art. 118 traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

⁸ Art. 57 traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Jakkolwiek przywołana regulacja odnosi się do „podejmowania i wykonywania działalności prowadzonej na własny rachunek”, niemniej jednak stanowi istotny element faktycznej swobody przepływu pracowników obrębie ówczesnej EWG.

zagadnień ekonomicznych czy socjalnych, wypracowanie konsensu w kwestii organizacji tego rodzaju działań okazało się dość skomplikowane.

Początków systematycznej współpracy w dziedzinie edukacji poszukiwać należy w roku 1976, kiedy to ministrowie edukacji opracowali pierwszy wspólnotowy plan, zawierający podstawy wspólnej polityki w omawianej dziedzinie. Jakkolwiek przybrał on formę niewiążącej rezolucji, istotnym jego osiągnięciem było sformułowanie sześciu priorytetów działania⁹. Wśród nich znalazły się zagadnienia takie, jak: kształcenie dzieci migrujących pracowników, bliższe relacje pomiędzy systemami kształcenia w Europie, ułatwienie dostępu do dokumentacji i statystyk dotyczących edukacji, rozwój szkolnictwa wyższego, nauczanie języków obcych oraz równość szans. Przedmiotem zainteresowania stała się również edukacja szkolna.

Działania wspólnotowe tego okresu przybrały charakter dwutorowy. Z jednej strony opierały się przede wszystkim na wdrażaniu projektów pilotażowych, wizytach studyjnych oraz wymianie informacji, co sprzyjać miało wypracowaniu mechanizmów ułatwiających młodym ludziom przechodzenie ze szkoły do życia zawodowego. Równoległe natomiast podjęto działania na rzecz współpracy w sektorze szkolnictwa wyższego, w oparciu o tak zwane programy studiów łączonych (*joint study programmes*), które również traktować można jako podłoże dla rozwoju Programu Erasmus. Na tym etapie integracji europejskiej współpraca była szczególnie utrudniona, nie tylko ze względu na brak podstaw prawnych na poziomie wspólnotowym dla wzmiankowanych działań, ale również na ograniczone środki finansowe przeznaczone na tak sformułowane cele. Mimo że działania te praktycznie zostały wstrzymane na przełomie lat 70. i 80., podjęto je w roku 1980 na nowo. Niewątpliwie uznać je należy za fundament współcześnie obserwowanych na obszarze Unii Europejskiej inicjatyw, uważa się bowiem, iż stały się one podłożem dla wykreowania całkowicie nowej formy współpracy między krajami członkowskimi, współpracy, która postrzegana jest jako wzorcowy przykład wcielenia w życie podstawowej dla prawa wspólnotowego zasady subsydiarności¹⁰.

Zanim jednak przyświecające Programowi Erasmus idee zyskały formalne podstawy i znalazły ucieleśnienie we wspólnotowej polityce edukacyjnej, Komisja Europejska patronowała w latach 1981–1986 pilotażowemu programowi studenckiej wymiany i to Komisja właśnie już w 1986 r. wysunęła propozycję jego szerszego wdrożenia w krajach ówczesnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej¹¹. Reakcje adresatów tej propozycji były mocno zróżnicowane. W szczególności kra-

⁹ Zob.: http://ec.europa.eu/education/more-information/moreinformation294_en.htm.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Zob.: http://ec.europa.eu/education/erasmus/doc1709_en.htm. Członkowie Wspólnoty podejmują zatem zbiorowe działania, także w dziedzinie edukacji, z poszanowaniem narodowej i kulturowej różnorodności oraz właściwości rządów krajów członkowskich.

je, które wcześniej wprowadziły program studenckich wymian i z powodzeniem realizowały go przede wszystkim w wymiarze pozaeuropejskim, odniosły się do inicjatywy Komisji z dużą rezerwą. Wśród nich wskazać należy przede wszystkim Wielką Brytanię, zaangażowaną przede wszystkim w wymianę studentów w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, a także niezbyt entuzjastycznie do koncepcji nastawione Francję i Niemcy. Pozostałe państwa obszaru EWG przychylnie odniosły się do projektu, aczkolwiek spory pomiędzy państwami członkowskimi oraz odpowiedzialnym za wdrażanie projektu członkiem Komisji Manuelem Marinem spowodowały wycofanie przez tego ostatniego przygotowanych propozycji. Miał to być gest protestu przeciwko niewystarczającemu zdaniem Marina, trzyletniemu budżetowi, jaki zaproponowały kraje członkowskie. Kolejne miesiące przyniosły jednakowoż kompromis w tym względzie i dzięki poparciu większości członków EWG program wszedł w życie w czerwcu 1987 r.¹² W związku z tym, iż propozycja Komisji została przyjęta zwykłą większością głosów, państwa członkowskie niechętnie nastawione do programu, podważając metodę głosowania, zwróciły się o opinię w tej sprawie do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, który utrzymał decyzję w mocy, stwierdzając brak uchybień proceduralnych. W oparciu o ten werdykt decyzja została następnie przyjęta przez Radę Ministrów. Jakkolwiek decyzja o realizacji programu ostatecznie weszła w życie na krótko przed rozpoczęciem roku akademickiego 1987/88, w pierwszym roku jego funkcjonowania wzięło udział 3244 studentów z 11 krajów¹³.

Równoległe pojawiło się szereg zróżnicowanych projektów poświęconych kilku aspektom integracji w obszarze edukacji. Wymienić tu można programy takie, jak: Comett (współpraca przedsiębiorstw z uniwersytetami i innymi instytucjami naukowymi), PETRA (kształcenie zawodowe i przygotowanie do życia zawodowego), Młodzież dla Europy, Lingua (kształcenie językowe i promowanie europejskiej różnorodności językowej), Eurotecnet (promowanie innowacyjności i wykorzystywanie technologii w kształceniu zawodowym) czy FORCE (ustawiczne kształcenie zawodowe). Wydaje się, iż inicjatywy te traktować należy jako uzupełnienie bądź też zrównoważenie podejmowanych przez Wspólnotę działań na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego.

Program Erasmus, wraz z niektórymi niezależnymi programami spośród wymienionych, został inkorporowany w obręb Programu Socrates, powołanego do

¹² Kluczowe dla wprowadzenia w życie założeń programu znaczenie miała Decyzja Rady nr 87/327/EEC z 15 czerwca 1987 r. w sprawie przyjęcia Programu European Action Scheme for the Mobility of University Students (Erasmus) oraz Decyzja Rady nr 89/663/EEC z 14 grudnia 1989 r. zmieniająca Decyzję nr 87/327/EEC przyjmującą Program European Action Scheme for the Mobility of University Students (Erasmus).

¹³ Zob.: http://ec.europa.eu/education/erasmus/doc1709_en.htm.

życia w 1995 r., zakończonego w roku 1999¹⁴. W 2000 r. zastąpiono go Programem Socrates II¹⁵, a następnie, od roku 2007 wdrażać zaczęto Program „Uczenie się przez całe życie” (*Lifelong Learning Programme*)¹⁶. Aktualnie partycypuje w nim 27 krajów Unii Europejskiej, 3 kraje Europejskiego Obszaru Gospodarczego: Islandia, Lichtenstein, Norwegia oraz kraj kandydujący, jakim jest Turcja. W Szwajcarii, która od 2007 r., mimo dość długiego okresu dystansowania się do procesu integracji europejskiej, uznawana jest za kraj kwalifikujący się do członkostwa, wyraźna jest tendencja do współpracy z uczelniami zagranicznymi w oparciu o system bazujący na zasadach Programu Erasmus.

Stwierdzić wypada, iż realizacja Programu Erasmus, niezależnie od modyfikacji jego formuły, jaka dokonywała się na przestrzeni kolejnych lat jego funkcjonowania, zmierzać ma w kierunku nadawania nauczaniu europejskiego wymiaru, wzmacniania poczucia europejskiej jedności oraz stymulowania procesów adaptacji poszczególnych krajów członkowskich do nowych warunków społecznych i gospodarczych w perspektywie zjednoczonej Europy¹⁷. Europejskie elity polityczne uznały edukację i kształcenie za podstawę rozwoju współczesnego społeczeństwa wiedzy i nieodzowny element wzrostu gospodarczego i społecznej spójności, szczególnie w obliczu obserwowanych współcześnie procesów globalizacyjnych. Warto podkreślić, że odpowiedzialność za funkcjonowanie systemów oświaty nadal spoczywa na rządach państw członkowskich, a ściślejsza współpraca i intensyfikacja tendencji integracyjnych w obszarze edukacji sprzyjać ma efektywnej konfrontacji z takimi wyzwaniami, jak starzejące się społeczeństwa europejskie, deficyt kompetencji w niektórych dziedzinach i globalne współzawodnictwo gospodarcze.

Wszystkie szczeble edukacji, w opinii Komisji Europejskiej, odgrywają równorzędną rolę w procesie rozwoju nie tylko Wspólnoty jako całości, ale również poszczególnych krajów członkowskich, a także ujmowanych indywidualnie jednostek – obywateli Unii Europejskiej. Stąd też wzmocnienie kooperacji w dziedzinie edukacji stało się jednym z priorytetów działań wspólnotowych w XXI stuleciu. Jak czytamy w *Konkluzjach Rady z dnia 12 maja 2009 r. w sprawie strategicznych ram Europejskiej współpracy w dziedzinie kształcenia i szkolenia („ET 2020”)*:

¹⁴ Decyzja nr 819/95/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 14 marca 1995 r. ustanawiająca Wspólnotowy Program Socrates.

¹⁵ Decyzja nr 253/2000/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 24 stycznia 2000 r. ustanawiająca II etap Wspólnotowego Programu Socrates.

¹⁶ Decyzja nr 1720/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 15 listopada 2006 r. ustanawiająca Program „Uczenie się przez całe życie”. Jego realizacja przewidziana jest na lata 2007–2013.

¹⁷ M. Piotrowski, *SOCRATES – program Unii Europejskiej*, „Edukacja Dorosłych” 1998, nr 3, s. 103.

Dwadzieścia lat „Erasmusa” – doświadczenia, perspektywy, wyzwania

Kształcenie i szkolenie mogą w zasadniczy sposób pomóc Europie i jej obywatelom sprostać licznym obecnym i nadchodzącym wyzwaniom społeczno-gospodarczym, demograficznym, środowiskowym i technologicznym. [...] Skuteczne inwestowanie w kapitał ludzki w ramach systemów kształcenia i szkolenia to – wraz z promowaniem samorealizacji, spójności społecznej i aktywności obywatelskiej – jeden z zasadniczych elementów europejskiej strategii mającej skutkować – jak zakłada proces lizboński – wysokim poziomem trwałego wzrostu gospodarczego i zatrudnienia opartych na wiedzy¹⁸.

Erasmus, ze względu na ogólnoeuropejski zasięg (31 przywołanych wcześniej państw), uznawany za sztandarowy i najlepiej chyba rozpoznawalny program edukacyjny Unii Europejskiej. Uzasadnia to chociażby fakt, iż obecnie uczestniczy w nim około 90% europejskich uczelni wyższych, co oznacza udział ponad 4 tysiące instytucji kształcenia wyższego, od początku jego funkcjonowania w programie wzięło udział 2 miliony studentów, a roczny budżet przekracza 440 milionów euro¹⁹. Ambicją odpowiedzialnej z ramienia Komisji Europejskiej za koordynację programu Dyrekcji Generalnej „Edukacja i Kultura” jest, aby poziom wymiany do roku 2012 osiągnął 3 miliony studentów. Jak wskazuje Komisja Europejska, zasadniczy cel realizacji programu stanowi kreowanie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego (*European Higher Education Area*) oraz rozwój innowacyjności w tym zakresie na obszarze całej Wspólnoty. Wśród szczegółowych celów znaleźć można dążenie do poprawy jakości i wzrostu liczebności multilateralnej współpracy między instytucjami kształcenia wyższego w Europie, jak również rozwój relacji pomiędzy tymi instytucjami a przedsiębiorstwami, a także upowszechnianie innowacji oraz nowoczesnych praktyk pedagogicznych, dzięki współpracy uczelni wyższych w Europie²⁰.

Na uwagę zasługuje fakt, iż w momencie włączenia Programu Erasmus w szeroko określone ramy Programu Uczenie się przez całe życie, charakterystyczną jego cechą stał się rozwój inicjatyw związanych z mobilnością na wielu zróżnicowanych polach. Obok tradycyjnej roli, jaką program spełniać miał od początku swojego istnienia, a więc wymiany studentów na podstawie porozumień między uczelniami partnerskimi oraz wymiany kadry akademickiej w celu prowadzenia zajęć, pojawiło się kilka nowych obszarów działania na rzecz kreowania Europej-

¹⁸ Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, C 119/2, 28.05.2009, <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2009:119:0002:0010:PL:PDF>.

¹⁹ Zob.: http://ec.europa.eu/education/lifelong-learning-programme/doc80_en.htm. Według danych Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji – Narodowej Agencji Programu LLP Erasmus, w 2007 r. budżet programu Erasmus w Polsce przeznaczony na działania zdecentralizowane (tj. administrowane przez Narodową Agencję) wynosił 31 879 220 EUR (zob.: <http://erasmus.org.pl/index.php/ida/3>).

²⁰ Zob.: http://ec.europa.eu/education/lifelong-learning-programme/doc80_en.htm.

skiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Wymienić wśród nich można Kursy Intensywne (*Intensive Programmes*), które były elementem programu już w okresie funkcjonowania Programu Socrates²¹, podobnie zresztą, jak Akademickie i Strukturalne Sieci Erasmusa, które w ramach Uczenia się przez Całe Życie zostały nieco bardziej rozbudowane²². Dodać do tego należy również Projekty Multilateralne, obejmujące Curriculum Development, projekty obejmujące kooperację między instytucjami szkolnictwa wyższego (opracowywanie programów nauczania), jak również między uczelniami i przedsiębiorstwami, projekty mające na celu modernizację uczelni oraz wirtualne kampusy²³.

Niewątpliwie jednak, jeśli chodzi o zasadnicze cele Programu Erasmus, nadal główny nacisk położony jest na zróżnicowane formy mobilności, przede wszystkim w odniesieniu do studentów. W ramach Programu Uczenie się przez Całe Życie, poza ugruntowaną już w instytucjach szkolnictwa wyższego możliwością odbycia części studiów (obejmujących okres od 3 do 12 miesięcy) na uczelni partnerskiej, zyskali oni bowiem także szansę na zdobycie bądź też rozszerzenie swoich umiejętności praktycznych, dzięki możliwości podejmowania w obrębie Programu Erasmus praktyk w zagranicznych przedsiębiorstwach, stowarzyszeniach, ośrodkach szkoleniowych bądź też ośrodkach badawczych (z wyłączeniem instytucji Unii Europejskiej i placówek dyplomatycznych kraju ojczystego studenta), również w okresie od 3 do 12 miesięcy²⁴. Inicjatywa ta ma na celu przede wszystkim ułatwienie studentom adaptacji do wymogów europejskiego rynku pracy. Ponadto, służyć ma rozwojowi u młodych ludzi specyficznego zbioru umiejętności, obejmującego nie tylko kwalifikacje z określonej dziedziny, ale także, a może prze-

²¹ Kurs Intensywny stanowi krótki cykl zajęć dydaktycznych, prowadzony przez grupę wykładowców z różnych krajów i adresowany do międzynarodowej grupy słuchaczy, liczącej ok. 10–60 studentów. Tego rodzaju projekt przygotowują co najmniej 3 uczelnie bądź inne instytucje partycypujące w programie, a co najmniej jeden z partnerów ma swoją siedzibę w kraju członkowskim UE (<http://erasmus.org.pl/index.php/ida/33>).

²² W ramach Programu Socrates funkcjonowały tak zwane Sieci Tematyczne, stanowiące rodzaj ogólnoeuropejskich forów dyskusyjnych w zakresie konkretnych dyscyplin akademickich lub zagadnień interdyscyplinarnych. Ich celem było przede wszystkim wspieranie innowacyjności i podnoszenie jakości kształcenia wyższego. W 2007 r. zastąpione zostały tak zwanymi Sieciami Akademickimi (*Academic Networks*), mającymi zbliżone założenia. Ich wdrożenie wymaga współdziałania co najmniej 31 instytucji reprezentujących wszystkie kraje uczestniczące w programie. Sieci Strukturalne (*Structural Networks*) mają natomiast służyć poprawie jakości oraz modernizacji określonych aspektów działania szkolnictwa wyższego, w szczególności organizacji w tym zakresie oraz zarządzania i finansowania tego sektora. Do ich utworzenia wymagany jest udział co najmniej 5 instytucji z 5 różnych krajów partycypujących w Erasmusie.

²³ http://ec.europa.eu/education/erasmus/doc1071_en.htm.

²⁴ http://erasmus.org.pl/s/p/artykuly/31/316/6_Przewodnik10-2009.pdf.

de wszystkim, umiejętności językowe, zrozumienie zróżnicowanych uwarunkowań ekonomicznych i społecznych w obrębie Unii Europejskiej. Nie mniej istotne znaczenie ma także budowanie podstaw dla rozwoju zasobów ludzkich w postaci wykwalifikowanej, doświadczonej w pracy w międzynarodowych zespołach, otwartej na wielokulturowość kadry europejskich profesjonalistów.

Obok studentów, równie ważną grupę uczestniczącą w działaniach typu „Mobilność” stanowią pracownicy uczelni wyższych. Od roku 2007 możliwość wyjazdu do uczelni partnerskiej, poza kadrami akademicką tradycyjnie wyjeżdżającą w celu prowadzenia zajęć mieli, również pracownicy administracyjni. Do tej ostatniej grupy adresowane są bowiem różnego rodzaju staże oraz szkolenia odbywane zarówno w uczelniach partnerskich (warsztaty, konferencje, wizyty studyjne, tzw. *work shadowing*), jak i w zagranicznych przedsiębiorstwach, co pozwala na wzbogacenie własnego doświadczenia zawodowego oraz wdrożenie we własnej uczelni przykładów dobrych praktyk, z którymi zetknęli się podczas udziału we wspomnianych projektach. Sprzyja to niewątpliwie wzmocnieniu więzi i partnerskich relacji pomiędzy uczelniami wyższymi, a uczelniami i przedsiębiorstwami, a także tworzy atmosferę wzajemnego zaufania i otwartości, niezbędną z punktu widzenia efektywnego budowania Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Mimo tak szeroko zakrojonych działań w obrębie omawianego programu, największa część z ponad 400-milionowego budżetu przeznaczana jest na mobilność studentów. Wspomniana już 3244-osobowa grupa studentów, którzy w pierwszym roku po wprowadzeniu programu w życie wyjechali na część studiów, sukcesywnie się rozrastała, przekraczając w roku akademickim 1992/93 50 tysięcy osób, a milionowy student Erasmusa wyjechał na studia w roku akademickim 2006/07. Jak zauważają autorzy publikacji *10 lat Erasmusa w Polsce 1998–2008*, „łączna liczba studentów Erasmusa ze wszystkich krajów jest tylko nieco mniejsza od liczby studentów studiujących we wszystkich polskich uczelniach w roku akademickim 2001/02 (ponad 1,7 mln). Używając innego porównania, populacja studentów, którzy wyjechali na studia w ramach Erasmusa w latach 1987/88–2006/07, jest niemal równa liczbie mieszkańców Budapesztu i tylko nieco mniejsza niż liczba ludności Warszawy czy Hamburga”²⁵. Mimo tak znaczącego przyrostu liczebny beneficjentów programu, wydaje się, iż zamierzone przez Komisję Europejską w decyzji konstytuującej Program „Uczenie się przez całe życie” osiągnięcie liczby 3 milionów studentów Erasmusa do roku 2012 może okazać się trudne. Potwierdza to chociażby fakt, iż dynamika wzrostu w ostatnich latach uległa zmniejszeniu. Jak wskazują statystyki Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji, najwyższy wzrost względem poprzedniego roku

²⁵ *10 lat Erasmusa w Polsce 1998–2008*, red. E. Kolanowska, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2008, s. 19.

odnotowano w roku akademickim 2003/04, kiedy to wyniósł on 9,4%. W kolejnych dwóch latach dynamika wzrostu kształtowała się na poziomie powyżej 6–7%, a w roku 2006/07 liczba studentów Erasmusa była jedynie o 3,2% większa niż w roku 2005/06. Już od kilku lat utrzymuje się dość stały odsetek studentów wyjeżdżający w danym roku na okres studiów do innej uczelni europejskiej, który średnio wynosi 0,8% ogólnej liczby studentów reprezentujących 31 krajów w programie partycypujących²⁶.

Z kolei, jeśli chodzi o liczbę nauczycieli wyjeżdżających do uczelni partnerskiej w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych, liczba ta jest trudna do oszacowania ze względu na braki miarodajnych danych, wynikający z modyfikacji w systemie finansowania tego typu wyjazdów. Na podstawie dostępnych statystyk z ostatnich 10 lat funkcjonowania programu, stwierdzić można, że tendencja w tej grupie jest odzwierciedleniem sytuacji, z jaką mamy do czynienia w przypadku studentów, a więc liczba nauczycieli akademickich – beneficjentów programu również wzrasta. I tak: w roku 1997/98 wyjechało 7797 nauczycieli, w roku 2001/02 liczba tego typu wyjazdów nauczycieli uległa podwojeniu i wyniosła 15 872, a w roku 2006/07 także wzrosła, osiągając 25 809. Łącznie w latach 1997/98–2006/07 zajęcia na innej uczelni w ramach programu prowadziło 166 673 nauczycieli, co daje grupę niemal dwukrotnie przewyższającą ogół nauczycieli akademickich zatrudnionych w ostatnich latach w polskich uczelniach. Co charakterystyczne, w kolejnych latach coraz zwiększeniu uległa również dynamika wzrostu w grupie nauczycieli, dla przykładu z 7% w roku 2002/03 do ponad 12% w latach 2004/05 i 2005/06. Spadek do 10% zanotowany został natomiast w roku 2006/07. W roku 2006/07 nauczyciele uczestniczący w programie stanowili ok. 1,9% ogółu nauczycieli akademickich ze wszystkich 31 państw, co daje liczbę 20 877 osób. W oparciu o te dane można wnioskować, iż to wykładowcy stanowią grupę bardziej mobilną, aniżeli studenci, ale, na co zwraca uwagę Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, uwzględnić należy fakt, iż średni okres trwania wyjazdu nauczyciela w ostatnich latach to 6,5 dnia, podczas gdy długość średniego wyjazdu na studia wynosi 6,5 miesiąca²⁷.

Interesujące wydają się również zestawienia słuchaczy dyscyplin, z których w głównej mierze rekrutują się mobilni studenci oraz wykładowcy. Jakkolwiek żadna z dziedzin, niezależnie od swojej humanistycznej czy ścisłej proweniencji, nie jest przez twórców programu czy koordynujące go podmioty faworyzowana, niektóre kierunki studiów zyskały pewną przewagę. Jak wskazują dane z raportów Komisji Europejskiej, najliczniej w projektach wymiany reprezentowane są kierunki takie, jak biznes i zarządzanie, języki obce i filologie, a także nauki techniczne oraz nauki społeczne. Co do dwu pierwszych z wymienionych, wydaje

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 20.

się, iż wśród słuchaczy biznesu i zarządzania pewną motywacją stanowi większa być może świadomość postępujących procesów globalizacyjnych w gospodarce, a tym samym nieodzowność wzbogacania swojego indywidualnego rozwoju o doświadczenia związane z funkcjonowaniem w zagranicznym środowisku. Co do studentów filologii, sądzić można, iż w ich przypadku o wzięciu udziału w programie przesądza większa płynność językowa, a tym samym większa łatwość komunikowania się w trakcie pobytu poza uczelnią macierzystą, co nie pozostaje bez wpływu na możliwości adaptacji w nowym otoczeniu. Zgodnie z przytoczonymi w cytowanym opracowaniu danymi,

studenci kierunków zaliczanych do grup „biznes i zarządzanie”, „języki obce i filologie”, „nauki techniczne” i „nauki społeczne” stanowili w ostatnich latach, odpowiednio, ok. 20–21%, 15%, 11% i 11–12% ogółu studentów Erasmusa, a nauczyciele – w nieco innych proporcjach – ok. 11%, 13,5–14%, 13% i prawie 9% ogółu nauczycieli Erasmusa²⁸.

Uczelnie polskie po raz pierwszy wzięły udział w Programie Erasmus w roku akademickim 1998/99, jednakowoż już od 1990 r. datuje się ich współpraca z zagranicznymi ośrodkami akademickimi, która rozpoczęła się na gruncie Programu Tempus²⁹. W tym okresie program stanowił element kompleksowego programu bezzwrotnej pomocy ze strony Komisji Europejskiej na rzecz wsparcia dla reform społecznych i gospodarczych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, które wkroczyły na drogę transformacji ustrojowej. W przypadku Polski, podobnie jak i innych krajów regionu, źródłem finansowania tych działań był budżet PHARE. Zmianę przyniosły lata dziewięćdziesiąte, kiedy Polska, przystępując w roku 1998 do końcowego etapu I fazy Programu Socrates, z pozycji beneficjenta działań pomocowych stała się pełnoprawnym partnerem europejskiej współpracy w dziedzinie edukacji.

Warto odnotować, iż na realizację programu w Polsce w roku akademickim 2007/08 przeznaczono zostało 32,1 milionów euro, a w roku 2008/09 budżet kształtował się w granicach 35,4 milionów euro, co w stosunku do pierwszego roku realizacji programu w naszym kraju, kiedy to budżet wyniósł 3,9 miliony euro, daje prawie ośmiokrotny wzrost. Pozwala to lokować Polskę na szóstym miejscu pośród wszystkich państw w programie partycypujących³⁰. Natomiast co do liczby polskich uczelni realizujących program, również wzrost można

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Jest to program pomocowy Unii Europejskiej, którego cel stanowi wspieranie reform poszczególnych sektorów szkolnictwa wyższego w krajach uczestniczących, poprzez podnoszenie jakości nauczania i modernizację instytucji, a także zacieśnianie współpracy między szkołami wyższymi w krajach UE oraz krajach partnerskich (<http://www.tempus.org.pl/informacje>).

³⁰ *Erasmus w Polsce w roku akademickim 2007/08*, red. M. Członkowska-Naumiuk, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2009, s. 10.

za znaczący, jako że w pierwszym roku funkcjonowania programu w Polsce status uczelni Erasmusa posiadało 46 szkół wyższych, a w roku akademickim 2007/08 liczba ta zwiększyła się ponad pięciokrotnie, obejmując 256 instytucji szkolnictwa wyższego, z wyraźną jednak początkowo przewagą publicznych uniwersytetów i politechnik. Swego rodzaju przełomem był rok akademicki 2004/05, kiedy to proporcje te uległy wyrównaniu, z niewielką przewagą uczelni publicznych. W roku akademickim 2005/06 liczba niepublicznych szkół wyższych przewyższyła udział tych ostatnich w programie.

Niezwykle trafnej charakterystyki tej formy czasowej migracji europejskiej młodzieży, którą określić również można mianem współczesnej edukacyjnej peregrynacji, dokonuje szef Wydziału B4 Dyrekcji Generalnej Edukacja i Kultura Komisji Europejskiej, Belen Bernardo de Quiros:

Erasmus w bardzo ważny sposób oddziałuje na społeczność Europy i dociera do znacznie większej liczby osób niż jego bezpośredni beneficjenci. Można powiedzieć, że Erasmus to najlepsze narzędzie stworzone przez Komisję w celu integrowania ludzi [...]. Erasmus wpływa na tworzenie prawdziwego obywatelstwa europejskiego³¹.

Można w tym kontekście przywołać także podnoszony w niektórych publikacjach tak zwany „efekt Erasmusa”³², polegający na uświadomieniu sobie przez wyjeżdżających, zarówno studentów, jak i nauczycieli akademickich, a w ostatnich latach także i pracowników uczelnianych administracji, faktu, iż Europa stanowi rzeczywistą wspólnotę, bynajmniej nie ograniczającą się do wspólnego rynku czy waluty ani do wspólnych polityk w rozmaitych dziedzinach życia społecznego. Badacze w opisie fenomenu Erasmusa nie wahają się już przed użyciem określenia „pokolenie Erasmusa”, odnosząc je do młodych ludzi, którzy w swoich własnych charakterystykach posługują się już nie tylko odwołaniem do określonej przynależności narodowej czy państwowej, ale lokują swoją tożsamość w szerszej kategorii, jaką stanowi Europejczyk. Prognozują jednocześnie na przestrzeni kolejnych 15–25 lat swego rodzaju wstrząs kulturowy, który zaowocuje wykrystalizowaniem się europejskiej elity przywódczej nowego typu, którą charakteryzować będzie priorytetowe traktowanie idei europejskiej jedności i wspólnoty interesów, w miejsce wąsko pojmowanych krajowych partykularizmów³³.

³¹ *Erasmus – co to dla mnie znaczy? 20-lecie programu Erasmus w Polsce*, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Warszawa 2007, s. 12.

³² Zob.: <http://www.cafebabel.com/eng/article/24649/eurogeneration-or-the-erasmus-effect.html>. Cyt. za: *10 lat Erasmusa...*, *op. cit.*, s. 83.

³³ K. Bennhold, *Quietly Sprouting: An European Identity*, „International Herald Tribune”, 26.04.2005, za: *10 lat Erasmusa...*, *op. cit.*, s. 84.

Dwadzieścia lat „Erasmusa” – doświadczenia, perspektywy, wyzwania

W podobnym duchu posłużyć się można kategorią „Pokolenie E” (*Generation E*)³⁴, przy czym „E” symbolicznie odczytywać należy nie tylko jako pokolenie Erasmusa, ale również, a może przede wszystkim jako pokolenie zjednoczonej Europy. Przyszłość tego pokolenia i jego sukces budowane są w dużej mierze na jego wewnętrznej różnorodności. Jej poszanowanie, a także otwartość wobec kulturowych i etnicznych odmienności, powstają na fundamencie, jaki tworzy wzajemne poznanie i bliskość relacji. Program Erasmus niewątpliwie, oprócz zdobywania umiejętności i wiedzy, dzięki wpisanej weń mobilności daje młodym ludziom szansę bezpośredniego zetknięcia się z tą różnorodnością, a w rezultacie możliwość rzeczywistego udziału w kreowaniu wspólnego europejskiego projektu.

³⁴ A. Szirkó, *Generation Erasmus: Our Europe*, <http://www.stgallen-symposium.org/sgwoea-2006-szirkko.pdf>.



Summary

Publication „Unusual forms of polish migration from XIX–XXI century” is a work containing ten articles written by the authors whose researches concerns varies, often specific forms of polish migration. Chronological scheme of the volume lets to follow changing forms of emigrational currents in which participated the polish society during the period of more than hundred years. Neither the authors nor editors aspired to present any comprehensive vision or completed researches. The aim of the publication is to show some specific or characteristic aspects of this extensive and diversified problem.

The volume opens an article by Władysław Masiarz describing migration of polish peasants and workers to Siberia at the end of XIX and beginning of XX century. These processes often was treated by historians as of less importance for the benefit of repressive deportations of the gentry or intelligentsia’s representatives involved in the struggle for the national independence.

The problems of Galician’s migration presents Janusz Fałowski as the subject of discussion in Vienna’s parliament and in local Galician parliament. The article reveals the subjects of debates such as the causes of emigration mainly economical ones, its results, or postulates of healing the situation. In spite of the final conclusions author includes the very interesting characteristic of the deputies involved in the matter.

In turn Anna Kargol refers the emigration in Galicia in the beginning of the XX century based on the documents left by Austrian Police and preserved in the National Archives in Cracow. According to the author’s thesis they are an important contribution in completing our knowledge of cultural and sociological aspects of migration in Galicia and provide very detailed facts from the époque.

Outstanding and large current of emigration in the interwar period and latter there was the emigration of polish Jews. Łukasz Tomasz Sroka in the anthropological dimension of his work reveals the attitudes, mental

Summary

condition and struggle with every day problems of Erec Israel builders. In the next article Mateusz Sroka presents emigration to Palestine as a fundamental base of Zionistic doctrine and its direct result as well. The problem of the National Seat was the foremost reference to Zionism creating its different currents.

The question of the wide vague of polish emigration after the Second War is represented by an article of Piotr Podhorodecki. The author considers how a characteristic ethos of polish intelligentsia emigrated from the country after the II World War, how its was changing, what kind of influences it experienced and finally whether it returned back to Poland.

Unusual phenomena of post war emigration approximates Tadeusz Cegielski in his article about an unusual mission of Copernic (Kopernik) lodge in Paris, which as an only one existing polish lodge was maintaining the continuity of the polish freemasonry's structures. Author affirms that maintaining this continuity often was the separate and sufficient reason to emigrate.

The dimension and the causes of emigration from Silesia after the Second War presents Zygmunt Woźniczka situating the problem in the reach multicultural background of the polish postwar reality.

The contemporary emigration was analyzed by Raymund Mydel, the Author who shows the geographical directions and quantity of polish economical and educational emigration. His researches refer also to the first years of XXI century . The educational aspect of emigration is also the subject of an article by Marta Majorok and Justyna Woźniak describing the participation and exchange of polish students in the international program Erasmus during the last twenty years.

Anna Kargol

Résumé

La publication „Les formes atypiques des migrations des Polonais entre le XIX et XXI siècle est un travail composé des articles d'une dizaine d'auteurs menant de multiples recherches sur les formes, souvent spécifiques des migrations des Polonais de la fin de XIX siècle jusqu'à nos jours. La composition chronologique du texte permet de suivre des formes variées des courants migratoires auxquelles participait la nation polonaise durant plus de cent ans. L'objectif des rédacteurs et des auteurs n'était pas la présentation de la vision complexe de cet ample sujet mais il s'agissait de marquer des aspects caractéristiques et particuliers.

Le recueil ouvre l'article de Władysław Masiarz montrant la migration des couches paysannes et ouvrières en Sibérie à la charnière du XIX et XX siècles. Ces processus étaient souvent marginalisés par les historiens au profit des déportations politiques forcés subies par ceux qui étaient engagés dans les combats libératrices. C'était le cas de l'intelligentsia et des propriétaires fonciers.

Le problème de la migration galicienne présente Janusz Fałowski, qui traite des débats qui avaient lieu au sein du parlement Viennois et de la diète galicienne. L'auteur se concentre sur les débats analysant les causes de la migration, particulièrement économiques, les conséquences de ce phénomène, et les postulats qui devaient améliorer la situation et remédier à un traitement des émigrants condamnable.

Ensuite, Anna Kargol montre le début du XX siècle en Galicie se basant sur les documents de l'époque conservés dans les Archives Nationales à Cracovie, notamment les documents de la police. Selon l'auteur ils constituent une source importante pour les recherches concernant les aspects sociologiques et culturels des migrations de la région de l'ancienne occupation autrichienne. En plus ils fournissent un savoir factographique très détaillé.

L'un de mouvement qui se distingue le plus entre les deux guerres et après, était l'exode des Juifs de Pologne. Ce problème auquel on a déjà consacré beaucoup de pages, y est présenté par Łukasz Tomasz Sroka dans l'aspect anthropologique

Résumé

dévoilant les attitudes, l'état d'esprit, les conditions de la vie quotidienne des émigrants bâtissant Erec Israel. Dans l'article suivant Mateusz Sroka décrit l'émigration en Palestine comme le but fondamental de la doctrine sioniste et en même temps sa conséquence directe.

La question d'une vague de l'émigration polonaise après la Seconde Guerre Mondiale est représentée par un article de Piotr Podhorodecki. L'auteur analyse comment les valeurs de l'intelligentsia polonaise ont émigré de Pologne pendant la Seconde Guerre Mondiale et comment elles évoluaient, indique les influences qu'elles ont subies et finalement pose la question si on les retrouve dans le pays natal.

Un unique phénomène de l'émigration d'après guerre traite Tadeusz Cegielski. L'historien parle d'une mission extraordinaire de la loge Copernic (Kopernik) à Paris, qui était la seule loge polonaise existante et maintenant la continuité des structures de la franc-maçonnerie polonaise. L'auteur fait remarquer que la volonté du maintien de cette continuité était considérée dans certains cas comme une cause de l'émigration.

Les sources et les dimensions de l'émigration de la Silésie après la guerre présente Zygmunt Woźniczka. Il les situe dans les cadres multinationaux et multiculturels qui caractérisaient la réalité silésienne de l'époque.

L'émigration contemporaine des dernières années constitue le sujet de l'article de Rajmund Mydel. Il classe les directions géographiques et l'ampleur de l'émigration polonaise récente pour des raisons économiques et éducatives. Les recherches comprennent les premières années du XXI^e siècle. Marta Majorek et Justyna Woźniak s'occupent plus profondément de l'émigration éducative. Leur travail se réfère à la participation et aux échanges des étudiants polonais au programme international Erasmus durant les deux dernières décennies.

Anna Kargol

Indeks nazwisk

- Adamczyk-Garbowska Monika 56
Adamski Stanisław 102
Arciszewski Tomasz 88
- Bachowski Sławomir 108
Bahlcke Joachim 119
Balfour James Arthur 59, 70
Barlev Zvi 59
Bartosz Julian 119
Bartoszkiewicz Mieczysław 94
Barwiński Aleksander 31
Battenberg Friedrich 56
Baworowska Maria z domu Kory-
towska 32–38
Baworowski Jerzy 32
Baworowski Władysław 32
Bednorz Herbert 117
Benardo Giuliano Di 95
Benimelli José Antonio Ferrer 91
Bennhold Katrin 144
Bethell Nicholas 70
Bilić Žarko 89
Bloch Marc 66
Boda-Krężel Zofia 102
Bojko Krzysztof 61
Borodziej Włodzimierz 95
Brandt Willy (Karl Herbert Frahm)
117
Bratuń Marek 133, 134
Bril Yehiel 76
- Brożek Andrzej 116
Brus Anna 12
Buchała Rudolf 119
Budko Estera 73
Budrewicz Zofia 82
- Cała Alina 56, 60, 70, 72, 79
Caprile Giovanni 91
Cegielski Tadeusz 95–97, 148, 150
Chądzyński Sergiusz 95
Chrobaczyński Jacek 68
Chudzio Hubert 68
Chwalba Andrzej 68
Cierniak Paul 95
Ciupka Franciszek 111
Czaja Herbert 120
Członkowska-Naumiuk Małgorza-
ta 143
Czubiński Antoni 115
- Daim 42
Daszyńska-Golińska Zofia 66
Datner-Śpiewak Helena 79
Disraeli Benjamin 56
Dmitrów Edmund 103
Drabina Jan 110
Drach Emilio 95, 96
Dreyfus Alfred 56–58, 70
Drohomirecki Jan 46
Drozdowski Bogdan 82

Indeks nazwisk

- Drzewieski (Drzewiecki) B. 89
Duby Georges 67
Dudek Antoni 114
Dworczak Jolanta 56
Dyduch Barbara 81, 82
Dymkowski Maciej 66
Dziuba Adam 113, 118
Dziurok Adam 104, 106, 111, 113,
118
- Eisenbach Artur 56
Erazm z Rotterdamu 135
Esposito Rosario Francesco 91
- Faecher Stanisław 89
Fałowski Janusz 70, 147, 149
Febvre Lucien 66
Filipowicz Tytus 88
Fischer Jakub 46
Fras Zbigniew 32
Fuks Rafał 119
- Gambi Paolo 96
Garlicki Andrzej 95
Gąsowski Tomasz 56
Gierek Edward 118
Gliwic Tadeusz 94, 96
Goćkowski Janusz 71
Godyń Mieczysław 55
Goff Jacques Le 67
Gomułka Władysław 103
Grabski Władysław 60, 68
Grin Irek 58
Grodziski Stanisław 30
Gross Natan 85
Grynberg Henryk 79
Guriewicz Aron 67
- Hajduk Ryszard 119
Halban Alfred 37
- Hamann Brigitte 56
Hartglas Apolinary 58, 80, 81
Hass Ludwik 87, 88
Hempel Stanisław 89
Hertz Aleksander 89
Herzl Teodor (Theodor) 57, 58, 63, 82
Hitler Adolf 56, 61
Hornik Piotr 116
Hupka Herbert 120
Hurko Iosif W. 12
- Jabłońska Izabela 72
Jackowski Stefan 133, 135
Jan XXIII 91, 92
Janicka Barbara 76
Janiurek Włodzimierz 102
Jankowiak Stanisław 109
Jaworski Władysław Leopold 36, 37
Jehuda Eliezer ben 78
Johnson Paul 55
Judt Tony 85
Juzek Rudolf 115
- Kaczaraba Stepan (Качараба) 70
Kaczmarek Paweł 7
Kaczmarek Ryszard 101, 102, 104, 111
Kaczyńska Elżbieta 12
Kaliszer Cwi Hirsz 56
Kania Marcin 82
Kaprańska Łucja 56
Kargol Anna Maria 9, 147, 149
Kasperek Jan Rudolf 40
Kawalec Agnieszka 66
Kiczán Wiesław 116
Kiernik Władysław 107
Kisiel Przemysław 71
Klemens XII 92
Klugman Aleksander 80, 84
Klugman Teresa (Tosia) 80, 84
Kłosek Eugeniusz 103, 112

Indeks nazwisk

- Kmita Grzegorz 117
Knobelsdorf W. 104
Kochanowski Jerzy 95
Kochański Aleksander 114
Kokot Józef 116
Kolanowska Ewa 141
Kolber Herman 47
Kolischer Henryk 36
König Franz 91
Konopczyński Władysław 32
Korczak Janusz 72, 73
Korczyński, dr, radny 108
Kornberg Jacques 57
Kouts Gideon 76
Kozyr-Kowalski Stanisław 71
Krajski Stanisław 94
Krasnodębski Zdzisław 83
Krauze Tadeusz 133, 135
Król Marcin 76
Kunert Andrzej Krzysztof 32
Kurkowska Mirella 93
- Lachowska Dorota 83
Landau-Czajka Anna 56
Langrod Jerzy 89, 90
Laqueur Walter 57
Lengauer Włodzimierz 95
Lilke, ks. 93
Linek Bernard 103–105, 109, 111
Lipski Hipolit 96
Lipski Jan Józef 95
Lipski Jan Tomasz 97
Lopatto Emmanuel 96
Lucia Manfred 112
Lutze-Birk Aleksander 94
- Łempiński Zdzisław 105, 108–110
Łętocha Barbara (Ленгоха) 72
- Maciak Artur 131
- Madajczyk Piotr 117, 118
Marin Manuel 137
Markowski Henryk 104
Masiarz Władysław 11, 12, 15, 16, 20, 147, 149
Maternicki Jerzy 66, 67
Mazurek Jerzy 36
Meir Golda (Mejerson) 80, 81
Mełamed Władimir (Меламед Владимир) 72
Merunowicz Teofil 31, 34, 35, 37
Messer Aleksander 72
Michalski Krzysztof 83
Mietkowski Andrzej 93
Mischke Fritz 108
Mydel Rajmund 148, 150
- Nelicki Aleksander 55
Nellen Klaus 83
Neubach Helmut 119
- Okulicz Kazimierz 90
Ordyk Barbara 60
- Patek Artur 62
Pawelec Tomasz 66
Pawelka Rudi 120
Paweł VI 91
Pawiński Adolf 66
Peres Szymon (Shimon) 58, 82
Persak Krzysztof 114
Pézeril, ks. 91
Philippovich Eugen von 33
Pilarczyk Krzysztof 76
Pilch Andrzej 7, 11, 39, 40
Piłsudski Józef 89
Piniński Leon 31
Pinsker Leon 56
Piotrowski Marian 138
Pisulińska Joann 67

Indeks nazwisk

- Pius XII 91
Podlaszewski Adolf 31
Polasik Karolina 67
Ponikiewski Marian 94
Pordes Amis D. 58
Pragier Adam 89, 90
Pruszyński Ksawery 57, 58
Przybysz Kazimierz 103
- Quirini-Popławska Danuta 61
Quiros Belen Bernardo de 144
- Rapoport Arnold 30
Ricossa Francesco 91
Riquet Michel 91, 92
Robotycki Czesław 68
Rogalski Tadeusz 89
Rogoż Jan 39
Roliński Józef 94
Romańczuk Julian 31
Rothschildowie 56
Rotschild Walter 59
Rottenstreich F. 69
Round Edward 95
Ruchniewicz Krzysztof 120
Rudnicki Szymon 70
Rutowski Tadeusz 31
Ryś Jan 134
- Salz, dr 69
Samotyha Erazm 94
Satała Zbigniew 60
Schmidt Helmut Heinrich Waldemar 117, 118
Schmorak E. 69
Schoeps Julius H. 59
Sciubba Elvio 95, 96
Serczyk Władysław Andrzej 67
Serejski Marian Henryk 94
Shepherd Naomi 70
- Siarczyński Franciszek 66
Siberstein 46
Siciński Jean Wojciech 89, 95
Sierżęga Paweł 67
Sikorski Władysław 102
Smogorzewska Małgorzata 32
Sobieszczkański Ignacy 11
Sroka Mateusz 148, 150
Sroka Łukasz Tomasz 147, 149
Stapiński Jan 36
Stepowski Stanisław 94
Stołąjowski Stanisław 36
Stołypin Piotr 17, 20
Strelau Jan 8
Suchecki Zbigniew 91, 92
Surzyn Jacek 63
Szadok-Bratuń Aleksandra 133, 134
Szaynok Bożena 62
Szewczyk Wilhelm 102
Szirkó András 145
Szlachter (Wojtkowska) Ilana 84
Szponder Andrzej 36, 37
- Śliwowska Wiktoria 12
Świętochowski Aleksander 8
- Šeper Franjo 94
Šonka Jiří 95
- Tarło-Maziński Włodzimierz 89
Tartakower Chaim 78
Tetmajer Włodzimierz 33
Thugutt Stanisław 27
Tocqueville Alexis de 75, 76, 78
Tomaszewski Tadeusz 88, 89
Topol Andrzej 104
- Ulitz Otto 119
Unterman Alan 55
Urbanek Kurt 119

Indeks nazwisk

- Urbański Krzysztof 84
- Vuković Anton 34
- Walaszek Adam 67
- Waldenfels Bernhard 83
- Walicki Jacek 56, 60, 61
- Wanatowicz Maria Wanda 102
- Weber Max 71
- Weichmann Maks 45, 46
- Weizmann Chaim 58, 83
- Węgrzynek Hanna 60
- Wichrowska Elżbieta 88
- Wielowieyski Henryk 31
- Wigoder Geoffrey 57
- Winczakiewicz Jan 89, 90, 93–95
- Wojciechowski Narcyz 11
- Wojnowska Bożena 73
- Wojtyła Karol 91, 93
- Wolski Jan 94
- Woźniczka Zygmunt 101, 104, 105, 108, 112, 114–118, 148, 150
- Wójcik Mirosław 55
- Wróbel Piotr 65
- Wrzosek Wojciech 67
- Wundt Wilhelm 8
- Wyślouch Bolesław 12
- Zalewska Gabriela 60
- Załuski Kazimierz 89
- Zamorski Kordian 90
- Zamorski Krzysztof 67, 68
- Zaremba Marcin 114, 118
- Zaszkilniak Leonid 66, 67
- Zawadzki Aleksander 102, 104
- Zbrożyna Stefan 94
- Zieliński Konrad 56
- Ziemiński Jan 62
- Ziętek Jerzy 101, 104
- Złotek-Złotkiewicz Marek 97
- Zylberklang Chaim 82, 83
- Żyndul Jolanta 58, 80

